Kompromitacja samorządności? *str. 3* **Dary dla Jarosławia** *str. 4*
Kłopoty Sieniawy *str. 4* **Przeworski basen zagrożony!** *str. 5*
Na wsi wesele! *str. 8* **Kradzione nie tuczy** *str. 9*
Sport **Program TV**

TYGODNIK REGIONALNY **Ind. 38512 PL**

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Nr 33 (1285) **19 SIERPNIA 1992 r.** CENA **1 800 zł**

Do wygrania!

nowoczesny elektronicznie sterowany odkurzacz

Szczegóły na stronie 10

Pielgrzymka inna niż co roku

Przejście graniczne w Malhowicach 12 sierpnia „pękało w szwach". Pielgrzymi ze Lwowa, Dobromila, Sąsiadowa, Chyrowa, Pnikuta, Drohobycza i wielu innych miejscowości Archidiecezji Lwowskiej zmierzali ku Kalwarii Pacławskiej, aby pokłonić się Matce Boga. Około godziny 12 w południe granicę przekroczyło już ponad 2 tysiące pielgrzymów a za szlabanem oczekiwało na przejście jeszcze dwa razy tyle osób. Dla większości z nich uczestnictwo w uroczystościach odpustowych na Kalwarii Pacławskiej to pierwsza od 50 lat możliwość kontaktu z Polską...

czytaj na stronie 6

Fot. J. SZWIC

Bilardowe szaleństwo

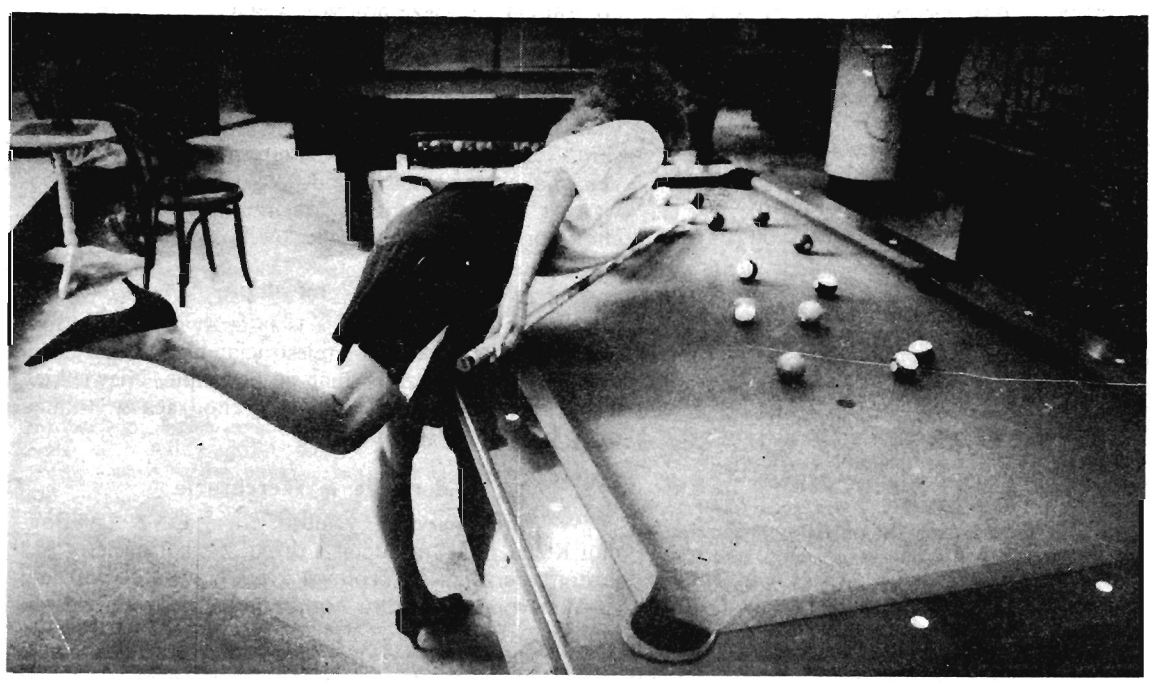

Bilard — niegdyś dostępna tylko w królewskich i magnackich domach gra. Dzisiaj bez przesady można powiedzieć, że grają w nią wszyscy — od uczniów szkół podstawowych po emerytów. Przedstawiciele różnych profesji, a nawet — co niegdyś było nie do pomyślenia — kobiety stają do zielonego stołu, by kijem rozwiązywać zawiłe układy bil. Do nas trafiła niedawno. Przed dwoma laty pojawiły się pierwsze stoły. Dzisiaj w Przemyślu jest ich ponad trzydzieści, a w województwie doliczyć się można setki.

Fot. J. Szwic

Czytaj na stronie 8

SIERPIEŃ 12 Środa

Tydzień w regionie

SIERPIEŃ 18 Wtorek

Konsul USA w Przemyślu

We wtorek 11 VIII gościła w Przemyślu Dianne E. Markowitz — konsul generalny USA w Polsce. Towarzyszył jej Michael S. Kleczewski, również przedstawiciel amerykańskiego konsulatu w Krakowie.

Amerykanie byli w Przemyślu 4 godziny, w ramach rutynowego objazdu województw. Spotkali się z wojewodą oraz prezydentem Przemyśla.

Rozmawiano o problemach gospodarczych oraz możliwości współpracy. Goście zapowiedzieli kolejną wizytę w naszym województwie na październik.

J.S.

Wystawa o tematce jarosławskiej

Na plenerze plastycznym w Jarosławiu przebywali artyści z Armenii, Ukrainy, Rosji i Łotwy. Plonem ich pracy jest wystawa malarstwa i grafiki czynna w jarosławskim Muzeum do końca sierpnia. Na zakończenie wystawy przewidziano aukcję prac, z których większość przedstawia charakterystyczne dla starego Jarosławia zabytki i uliczki.

J.

Uroczystości Święta Wniebowzięcia w Jarosławiu

Setki wiernych z Jarosławia, diecezji przemyskiej i ościennych diecezji przybyły w minioną sobotę 15. sierpnia do bazyliki Matki Bożej Bolesnej oo. Dominikanów w Jarosławiu. Tego dnia bowiem odbywały się coroczne doniosłe uroczystości, które kalendarz liturgiczny nazywa świętem Wniebowzięcia NPM. Mszę św. i homilię wygłosił ks. bp Stefan Moskwa. Nawiązał w nich do znaczenia święta maryjnego nazywanego także uroczystością Matki Bożej Siewnej oraz przemian w Polsce. Powiedział m.in. *„ My ciągle do Marii przychodzimy, przynosimy jej troski osobiste, o których my tylko wiemy, które są obecne w naszym sercu a więc i nasze grzechy i brak naszej miłości; i nasze choroby i naszą samotność i te troski, które wypełniły nasze rodzinne domy, a szczególnie te domy, którym grozi rozpadnięcie się.(...) Przynosimy troski związane z codziennością: naszą biedę, która do wielu domów zagląda — np. z powodu bezrobocia. Przynosimy troski ogólno — narodowe, a więc i to, że ta krucha wolność, którą odzyskaliśmy, jest ciągle zagrożona. Że brakuje m.in miłości i zgody , że jest tyle podziałów i oskarżeń, tyle samolubstwa, nieuczciwości i rozkradania polskiego mienia."*

Podczas uroczystości dokonano poświęcenia owoców, ziół i kłosów zbóż. Jak każdego roku uroczystościom odpustowym towarzyszyły kramy, w których coraz częściej dewocjonalia wypierane są przez tandetne pamiątki.

hg

Posiedzenie Zarządu Miasta

12.sierpnia zebrał się Zarząd Miasta Przemyśla. Przygotowywano materiały do najbliższej sesji Rady Miejskiej.

Zarząd Miasta przeznaczył 10 milionów zł. na tablicę upamiętniającą męczeństwo ofiar gestapo i UB. Tablica będzie umieszczona przy ul. Krasińskiego 25.

Zarząd omawiał też sprawy przetargów na roboty oświetleniowe w Parku Zamkowym.

aw

Światowy Zjazd Ukraińców

1500 wiernych obrządku bizantyńsko—ukraińskiego przybyłych z różnych regionów Polski a także z USA, Kanady i Ukrainy uczestniczyło w niedzielę 16. sierpnia w Mszy św. odprawionej w cerkwi w Chotyńcu. Mszę koncelebrowali m.in. ks. bp Jan Martyniuk, ordynariusz przemyskiej diecezji oraz ks. bp Julian Woronowski — rektor Seminarium Duchownego w Rudnie k. Lwowa. Cerkiew pod wezwaniem NMP wzniesiona została w początkach XVII w. W roku bieżącym zakończono w niej prace konserwatorskie. Bp Jan Martyniuk dokonał poświęcenia tej świątyni, która ponownie służy wiernym.

hg

Panahyda

Również w niedzielę w miejscowości Młyny k. Radymna odbyła się w godzinach popołudniowych uroczysta panahyda. W ten sposób modlitwami uczczono pamięć kompozytora hymnu Ukrainy „Jeszcze Ukraina nie umarła"

hg

Święto oręża polskiego

72 lata temu, 15 sierpnia, rozegrała się jedna z niewielu bitew, które wywarły doniosły wpływ na losy świata. Wojsko Polskie na przedpolach Warszawy dało odpór armii bolszewickiej. Zwycięska kontrofensywa była wynikiem niezwykłej
mobilizacji naszego narodu i ogromnego męstwa walczących żołnierzy. 4 sierpnia 1923 r. rozkazem ministra spraw wojskowych dzień 15. sierpnia ustanowiony został Świętem Żołnierza.

Przez długie lata po II wojnie światowej Wojsko Polskie za swój dzień musiało uznawać inną datę i dopiero 30. lipca 1992 r. Sejm III Rzeczypospolitej uchwalił ustawę przywracającą Dzień Wojska Polskiego zgodnie z tradycją.

Uroczystości związane z tym świętem rozpoczęły się w Przemyślu 14. sierpnia, w 14 Pułku Zmechanizowanym Ziemi Przemyskiej. Na zaproszenie dowódcy mjr. dypl. Adama Bulińskiego do jednostki przybyli przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej z wicewojewodą Wiesławem Winiarzem, przewodniczącym Rady Miejskiej Przemyśla Andrzejem Matusiewiczem i wiceprezydentem Juliuszem Doroszem. Z zaproszenia skorzystali również byli żołnierze AK i innych formacji, byli członkowie kadry zawodowej zasańskiej jednostki, a także działacze wielu organizacji społecznych i politycznych.

W podniosłej atmosferze wysłuchano ich wystąpień, nawiązujących do chlubnych kart historii polskiego oręża. Z okazji Święta wielu żołnierzy zostało awansowanych na wyższy stopień wojskowy lub otrzymało inne wyróżnienia.

Instytut Kresów Wschodnich im. Św. Brunona Bonifacego — Studium Walk Niepodległościowych i Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przygotował wystawę archiwalno- -bibliograficzną „Odrodzone Wojsko Polskie w Przemyślu 1914—1920" (czynna do 31 sierpnia), a p. Leszek Włodek wygłosił odczyt pt. „Początki Wojska Polskiego na terenie Przemyśla 1914—1920".

W tym samym dniu w godzinach wieczornych zostały złożone wiązanki kwiatów i zapalone znicze w miejscach upamiętniających bohaterstwo i przelaną krew Żołnierza Polskiego.

Uroczystości uwieńczyła w dniu 15. sierpnia uroczysta Msza św. odprawiona w kościele garnizonowym św. Teresy w intencji poległych, zmarłych i żyjących żołnierzy oraz ich rodzin.

R.B.

Przemyskie Towarzystwo Kulturalne oraz firma BOSZ serdecznie zapraszają na spotkanie z MIROSŁAWEM DAKOWSKIM autorem książki VIA BANK i FOZZ - O RABUNKU FINANSÓW POLSKI.
— **Kto rządzi Polską? — Kto ukradł 50 miliardów dolarów? — Za co odpowiedzialni są Leszek Balcerowicz i Jan Krzysztof Bielecki?.** O tym autor mówić będzie w niedzielę 23 sierpnia br., o godzinie 19.00 w lokalu Towarzystwa (Salonie Muzyczno—Księgarskim firmy BOSZ), ul. Wybrzeże J. Piłsudskiego 1 (dawny KMPiK). *Zapraszamy* G827

KRONIKA POLICYJNA

Rabuś spod Wawelu

9 sierpnia tuż przed północą na Wybrzeżu Prezydenta Wilsona w Przemyślu na podopiecznego Schroniska im. Brata Alberta, Krzysztofa Sz., napadł mieszkaniec Krakowa Marian Ś., który pobił swą ofiarę do utraty przytomności, a następnie obrabował z 50 tys. zł. Sprawca trafił do aresztu, a jego ofiara do szpitala.

Potrącił i uciekł

10 bm. Wiesław M. z Gniewczyny, jadąc motorem WSK w Gniewczynie, potrącił w bliżej nieokreślonych okolicznościach, idącą drogą 9 letnią Marzenę T. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku, a dziewczynkę z licznymi obrażeniami odwieziono do szpitala.

Słoma i siano poszły z dymem

Na polu Przedsiębiorstwa Nasienno Szkółkarskiego w Surochowie spaliło się 10 ton słomy. Ustalono, że przyczyną pożaru była niesprawna (iskrząca) dmuchawa.

W Wetlinie w czasie prac polowych spłonęło dwie tony siana i uszkodzona została przyczepa samozbierająca. Tym razem przyczyną pożaru była iskra z ciągnika.

Ofiara nocnej kąpieli

W Buszkowicach czworo młodych ludzi zażywało kąpieli w Sanie. Było dobrze po północy, kiedy jedna z dziewczyn 20-letnia Agnieszka K. zaczęła tonąć. Na nic zdały się próby ratowania tonącej, podjęte przez towarzyszy. Dopiero następnego dnia płetwonurkowie odnaleźli ciało dziewczyny.

Niebezpieczne pamiątki

Podczas budowy gazociągu w Dynowie znaleziono w ziemi pocisk artyleryjski, którym zajęli się żołnierze z rzeszowskiej grupy rozminowywania. Również w Jarosławiu kąpiący się w Sanie chłopcy, znaleźli kilkanaście pocisków artyleryjskich. Zabrakło im jednak rozwagi, gdyż niebezpieczne znalezisko zabrali do domu i dopiero interwencja dorosłych i policjantów zażegnała niebezpieczeństwo.

Zwłoki w nurtach Sanu

11 bm. w okolicach mostu kolejowego w Przemyślu z nurtów Sanu wyłowiono zwłoki nieznanego mężczyzny, około 35 lat. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że zwłoki przebywały w wodzie około dwóch dni. W tej sprawie prowadzone jest śledztwo.

Śmierć w wannie

W czasie kąpieli w wannie utopił się Henryk K. z Przemyśla. Jak stwierdzono zmarły cierpiał na nadciśnienie tętnicze, a bezpośrednią przyczyną śmierci było zachłyśnięcie.

Ustalono złodziei i włamywaczy

W dniu 11 bm. asp. Edward Łoziński z KRP w Przemyślu ustalił sprawców kradzieży i podpalenia samochodu Fiat 126 (pisaliśmy o tym w jednej z poprzednich kronik). Sprawcami okazali się 19-letni Edmund M. z Przemyśla i korzystający z przepustki z Zakładu Karnego Zenon T.

Wybuch w Jarosławiu

W niedzielę o godz. 9.45 mieszkańcy ulicy Słowackiego w Jarosławiu usłyszeli potężny huk, na ulicę posypało się szkło. Przyczyną był wybuch gazu w mieszkaniu Krystyny G. Ustalono, że 34—letnia Krystyna G., działając w zamiarze samobójczym, odkręciła pięć kurków w kuchence gazowej. Kiedy w uszczelnionym przez nią pomieszczeniu wzrosło stężenie gazu, zapaliła papierosa. Wybuch zdemolował pomieszczenie, a kobietę w bardzo ciężkim stanie, z poparzeniami trzeciego stopnia, odwieziono do szpitala.

Włamywacz — smakosz

W nocy z soboty na niedzielę nieznany sprawca włamał się do kiosku spożywczego w Pruchniku, skąd skradł dżemy, liście laurowe, zupy w proszku, majeranek, makaron i sól. Na podstawie asortymentu zrabowanych towarów można podejrzewać, że włamywacz chciał przyrządzić sobie smakowitą kolację.

„Tam" na słupie

Jądący ulicą 3—go Maja w Jarosławiu autobus marki „Tam" z krakowską rejestracją, na śliskiej jezdni wpadł w poślizg i zatrzymał się na słupie. Niewielkich na szczęście obrażeń doznała przechodząca w pobliżu mieszkanka Jarosławia.

Zderzenie w Werchracie

W Werchracie jadący motocyklem C—Z 250 Bogdan K. na prostym odcinku drogi, zjechał na lewy pas jezdni, zderzając się czołowo z rowerzystą Ryszardem Z. W wyniku wypadku obrażenia odnieśli rowerzysta i motocyklista.

fakty wydarzenia komentarze fakty wydarzenia komentarze

- **Wojewoda o swoim odejściu**
- **„Kto działa na niekorzyść samorządów?"**
- **„Ta Sesja to kompromitacja samorządności"**

„Nie zamierzałem i nie zamierzam ubiegać się o stanowisko wojewody..."

— takim oświadczeniem rozpoczął XIII Nadzwyczajną Sesję Sejmiku Samorządowego jego przewodniczący Jan Bartmiński. *„Ostatnio pojawiło się w prasie wiele spekulacji na ten temat, uważam więc — dodał przewodniczący — iż przed rozpoczęciem sesji należałoby tę kwestię ostatecznie wyjaśnić."*

Na wniosek 12 delegatów program nadzwyczajnej sesji zawierał tylko jeden, ale za to ciekawie zapowiadający się punkt: „Ocena pracy wojewody". W kuluarach mówiono nawet o ewentualnym wotum nieufności. Już na wstępie mecenas Andrzej Matusiewicz (delegat z Przemyśla) zapytał o motywy zwołania sesji i poddał w wątpliwość jej sens, skoro delegaci nie przygotowali udokumentowanych zarzutów wobec wojewody. Roman Koba (delegat Gminy Radymno a zarazem przewodniczący Związku Gmin) przypomniał obietnicę złożoną przez wojewodę Jana Musiała w kampanii wyborczej, że w razie zwycięstwa nie będzie łączył dwóch funkcji: ustawodawczej z wykonawczą. Ponadto R. Koba uznał, że wojewoda zlecając kontrolę spółki „Ortel" *„rozpętał igrzyska"*, które nikomu ani niczemu nie służą. Innego zdania był delegat z Jarosławia Adam Cieślak, twierdząc że taka kontrola była niezbędna, skoro od roku zamiast powszechnej telekomunikacji województwa przemyskiego spółka nie zrobiła prawie nic, a ogromne pieniądze włożone przez gminy na rok zostały „zamrożone". Taką opinię potwierdził Józef Wota — członek zespołu kontrolującego — który wypunktował wiele innych uchybień np.: wspólnik „Telekom" z Rzeszowa nie przekazał — zgodnie z wcześniejszymi umowami do dnia 26 maja 92 roku na rzecz spółki „Ortel" swego oddziału w Jarosławiu, w 91 r. spółka „Ortel" nie wykonała żadnych prac instalacyjnych, do 31 marca br. działalność spółki zamknęła się stratą 111 mln. Spółka „Ortel" zalega także z płatnościami podatków na rzecz Urzędu Skarbowego w Przemyślu. Wota zaakcentował również absurdalność podpisywania jakichkolwiek umów z partnerem, którego kapitał zakładowy wynosi zaledwie 100 tys. zł i tylko do takiej kwoty rzeszowska spółka „Telekom" może odpowiadać. Do dyskusji włączył się przewodniczący J. Bartmiński uważając, że dyskusja coraz bardziej zaczyna przypominać *„bicie piany"*, ponieważ problem telekomunikacji i spółki „Ortel" był już wielokrotnie dyskutowany i nie łączy się z programem sesji. Zaproponował powołanie komisji, która zajęłaby się wyjaśnieniem *„afery telekomunikacyjnej"* w Przemyskiem. Mimo to problem spółki „Ortel" powracał niczym bumerang. Ponownie delegat R. Koba zarzucił wojewodzie chęć utrącenia inicjatywy powszechnej telekomunikacji województwa. Wojewoda zareplikował prośbą o udokumentowanie takiego zarzutu i pytaniem: *kto tak naprawdę działa na niekorzyść społeczności lokalnej: ja czy Związek Gmin?* Temperatura spotkania sięgnęła zenitu. Delegat z Przeworska Jan Sołek jednoznacznie i dobitnie stwierdził, że wchodzenie w spółkę z „Telekomem" od samego początku było totalnym nieporozumieniem, a obecnie adwersarze tejże spółki na siłę dorabiają ideologię do z góry założonej tezy, że spółka jest korzystna dla Gminy. *„Dziwię się* — powiedział delegat Sołek— zwracając się do przewodniczącego zgromadzenia i prezesa Związku Gmin Ziemi Przemyskiej — *że macie panowie tak dobre samopoczucie. Przecież zawarta umowa kompromituje was jako działaczy samorządowych. Moje miasto tylko dlatego odstąpiło od idei powszechnej telefonizacji województwa i podpisało porozumienie z Telekomunikacją Polską SA, że w spółce „Ortel" nie są dostatecznie zabezpieczone interesy Gminy".* Wreszcie przegłosowano wniosek przewodniczącego Sejmiku J. Bartmińskiego i większością głosów powołano specjalną komisję do zbadania sprawy „Ortelu". Na zakończenie sesji ponownie pytano wojewodę, kiedy ustąpi ze stanowiska. Wojewoda, senator Jan Musiał odpowiedział, **że w momencie, w którym zostanie rozwiązany problem „Ortelu".**

Mecenas Matusiewicz — mając zapewne dość bezproduktywnej „szermierki słownej" powiedział: *„Chciałbym zaapelować, aby ta sesja była ostatnią, która jest kompletnie nieprzygotowana. Ta sesja jest kompromitacją samorządności. Zwołana na wniosek 12 delegatów nie wniosła niczego nowego a już najmniej dotyczyła zaplanowanego programu. Nikt nie przygotował stosownych materiałów, które mogłyby posłużyć do merytorycznej oceny pracy wojewody (...)". „To niedobrze* — dodał po sesji obecny na niej poseł okręgu przemysko—krośnieńskiego Tadeusz Górczyk — *że na płaszczyznę samorządową przenosi się problemy polityczno—personalne. Te kwestie powinny wyjaśniać między sobą poszczególne ugrupowania polityczne nie Sejmik."* W Sejmiku oprócz wspomnianych już: Jana Musiała, T. Górczyka uczestniczyli również poseł Zbigniew Mierzwa oraz Bronisława Bajor.

Najlepszym komentarzem do zwołanego w nadzwyczajnym trybie Wojewódzkiego Sejmiku Samorządu Terytorialnego były słowa przewodniczącego Sejmiku Jana Bartmińskiego: *„XIII Sejmik — nomen omen — uważam za zamknięty i obyśmy o nim jak najszybciej zapomnieli".*

(aw)

W ostatniej chwili otrzymaliśmy oświadczenie od dwóch delegatów na Wojewódzki Sejmik Samorządowy.

Oświadczenie

Od kilku miesięcy przedstawiciele niektórych ugrupowań politycznych podejmują działania podważające pozycję wojewody przemyskiego Jana Musiała. Przykładem ostatnim była sesja nadzwyczajna Sejmiku Wojewódzkiego, zwołana 10.08.br., na wniosek 12 delegatów.

Są to, naszym zdaniem, niedopuszczalne próby wciągania Sejmiku Samorządowego w rozgrywki grup interesów (także politycznych) oraz wykorzystania delegatów do rozgrywek personalnych, związanych ze stanowiskiem wojewody.

Zaniepokojeni jesteśmy faktem, iż sesja rzeczona została zwołana niezwłocznie po ogłoszeniu wyników kontroli w Związku Gmin Ziemi Przemyskiej, przeprowadzonej z polecenia wojewody Musiała, a która ujawniła nieprawidłowości w działalności owego Związku, graniczące z aferą gospodarczą.

Niepokój nasz jest tym większy, że z jednym i drugim faktem związane są te same osoby.

Bronisław Niemkiewicz (Jarosław)
wiceprzewodniczący Woj. Sejmiku Samorządowego

Jan Sołek (Przeworsk)
Delegat Krajowego Sejmiku Samorządowego

NFOZ istnieje

Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia powstał w grudniu 1973 roku. Impulsem do powstania tego ruchu była fatalna sytuacja materialna służby zdrowia w latach 60- tych i 70- -tych. Celem utworzenia NFOZ było wspomaganie wysiłków państwa w rozwoju bazy materialnej służby zdrowia i opieki społecznej. Stan znajomości celów i zadań stowarzyszenia przez społeczeństwo jest chyba bardzo niewielki. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z istnienia funduszu, niejednokrotnie świadcząc nawet na jego cel. W części społeczeństwa istnieje świadomość zakończenia działalności NFOZ- u. Od początku istnienia fundusz swoją działalność opierał na dobrowolnych świadczeniach od ludności. Wśród wszystkich grup świadczących na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia najwyższe wpływy uzyskuje się od jednostek gospodarki uspołecznionej. W związku ze znaną sytuacją w kraju tych przedsiębiorstw, w ostatnim okresie wpływy te z dnia na dzień maleją. Był okres w historii NFOZ, kiedy znacznie w akcję wspomagania funduszu włączyło się rolnictwo, a zwłaszcza rolnicy indywidualni. Ostatnio te wpływy od rolników też znacznie się zmniejszyły. Dla przykładu można podać, że w roku 1991 w skali kraju zebrano 76 miliardów złotych, z tego 252 miliony w województwie przemyskim. Zasadą funkcjonowania NFOZ jest to, że środki zbierane od ludności pozostają do dyspozycji wojewódzkich oddziałów i są wykorzystywane na terenie danego województwa. Narodowy Fundusz w chwili obecnej jest stowarzyszeniem samodzielnym i samofinansującym się. Oddziały wojewódzkie mają osobowość prawną. W pewnym stopniu nadrzędną jednostką koordynującą pewne działania w skali kraju, jest Krajowy Komitet NFOZ, którego przewodniczącym jest prof. Jan Kostrzewski. Rozdział środków w skali województwa jest kolegialny, rozdziela go prezydium i jest proporcjonalny do zbiórek uzyskiwanych w poszczególnych regionach. Ma być to w pewnym stopniu dopingiem do zwiększenia zbiórki w poszczególnych województwach. NFOZ działa na podstawie obowiązującego prawa o stowarzyszeniach. W ramach tych struktur posiada oddziały wojewódzkie. Jednym z tych oddziałów jest Oddział Wojewódzkiego Stowarzyszenia w Przemyślu. W przeszłości NFOZ dotował głównie inwestycje, takie jak: budowa szpitali, przychodni, aptek i domów pomocy społecznej. Powołując do życia NFOZ zakładano, że środki z funduszy stanowiły będą jedynie wspomagające źrodło finansowania inwestycji służby zdrowia. Praktyka odbiegała jednak od założeń i praktycznie wiele inwestycji było niemal w całości finansowane przez NFOZ. Z upływem lat NFOZ zaczął wyręczać państwo z finansowania wielu inwestycji służby zdrowia. W naszym regionie jest duży udział stowarzyszenia w budowie szpitali. Pawilon zakaźny w Jarosławiu finansowany był w dużym stopniu z funduszy NFOZ. Ostatnie dwa lata to zmiana strategii działania i wydatkowania środków NFOZ. *Pragniemy osiągnąć cele szybko i by były one widoczne dla społeczeństwa. Dlatego też finansujemy zakupy aparatury medycznej, która służy od zaraz potrzebującym. W imieniu wojewódzkiego komitetu NFOZ pragnę zwrócić się do społeczeństwa o wsparcie finansowe naszych funduszy. Zapewniam, że każda złotówka ofiarowana na fundusz zostanie w sposób prawidłowy wydatkowana, z pożytkiem dla naszych pacjentów* mówi przewodniczący Woj. Komitetu NFOZ dr Jerzy Gniewek.

DARIUSZ DELMANOWICZ

Udane lato w Krasiczynie

Ukształtowanie nowych granic państwowych w wyniku II wojny światowej przyniosło mnóstwo różnorodnych problemów. Dla wielu Polaków oznaczało to między innymi konieczność opuszczenia swych domostw i dobytku całego życia, aby wyruszyć na zachód, do swojej ojczyzny, okrojonej z dużych połaci ziem wschodnich. Inni zostali albo wymordowani, albo zmuszeni żyć w rozproszeniu w republikach Związku Radzieckiego, często bojąc się ujawnić swoje polskie pochodzenie. W brutalny sposób pozbawiano ich możliwości wyznawania wiary ojców, nauki języka polskiego i ojczystej historii.

Inni obywatele II Rzeczypospolitej byli również w bardzo tragicznej sytuacji. Zawierucha wojenna wywołała wiele zadawnionych waśni narodowych, kończących się często przelewem krwi niedawnych sąsiadów, niszczeniem mienia, paleniem wsi, zbiorowymi mordami. Konsekwencją była także wysyłka Ukraińców do Związku Radzieckiego lub przesiedlanie ich na nowe miejsca zamieszkania, odległe od stron rodzinnych, gdzie od wieków żyli ich rodacy.

Po wielu latach przemilczania lub przeinaczania faktów, po mrocznej epoce terroru i beznadziei, po obu stronach wschodniej granicy pojawił się duch wzajemnego zrozumienia i porozumienia.

Z taką właśnie intencją już po raz trzeci Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu zorganizował wspólnie z parafią rzymsko-katolicką św. Marcina w Krasiczynie, której proboszczem jest ks. Stanisław Bartmiński, letnią szkołę języka i kultury polskiej.

Zgrupowała ona młodzież z **Krzemieńca**, przybyłą pod opieką proboszcza ks. Czesława Szczerby, który jest równocześnie prezesem tamtejszego koła Towarzystwa Kultury Polskiej. Z inicjatywy TKP odbędą się w przyszyłm roku w Krzemieńcu obchody poświęcone pamięci Juliusza Słowackiego.

Z Krzemieńcem jest również związane nazwisko innego sławnego Polaka — Tadeusza Czackiego. W 1805 roku założył on liceum krzemienieckie, którego wychowankowie dobrze służyli polskiej sprawie.

Podobnie jak w latach ubiegłych program kolonii był niezmiernie bogaty. Oprócz nauki języka polskiego, historii i literatury, młodzież miała możliwość poznać piękno naszego kraju. Uczestniczyła w wycieczce do Krakowa i Częstochowy, gdzie podziwiała wspaniałe zabytki oraz mogła złożyć hołd Jasnogórskiej Pani. Wielkim przeżyciem był również udział w franciszkańskich spotkaniach w Kalwarii Pacławskiej.

Takie właśnie chwile, jak również wspólne modlitwy organizowane w krasiczyńskiej parafii, wyzwalały u młodych ludzi niezapomniane uczucia.

Młodzież z Krzemieńca wraz z ks. Czesławem Szczerbą i ks. St. Bartmińskim. Fot. autora

Dużą radość sprawił także biwak w Chołowicach, wycieczki do Przemyśla i okolic, odpoczynek na plaży i kąpiel w Sanie. Nie brakło konkursów i zabaw.

Tegoroczne, jakże pożyteczne, spotkanie z krzemieniecką młodzieżą było możliwe dzięki ofiarności wielu sponsorów.

Ze łzami w oczach opuszczano krasiczyńską plebanię, zawsze pełnego serdeczności i inicjatywy ks. Stanisława, nauczycieli i wielu, wielu ludzi dobrej woli.

Może niektórzy z tych młodych Polaków i Ukraińców wrócą tu za rok. Na pewno będzie utrzymywał kontakt z ziemią przemyską i Polską ks. Czesław Szczerba, niezmiernie aktywny w krzewieniu polskości.

Niech wszystko, co przeżyli, służy temu, o czym była mowa na wstępie: wzajemnemu zrozumieniu i przyjaźni.

R. BORYSŁAWSKI

W Jarosławiu

Wytrwałe orędownictwo Moniki Laterrier

Pani Monika Laterrier jest kobietą pełną osobistego uroku. Nie może zrozumieć niektórych swoich współrodaczek, Francuzek, które ustawicznie narzekają na brak czasu. Dysponując wolnym czasem, wypełniają go nadmierną dbałością o swój wygląd. *„Ja muszę zawsze coś robić* — powiada p. Monika — *w twórczym działaniu człowiek się sprawdza i czuje, że jest komuś potrzebny."*

Monika Laterrier jest osobą, której potrzebują ludzie cierpiący. Przed kilkoma laty po raz pierwszy przyjechała do Polski. Odwiedziła znajomą w Morawsku koło Jarosławia. Miała okazję bliżej poznać mieszkańców naszego kraju. Dużo z nimi rozmawiała. Ktoś powiedział jej, że zapewne nigdy nie zechce do Polski powtórnie przyjechać, bo komfort życia w obu krajach jest diametralnie różny. Pani Monika odrzekła wówczas, że komfort nie jest w życiu najistotniejszy, że liczy się przede wszystkim postawa ludzi.

Determinacja pani Moniki nie pozwalała na omijanie przeszkód.

Podczas swojego pierwszego pobytu w Polsce Monika Laterrier odwiedziła na oddziale neurologicznym SP ZOZ w Jarosławiu starszego wiekiem pacjenta, na jego życzenie. Pozwoliło jej to, na przyjrzenie się ludzkiemu cierpieniu, a także warunkom jarosławskiego szpitalnictwa. Skłoniło ją to, by zacząć myśleć o pomocy służbie zdrowia.

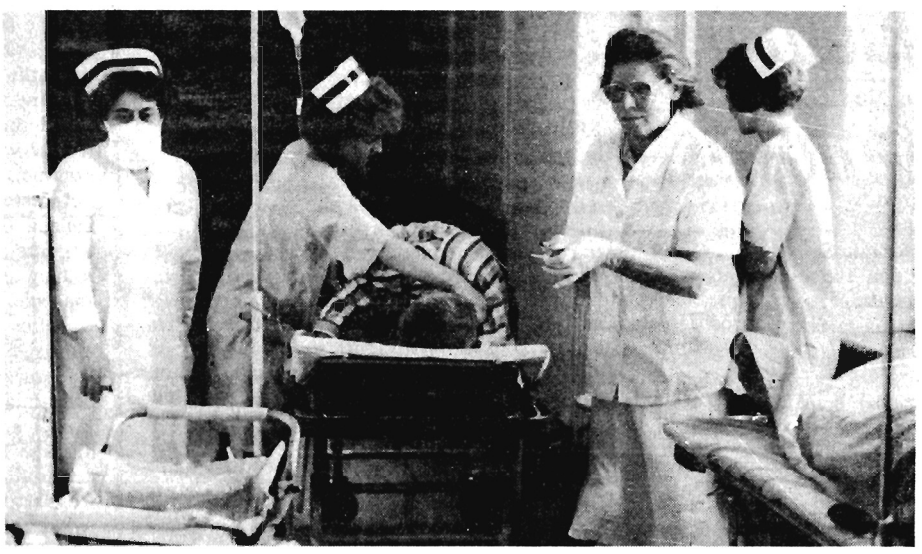

Fot. J. SZWIC

M. Laterrier: *„Koniecznie chciałabym coś w tej dziedzinie uczynić. Po powrocie do Francji udałam się do swego dyrektora, prosząc o pomoc formalno prawną i przygotowanie dokumentów umożliwiających utworzenie organizacji, mającej na celu niesienie pomocy medycznej. Rozmowa odbyła się 1 września 1988 roku. Po dwóch tygodniach miałam wszystko przygotowane. Stosowne dokumenty zaopatrzone były w odpowiednie podpisy. Znalazł się też krąg ludzi chętnych do współpracy w tej dziedzinie."*

Początki były trudne. Wymagały nawiązania licznych kontaktów z lekarzami i farmaceutami oraz wytrwałego orędownictwa. Determinacja pani Moniki nie pozwalała na omijanie przeszkód. Organizacja pomocy medycznej dla Polski (**Creation de Lieux de Soins en Pologne**) w Survilliers stawała się faktem. Z ideą wspomagania szpitala Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jarosławiu bo tylko do tej placówki kierowana jest francuska pomoc C.L.S.P. zaczęli utożsamiać się lekarze, farmaceuci i sam mer Survilliers, także lekarz, udzielający wszechstronnej pomocy prawnej i organizacyjnej. Kilkunastu innych im pomaga.

Pomocą objęto także Morawsko, gdzie przez pewien czas mieścił się punkt rozdziału leków. Teraz leki trafiają do apteki szpitalnej oraz do apteki utworzonej z inicjatywy NSZZ „Solidarność" Pracowników Służby Zdrowia, która wydaje bezpłatne leki w oparciu o recepty lekarskie pacjentom z Jarosławia i rejonu.

Prośby zawierające zapotrzebowanie na leki napływały do Survilliers także z Kielc, Lublina i Wrocławia. Pani Monika Laterrier, która wespół z sekretarką C.L.S.P. Catherine Lemoine przebywała w II połowie sierpnia w Jarosławiu, uznała, że ich pomoc będzie odczuwalna tylko w przypadku świadczenia jej jarosławskiemu szpitalowi; nad Sekwaną rozwija też działalność wiele innych, znacznie większych towarzystw pomocy dla Polski.

Monika Laterrier nie rozumie, co to znaczy obojętność wobec potrzebujących. Dla niej nie ma chyba rzeczy niemożliwych. Gdyby podsumować to wszystko, co dotąd przekazano Szpitalowi Miejskiemu w Jarosławiu, byłaby to kwota blisko 2 miliardów. Wartość 2 używanych respiratorów, które do Jarosławia przywieziono w ubiegłym roku, wynosi 500 mln złotych. Fachowcy stwierdzili, że przez dwadzieścia lat służyć będą pacjentom szpitala. Oprócz lekarstw, często będących najnowszymi osiągnięciami światowej farmacji, do Jarosławia dostarczane są transporty innych urządzeń, m.in. aparatów do przetoczeń, naczyń do sterylizacji. Szpital otrzymał także stoły zabiegowe, odzież roboczą dla personelu. Dzięki darom Szpital ZOZ u może inaczej gospodarować nie wystarczającymi środkami finansowymi.

Pani Monika Laterrier oznajmiła, że pomoc, którą zapoczątkowała wraz z ofiarnymi ludźmi, będzie kontynuowała w najbliższych latach. Niech towarzyszą jej słowa serdecznej wdzięczności jarosławskich pacjentów.

HENRYK GRYMUZA

W Wiązownicy

Gmina Wiązownica jest drugą pod względem wielkości gminą w województwie przemyskim. W jej skład wchodzi 12 wsi. Liczy 10.500 mieszkańców. Obecnie trwa gazyfikacja wsi Zapałów i Ryżkowa Wola; zakończenie planuje się na pierwszą połowę przyszłego roku. Wiązownica jest w trakcie telefonizacji. Zebrano już część środków finansowych na ten cel, zakupiono słupy i kable. Na terenie gminy znajduje się 11 szkół podstawowych, 9 z nich wymaga znacznych nakładów finansowych. W miejscowości Ryżkowa Wola dobiega końca budowa nowej szkoły podstawowej. W sezonie letnim do znajdującego się na terenie gminy, ośrodka rekreacyjnego w Radawie, ściąga kilka tysięcy osób. Piękny zalew jest wystarczającą zachętą do spędzania tu wakacji. W ostatnich dniach na terenie gminy zakończone zostały żniwa. Rolnicy mają duże problemy z tzw. prasowaniem słomy, dlatego też wbrew zakazom, słoma ta jest przez nich palona. Jak w każdej gminie, funkcjonuje tu Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Zasiłki stałe pobiera 36 osób, przyznano też 6 okresowych i około 200 zasiłków jednorazowych. Z zasiłku mieszkaniowego korzysta 100 osób.

d.d.

W Sieniawie

Droga albo życie!

Z pewnym zdziwieniem przyjąłem informację, że około 800 metrowy odcinek drogi (tzw. „kostki") w Sieniawie jest zabytkiem. Moje zdziwienie wzrosło, gdy poinformowano mnie, iż drogę tę budowano na początku lat 50—tych. To chyba jednak trochę za mało jak na zabytek. W latach siedemdziesiątych — gdy na nawierzchnię kamienną kładziono asfalt między Biłgorajem a Jarosławiem — ówcześni dysponenci uznali, że warto zostawić ten kawałek drogi. Trudno dziś odpowiedzieć — po co? *„Gdyby tę kostkę pozostawiono, np. w rynku* — mówi burmistrz Sieniawy Franciszek Woś — *wszystko byłoby w porządku, ale on stanowi przedłużenie głównej drogi z Lublina do Przemyśla, stwarzając realne zagrożenie dla kierowców"*. Opinę tę potwierdził komendant policji w Sieniawie aspirant Adam Kapusta. Rokrocznie dochodzi do kolizji, szczególnie w okresie jesiennym i zimowo—wiosennym. Kierowcy, jadąc z dużą szybkością nagle z nawierzchni asfaltowej wpadają na kostkę i bardzo często dochodzi do kolizji. Najbardziej niebezpieczny jest wjazd do Sieniawy od strony Lublina.

800 metrów zabytkowej kostki to nie jedyny problem drogowy dla miasta i gminy Sieniawa. Burmistrz uważa, że może dojść do takiej sytuacji, że niektóre drogi w gminie będą już istnieć tylko na mapie. Jako przykład podał fatalną sytuację we wsi Ródka, Czerce, Czerwona Wola. „Kostka" to jednak problem numer jeden. Na razie jednak nikt nie ma pieniędzy na to, aby go skutecznie rozwiązać.

(a)

„Gdzieżeś jest prywatny przedsiębiorco ?"

...pytają rolnicy z okolic Sieniawy. A burmistrz Franciszek Woś dodaje: *„ Tysiące hektarów zmeliorowanej ziemi po byłym Igloopolu leży odłogiem i ulega degradacji. Nikt tego nie pielęgnuje, nie kosi traw. Kiedyś prawdopodobnie znowu trzeba będzie w tę ziemię włożyć ogromne pieniądze, aby ją rekultywować. Nie można raczej oczekiwać, że rolnicy zaczną wykupywać tę ziemię, skoro ostatnio zauważa się na naszym terenie zjawisko wręcz odwrotne. Rolnicy pozbywają się ziemi. Aby temu zapobiec to trzeba albo zmienić politykę rolną państwa, albo patrzeć jak wszystko zdziczeje. Nawet Lasy Państwowe tego terenu nie zagospodarują, ponieważ nie mają pieniędzy na zalesienie. Już w tym roku ziemia po byłym Igloopolu wygląda żałośnie. Nikt rozsądnie i logicznie myślący nie kwestionuje idei wolnego rynku. Konieczność zmian potwierdziło to, co działo się w Polsce przez minione 50 lat. Jednak sposób przechodzenia od starego do nowego niestety daleki jest od ideału. Po raz kolejny potwierdziła się stara reguła, że najczęściej żyje się z pracy nie z ideologii. Na razie nie ma prywatnych przedsiębiorców, którzy zechcieliby przyjąć leżącą u nas odłogiem ziemię. Prowadziliśmy pewne rozmowy z kontrahentami zagranicznymi, ale np. Holendrzy, którzy u nas gościli, przestraszyli się naszych urzędów i biurokracji..."*
Nic dodać, nic ująć.

(w)

Wypowiedź wójta Gminy Sieniawa nie jest autoryzowana.

Uwaga „kanary!"

Tego dnia swoją pracę zaczęli bardzo wcześnie, bo już o godzinie 5.00. Zazwyczaj na przegląd autobusowych linii wyruszają około godziny 7.00. Na pierwszy ogień poszła linia numer 13. Było jeszcze bardzo wcześnie, dlatego też w autobusie było niewielu pasażerów. Na widok służbowej legitymacji kontrolującego, jedna z pań w porywie wściekłości rzuciła się do drzwi wyjściowych, targając za sobą ciężkie toboły. *„Jest to normalny obrazek, jaki często spotykamy. Najczęściej tego typu sytuacje, mają miejsce na liniach kursujących na wieś"* - mówi jeden z kontrolerów. Następnie cała brygada wsiada do służbowego „Żuka" i rusza na ulicę Lwowską. Tu odbywały się kontrole wszystkich kursujących tą trasą autobusów. Nadjechał autobus nr 21 z Krównik. Każdy z rewizorów okazał swoją legitymację, przystępując do kontroli biletów. Wszystko przebiegało bardzo sprawnie. Bilet, który pokazała pewna babcia, był już pięciokrotnie skasowany. Z wyraźną niechęcią podała swoje dane personalne, a następnie otrzymała kwitek, zobowiązujący ją do uiszczenia kwoty 250 tys. za jazdę bez ważnego biletu. Dalsze kontrole przebiegały bez większych kłopotów. Wszyscy okazywali swoje bileciki. Trafiło się też kilku pasażerów na gapę. Jeden z nich chciał koniecznie „ dać w łapę" kontrolerowi, ale wielce się rozczarował, gdy ten odmówił.

Największy ruch zaczyna się po południu, kiedy wszyscy wracają z pracy. Pasażerowie nie przebierają wtedy w słowach kierowanych pod adresem kontrolujących, kiedy któryś z nich zapyta o przyczynę braku biletu. Człowiek z legitymacją w ręku traktowany jest jak intruz, zatruwający życie spokojnym ludziom. To właśnie w godzinach popołudniowych i wieczornych, jeździ najwięcej gapowiczów. Masę kłopotów sprawiają osobnicy pod wpływem alkoholu. Nie mają biletu, awanturują się, przystępując nawet do rękoczynów. Tak więc za jednym razem opłata za ich przejazd może wynosić ponad jeden milion złotych! Składa się na nią: odmowa podania danych personalnych, dowóz na policję, zanieczyszczenie autobusu i oczywiście brak biletu, od którego wszystko się zaczęło.

„W godzinach porannych, kontrolując pasażerów niektórych linii, trzeba liczyć się z tym, że wewnątrz pojazdu panować będą bardzo nieprzyjemne zapachy" - stwierdził kontroler, który ostatnio miał „przyjemność" wykonywać na nich swoje obowiązki. Dodatkowym uatrakcyjnieniem są obelżywe słówka, w których wypowiadaniu lubują się starsze paniusie. Ich zdaniem nikt nie ma prawa do tego, by sprawdzać czy mają bilet. Zdarzają się też milsze sytuacje: skruszona pasażerka przyłapana na jeździe bez biletu, następnego dnia zgłosiła się by zapłacić karę przy okazji wyjaśniając (gdyż ruszyło ją sumienie), że podane przy kontroli dane były fałszywe. Szczególnie w okresie wakacyjnym ilość przejazdów na gapę zwiększyła się na liniach 23 i 11. Tymi właśnie autobusami przemyślanie jadą za miasto na kąpieliska. Liczą na łut szczęścia, że może nie będzie kanarów i zaoszczędzi się kilka groszy. Obecnie w Miejskim Zakładzie Komunikacji w Przemyślu, zatrudnionych jest 13 pracowników rewizyjnych. Pojawiają się wszędzie i o każdej porze, dlatego też miejcie się na baczności gapowicze, gdyż kara za jazdę bez biletu wynosi 250 tys.złotych.

DARIUSZ DELMANOWICZ

w Przeworsku

„Historia pewnej przyjaźni"

Nie mogę sobie darować — wzdycha wójt gminy Przeworsk mgr inż Stanisław Basiak — *że w kampanii wyborczej wspierałem kndydaturę pana Śliwińskiego na posła RP.*

Byliśmy przyjaciółmi — powiada Jarosław Śliwiński, przewodniczący Rady,jednocześnie delegat Gminy do Wojewódzkiego Sejmiku Samorządu Terytorialnego — *to ja* — kontynuuje Śliwiński — *lansowałem Basiaka na stanowisko wojewody Przemyskiego. Jeży się moja sprószona siwizną czupryna, gdy pomyślę jak mogłem być tak nieroztropny* — zachodzi w głowę Śliwiński.

Spór między przewodniczącym Rady a wójtem Gminy upublicznił się 30 czerwca br. Podczas odbytej w tym dniu sesji Rady Gminy przewodniczący Śliwiński zarzucił wójtowi uprawianie prywaty i zażądał odwołania go z zajmowanego stanowiska. W trakcie dyskusji nad tym wnioskiem jeden z rajców wysunął postulat odwołania przewodniczącego z zajmowanej funkcji. W efekcie powołano nadzwyczajną komisję, która miała zbadać wysunięte wobec wójta zarzuty.

Komisja pracowała do 28 lipca br. W obszernym sprawozdaniu odniosła się do przedstawionych zarzutów, nie opowiadając się jednoznacznie, który ze spierających się panów ma rację. Członkowie komisji przyznali, iż rzeczywiście wójt Basiak nieprawnie pobrał z kasy Gminy przeszło 8 mln zł „nagrody", a na stanowisku inspektora nadzoru zatrudnia spokrewnioną osobę, do tego bez uprawnień. Komisja potwierdziła również, że większość przetargów organizowano bez powołania komisji przetargowej zaś protokoły po przetargach zastępowały notatki służbowe. Potwierdził się też zarzut Śliwińskiego, że Gmina wyłudziła z Europejskiej Fundacji na Rzecz Rozwoju Wsi Polskiej 500 mln. zł na gazyfikację wsi Nowosielce, podczas gdy wieś była zgazyfikowana już od 1986 r. Inne zarzuty pana przewodniczącego nie potwierdziły się.

3 sierpnia w trybie pilnym zwołano kolejną sesję. Na sali zjawiło się 14 radnych. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem wszyscy radni jednoznacznie poparli wójta — zaraz potem, przy 1 głosie wstrzymującym się, odwołano Jarosława Śliwńskiego. Przewodniczenie Radzie powierzając dotychczasowemu wiceprzewodniczącemu.

Historia pewnej przyjaźni na tym się jednak nie kończy. Jarosław Śliwiński zapowiedział zaskarżenie uchwał Rady do wojewody, twierdząc, że sesję zwołano z naruszeniem ustawy samorządowej. Zapewnił również, że posiada argumenty pod naciskiem których, wójt będzie zmuszony zrzec się swej funkcji. Co to za argumenty, dziennikarzowi „Życia" nie udało się ustalić.

(Soja)

Deficyty i pogróżki

11 sierpnia otrzymaliśmy z Przeworska informację, że jeden z mieszkańców tego miasta, zdenerwowany (zdesperowany) złym zaopatrzeniem w wodę zagroził zanieczyszczeniem basenu, jeżeli sytuacja się nie poprawi.

Nie mając czasu na wizytę w Przeworsku, postanowiliśmy telefonicznie dowiedzieć się czegoś w tej sprawie.

Pierwszy telefon — do Komendy Rejonowej Policji.
Potwierdzono fakt anonimowego telefonu z pogróżkami. Policjanci, którzy doskonale wiedzą, co czynić w takiej sytuacji, zabezpieczyli basen i twierdzą, że można być spokojnym o jakość wody i bezpieczeństwo kąpieli.

Drugi telefon — do Sanepidu.
Pani dyrektor powiedziała, że *„basen jest to niecka napełniona wodą i służy rekreacji."* Natomiast inne informacje, które *„są tajne i poufne"* można uzyskać tylko *„w warunkach wiarygodnych"*, tzn. osobiście.
Najwięcej dowiedzieliśmy się od burmistrza: *„Basen w tej chwili jest zamknięty, pobrane zostały próbki wody i najdalej w środę znane będą wyniki badań. Kiedy zostanie potwierdzona dobra jakość wody — a mniemam, że tak będzie — otworzymy basen, na co czekają zmęczeni upałem ludzie. Wyjaśnić jednak muszę, że wymiana wody w basenie nie będzie miała wpływu na ilość i jakość wody dostarczonej mieszkańcom.,*
Deficyt wody w Przeworsku od dawna jest jednym z najpoważniejszych problemów, a tegoroczna susza jeszcze tę sytuację skomplikowała. Ujęcie wody w Gniewczynie jest na wyczerpaniu. Robimy wszystko, aby zapewnić dostawy wody do mieszkań. Jedyny ratunek to obfite opady, wtedy poziom w ujęciach studziennych podniesie się i mieszkańcy otrzymają normalne dostawy.
Inną sprawą jest to, że, np. Spółdzielnia Mieszkaniowa stwierdziła zwiększone zużycie wody przez mieszkańców. Dlatego też apelujemy do nich o oszczędne gospodarowanie wodą."

To wszystko, czego dowiedzieliśmy się w tej sprawie. Życzymy mieszkańcom Przeworska (i nie tylko) obfitych opadów, które uzupełnią braki w studniach i być może ostudzą głowy anonimowym desperatom.

Jac.

w Dynowie

Kolonia jak kolonia, a jednak...

W Dynowie, w budynku LO zorganizowano jedyną w okolicy kolonię. Wypoczywały na niej dzieci z domów dziecka i z rozbitych rodzin z Sosnowca. Organizatorem był Urząd Miasta Sosnowca.
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sosnowcu wygospodarował ze swoich środków pewną sumę na dofinansowanie tej imprezy.

Dwa turnusy, ponad 100 uczestników w każdym i pogoda jak na zamówienie. Nic dziwnego, że w rozmowie jedna z uczestniczek — Sylwia, powie: *Krajobraz okolic jest naprawdę piękny. Otaczające Dynów wzniesienia górskie, urocza, przynosząca w upale ulgę rzeka San, robią na kolonistach duże wrażenie.*
Organizatorką kolonii w Dynowie była pani Danuta Ples Krzętowska, emerytowana nauczycielka, po 42 latach pracy zawodowej, a 37 , dyrektorowania w różnych szkołach — najdłużej w Szkole Podstawowej nr 31 w Sosnowcu. Jest to organizatorka dużej klasy, o czym świadczą dopisy rodziców i samych uczestników na kartkach zgłoszeń: *„Tam, gdzie Plesowa".*

Grupa kolonistów z kierowniczką. Fot. A. Iwański

Co ukształtowało taką opinię o koloniach, których właśnie ta nauczycielka jest kierownikiem? Mimo maksymalnych wymagań stawianych personelowi kolonii, wielu jeździ w jej zespole od lat, a np. personel kuchni od 17 lat jest ten sam! Jeżeli Sanepid kontroluje kolonie i pisze w protokole, że wszystko jest dobrze, odpowiada: — *Dlaczego dobrze, a nie bardzo dobrze?* I Sanepid wpisuje *„bardzo dobrze"*, bo właściwie nic zarzucić nie może.

Dzień dla p. Plesowej zaczyna się zawsze bardzo wczesnym rankiem i kończy późnym wieczorem.
Przy pięknej pogodzie dzieci nie przebywają w budynku, odbywają wycieczki piesze, autokarowe, mają zajęcia w terenie.

Takiemu użytkownikowi warto wypożyczyć budynek. Żadnych zniszczeń, a jeżeli już, to natychmiast likwidowanych. Protokół przekazania i zwrotu to tylko formalność. Niejeden dyrektor chciałby mieć tak solidnie pracujące sprzątaczki, a niejeden kierownik szkolnej stołówki tak bogato przygotowane posiłki, ładnie podane: zupa w wazach, drugie danie na półmiskach z kilkoma sałatkami do wyboru, deser, własne wyroby garmażeryjne, własne wypieki, owoce... Wszystko wyczarowane przez p. kierownik, szukającą potrzebnych artykułów sprzedawanych możliwie jak najtaniej.

Czwarty raz p. Plesowa jest kierownikiem kolonii w Liceum Ogólnokształcącym w Dynowie, w którym wcześniej kolonie były organizowane każdego roku. Szkoła zyskiwała w ten sposób fundusze na remonty, rozbudowę zaplecza sportowego, kulturalnego, na pomoce naukowe, sprzęt. Jakkolwiek jest to dodatkowy kłopot dla dyrekcji i Rady Pedagogicznej, zwłaszcza jeżeli chodzi o przenoszenie sprzętu, przerabianie sal lekcyjnych na pokoje sypialne, to w sumie dla szkoły wielki pożytek, jako że na oświatę zawsze było i jest mało pieniędzy.

Użytkownik, który nie przysparza dodatkowych kłopotów, nie niszczy sprzętu, wystroju wnętrz, po którym można bez remontu zorganizować naukę szkolną, jest na wagę złota. I takim właśnie użytkownikiem jest kolonia pod kierownictwem p. Ples—Krzętowskiej. Rada Kolonijna wystosowała pismo z podziękowaniem dla organizatorów, gdzie m.in. czytamy:
„mamy tutaj wspaniałe warunki do zdrowego i kulturalnego wypoczynku. Personel troszczy się o nasze bezpieczeństwo, zdrowie, organizuje liczne, atrakcyjne imprezy, wycieczki do pięknych miejsc i okolic regionu przemyskiego i bieszczadzkiego..."
Nic dodać, nic ująć. Takie przykłady dowodzą, że są jeszcze ludzie, którzy wierzą w sens tego, co robią i robią to możliwie najlepiej.

JANINA JURASIŃSKA

w Radymnie

Kolejny most remoncie

23 lipca rozpoczął się remont mostu na Sanie w Radymnie. Prace remontowe wykonuje Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych, Oddział w Sandomierzu, na zlecenia DODP w Rzeszowie. Projektantem jest Instytut Badania Dróg i Robót w Warszawie.

Most radymniański jest obiektem zabytkowym. Wybudowany został w latach 1910 -12. Podpory są jeszcze z piaskowca (ręczna robota). Podczas II wojny most został wysadzony, a środkowe przęsło do tej pory leży w wodzie. Przed remontem most miał nośność 15 ton.

Starą, półmetrową nawierzchnię usuwa się w całości. Płyty żelbetonowe, prefabrykowane, będą przyspawane do konstrukcji. Nowa płyta będzie dwukrotnie cieńsza, w związku z tym, lżejsza. Nośność zwiększy się do 30 ton — powiedział kierownik remontu **Krzysztof Czech.**

Płyty prefabrykowane przywożone są aż z Kielc samochodem. Jest to jednak tańsze od transportu kolejowego.

Zakończenie robót przewidziane jest za 4 miesiące. Potem zostaną odnowione chodniki. Remont mostu jest jednym z warunków otwarcia nowego przejścia granicznego Korczowa Krakowiec.

M.B.

Pielgrzymka inna niż co roku

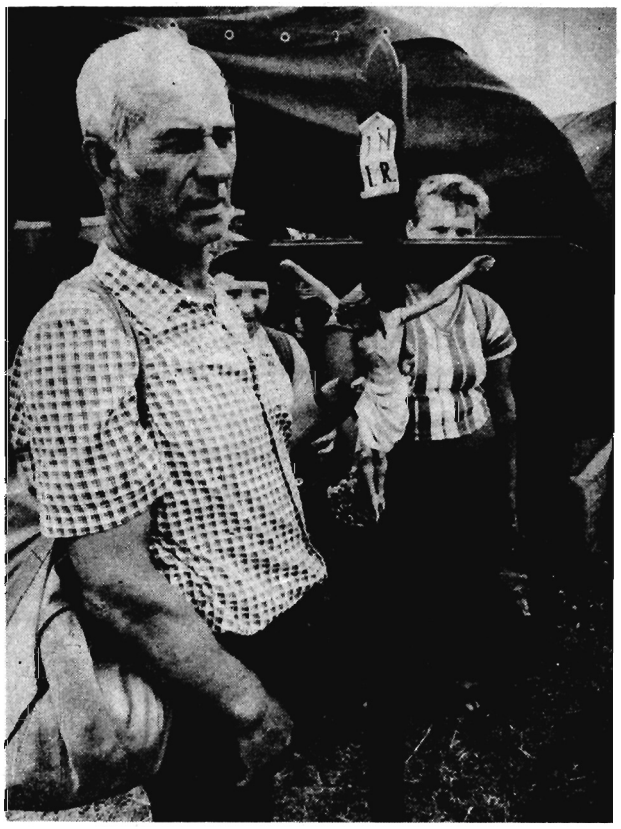

Z krzyżem przez granicę

Odprawa celna przebiegła sprawnie. Pątnicy wpisywali się na listy, a służby graniczne zarówno polskie jak i ukraińskie sprawdzały jedynie zgodność podanej na liście liczby pielgrzymów. Po przekroczeniu granicy reakcje Polaków z Ukrainy były różne. Ludzie starsi, pamiętający jeszcze lata przedwojenne nie ukrywali wzruszenia. Samotna staruszka trzymając kurczowo tobołek płakała. Siedemdziesięcioletni mężczyzna wspominał swój ostatni pobyt w Przemyślu i na Kalwarii Pacławskiej. *„ Byłem wtedy panie przy wojsku a potem to pan wie — wojna i te wszystkie dzieje. A teraz — no uwierzyć trudno"*. Młodzi, odpoczywając przed wyruszeniem

w dalszą drogę, opowiadali o swoich rodzinnych stronach. Cieszyli się, że przed nimi 3 dni pobytu w Polsce - dni nie tylko przeżyć religijnych, ale również młodzieńczej przygody. Dziewczyny flirtowały z pilnującymi porządku żołnierzami.

Ksiądz Piotr Sawczak rodem ze Lwowa z pięknym kresowym zaśpiewem intonował kalwaryjskie pieśni. Siostra Dawida Strojek ze zgromadzenia SS. Służebniczek Ducha Świętego, a studiująca w Rzymie Teologię Życia, dzieliła się swoimi wrażeniami po kilkudniowych wakacjach właśnie na Ukrainie: *„Chciałam zobaczyć jak ludzie tam żyją. Miałam okazję podróżować po Ukrainie Zachodniej. Było to dla mnie coś zupełnie nowego. Ludzie tam żyją bardzo biednie. Nie mają możliwości wyboru między Kościołem katolickim a prawosławnym. Boją się opinii ludzi. Mogłam to zaobserwować tylko na parafiach, w których przebywałam podczas pobytu. Nie wszyscy ludzie żyjący tam wiedzą do końca, kim są naprawdę. Ale ci, z którymi zmierzałam z Mościsk do granicy polskiej to grupa bardzo rozmodlona, rozśpiewana. Te kilka dni na Ukrainie będę pamiętać długo..."*

Przez rozstawione w poprzek drogi namioty, w których dokonywano odprawy, wciąż przechodzili nowi pielgrzymi. Część z nich oczekiwała na zorganizowany specjalnie przejazd autobusowy do miejsc noclegowych w Huwnikach, Nowych Sadach, Nowosiółkach Dydyńskich. Pozostali „kompaniami" przez góry, doliny zmierzali do Kalwaryjskiej Madonny.

Czym chata bogata...

Sołtys Kalwarii był zadowolony. Co prawda trochę się obawiał tegorocznego odpustu. Bo to przecież upały a wody w studniach nie uświadczy. Wiar tak „niski", że tradycyjne kładki stawiane na czas odpustu okazały się zbędne. A przecież wszystkich trzeba godnie przyjąć, szczególnie Polaków z Ukrainy. Wiadomo, nie przelewa im się i prawdopodobnie nie dla nich luksus straganowych łakoci. Z pomocą przyszedł ksiądz Stanisław Bartmiński z Krasiczyna, który wziął część kosztów na siebie, część zaś pokrył Wydział Gospodarki Urzędu Wojewódzkiego. Dzięki zgromadzonym funduszom wójt gminy Fredropol mógł zorganizować nie tylko transport pielgrzymów z Ukrainy do miejsc noclegowych, ale również stałą dostawę wody pitnej, której nikomu nie zabrakło. Natomiast wojsko — XIV Pułk Zmechanizowany Ziemi Przemyskiej — w kuchniach polowych serwował gorące posiłki (żołnierską grochówkę, bigos i fasolkę). Nie zabrakło też kawy. Sołtys Tadeusz Droździak żałował, że nie wszystkich może ugościć „specjalnością domową" pierogami, ale ponoć były rozchwytywane przez pielgrzymów.

Odpust

Po kilku dniach uciążliwego marszu – w upale i bez żadnych wygód, po wielu wyrzeczeniach polscy pielgrzymi z Ukrainy mogli nareszcie uczestniczyć w uroczystościach odpustowych. W rzeczywistości jednak ich droga była o wiele dłuższa. Musieli czekać ponad 50 lat, aby razem z pielgrzymami z Przemyśla i całej Archidiecezji Przemyskiej wspólnie chodzić po „Dróżkach" Matki Bożej, rozpamiętywać tajemnicę zbawienia, posłuchać homilii przemyskich biskupów a wieczorem cieszyć się radością młodych śpiewających i tańczących przy muzyce franciszkańskiego zespołu „Fioretti". Oby za rok również była im dana taka szansa.

ARTUR WILGUCKI
(Zdjęcia J. Szwic)

Plaża, dzika plaża

Nie dzika — strzeżona! Położona w samym sercu Przemyśla jest obiektem miejskim. Bezimienna, bo zaginęła tablica informacyjna z napisem: "Plaża Miejska". Ostał się ino... Regulamin i kikut masztu, na którym niegdyś furkotała ratownicza flaga. Miast dumnego masztu zainstalowano kij ze smętnie zwisającą białą chorągiewką — Poddaję się! Cały ten zestaw mieści się pod woprowskim parasolem. Wygląda zaś jak oznakowanie stolika dyplomatów „Byłej Rzeczypospolitej Plażowej". O nie! Lato trwa. Przed nami jeszcze kilka dni kanikuły. Plaża zwiększyła swoją powierzchnię. Stała się wielką kamienistą patelnią, na której z nieukrywaną radością i przyjemnością dopalają się brązowe skwarki ciał. Wypoczywający tworzą zwarte plemię. Półnagie postacie dorosłych przesłonięte listkami strojów kąpielowych, między rodzicami baraszkują dzieci—golaski. Nikt nie zwraca uwagi na tegoroczną modę — przysłoń! A nie — odsłoń!

Wodę w Sanie można znaleźć po wytrwałych poszukiwaniach. Z okrzykiem: — Jest! — ludzie dopadają ożywczego płynu. Nie mogąc pływać, wczasowicze leżą na płyciźnie jak foki.

— *Solina wypuściła wodę!* — ucieszyły się dwie niewiasty, ewakuując się z zalanego miejsca. Grubas mościł się w Sanie, przekonany, że nikt na wakacjach nie pamięta prawa Archimedesa. — *Panie, żeby mieć taki obwód* — mówił jeden z mężczyzn, patrząc z podziwem na tłuściocha - *dąb musi rosnąć ze dwieście lat!* — *Trzysta!* Grubas wygramolił się z wody, przez co poziom rzeki obniżył się gwałtownie, i powrócił do pierwotnego krytycznego stanu. Rozczarowane kobiety zajęły swoje dawne miejsce.

Dzieci wpakowane w nadmuchiwane koła i materace imitujące: kaczki, auta, rekiny, ołówki — pływają jak w brodziku. Najmłodsze poznają smak Sanu, oblizując omszałe kamienie. Młodzież męska zdecydowanie się nudzi. Jedynie rzuty do wody... ciałem kobiecym stanowią atrakcję, chociaż regulamin zabrania: „Popychać i Rzucać Innych do Wody" (zachowuję oryginalną pisownię). Wyrazem dezaprobaty dla wypocin przepisów jest skwapliwie wydrapane słowo: „nie" w złożeniu „Nie wolno", co diametralnie zmienia sens pozostałych podpunktów. Tak więc „wolno": „niszczyć urządzenia i sprzęt plaży", „zakłócać spokój", „brudzić i zaśmiecać teren", „niszczyć znaki odgradzające miejsce kąpieli". Regulamin zdezaktualizował się dawno, ponieważ zostały zatarte wszelkie ślady cywilizacji na tym skrawku lądu. Dobrze, że nie zdarto z grzbietu ratownika ostatniej pomarańczowej koszuli. Ocalałe resztki sprzętu przechowują woprowcy w niebieskich „szczękach" z napisem WOPR na białym tle kotwicy. Dopisano tam również enigmatyczne hasło: „Suche Buły". Ryby uwielbiają plażowiczów. Szczypią włochate łydki mężczyzn i piękne uda kobiet. W tłumie kąpiących czują się bezpiecznie. Nikt ich tu na wędkę nie łapie, tylko do foliowych woreczków i reklamówek.

Plaża pustoszeje. Ukryci w wiklinach amatorzy absyntu pozostają. Dzieci do lat siedmiu grupkami wracają do domu pod **opiekę** dorosłych. Regulamin chwieje się na wietrze: „Dzieci do lat siedmiu mogą przebywać na terenie plaży strzeżonej oraz kąpać się wyłącznie pod opieką dorosłych". „Zabrania się wstępu osobom, których stan wskazuje na spożycie alkoholu oraz sprzedaży, podawania, wnoszenia i spożywania napojów alkoholowych na plaży strzeżonej". Ale gdzie się zaczyna i kończy ta plaża?

Powrót, nielegalnymi drogami — schodami wyciętymi saperką w stromym zboczu. Dzieci wdrapują się na czworaka. Dorosłym nie wypada. Wchodzą, trzymając się drucianej siatki ogrodzenia. Z zazdrością patrzą na przestrzenne kamienne schody uwięzione obok. Za drewnianym płotem nieczynna pijalnia piwa. Gniazdo rodzinne przemyskich piwoszy. Pod tarasem odlewali się szumnie, ignorując skromny budyneczek z rezydującą w nim babcią klozetową. Po prawej stronie piwiarni znajdował się rożen. Do dzisiaj snuje się tam wspomnienie smażonej kiełbasy.

Plażowicze odgonili od siebie natrętne myśli. Wdrapali się na górę nasypu. Opuściło ich zmęczenie. Czuli się rześcy i wypoczęci. Ratownikowi żal ściskał serce, za kilka dni zasili szeregi bezrobotnych, do następnego sezonu.

B.P.

— jeśli nawet emigracja
jest pewnym złem
— jest to w określonych okolicznościach
tzw. zło konieczne"
(Jan Paweł II, Laborem Exercens")

Loteria dla przegranych

Nad wejściem firmy „American Dream" powiewają flagi Stanów Zjednoczonych. Wewnątrz utensylia militarne, oczywiście amerykańskie — wszystko na sprzedaż, bo biuro jest również sklepem — hurtownią. W pokoju obok kilka osób skrupulatnie wypełnia blankiety: imię i nazwisko, data urodzenia itd. Podają zapisane arkusze właścicielowi firmy „utrzymującej stałe kontakty z USA". W zamian otrzymują pokwitowanie opiewające na sumę 95 tysięcy złotych, tyle bowiem kosztuje usługa: prawidłowe wypełnienie aplikacji, zaadresowanie, dostarczenie wniosków do przedstawicielstwa agencji do Stanów Zjednoczonych. Gwarancji brak, ma je zastąpić kaseta wideo z zarejestrowaną chwilą wrzucenia kopert do skrzynki pocztowej za Oceanem. Cała operacja opiera się na głębokiej wierze klientów.

Na co liczą ci ludzie? Na wielką wygraną w Loterii Wizowej AA — 1 PROGRAM. Marzyciele czy realiści? Opętani idee fixe opuszczenia kraju? Poszukują przygód, nowych możliwości rozwoju, łatwego życia czy wyjeżdżają jak pradziadowie „za chlebem"?

Amerykanie wytypowali listę 36 krajów do udziału w loterii. Jest o co walczyć, bo szanse dą duże. Na pewno większe niż w Toto Lotku. Czterdzieści tysięcy wiz imigracyjnych do wygrania to niebagatelna suma, kilka milionów zgłoszeń. Informacja w Ambasadzie Amerykańskiej w Warszawie zajęta jest na okrągło. Tym, którzy się dodzwonią, przesyła się druczek — jak, gdzie, kiedy. Można więc samemu wysłać list, kosztuje około 50 tysięcy. Aplikacje będą przyjmowane do 28 sierpnia do północy. Posiadacz szczęśliwego losu dysponując ofertą pracy, musi stanąć przed konsulem, do którego należy sakramentalne i ostateczne „tak" lub „nie".

Uzyskanie „Green Card" — Zielonej Karty to możliwość legalnej pracy, sprowadzenia rodziny, otrzymania obywatelstwa. Świat Zachodni płakał, oglądając film z Gerardem Depardieu „Green Card", nad losem biednego (sic!) Francuza, pragnącego zostać Amerykaninem, któremu grozi deportacja do obrzydliwie zacofanej, nędznej Francji. Świat Wschodu pękał ze śmiechu.

Dla jednych szczęście to pomyślny los, wielka wygrana, dla drugich suma najintensywniejszych wrażeń — choćby erotycznych. Dla innych posiadanie najwyższych dostępnych człowiekowi dóbr albo zadowolenia z całokształtu życia.

„Odchodzi człowiek (...), aby rozpocząć życie pośród innego społeczeństwa związanego inną kulturą i najczęściej też innym językiem. Ubywa przy tym podmiot pracy, który wysiłkiem swojej myśli czy swoich rąk mógłby przyczynić się do pomnożenia dobra wspólnego własnego kraju. Ów wysiłek i ów wkład zostaje oddany innemu społeczeństwu, które ma poniekąd mniejsze do tego prawo niż własna ojczyzna." (Jan Paweł II, „Laborem Exercens").

BARBARA PANTARAŁKA

Domki na kółkach

Ogólnopolski Zlot Caravaningu to impreza wymyślona i organizowana przez Automobilklub Przemyski. Już cztery razy spotkali się miłośnicy caravaningu — czyli podróżowania samochodem z przyczepą campingową, dwukrotnie w Przemyślu na campingu „Zamek" i dwa razy w Ostrowie, na forcie.

V Ogólnopolski Zlot Caravaningu o nazwie *Twierdza Przemyśl* odbędzie się w Olszanach w dniach 28 — 30 sierpnia. Udział w Zlocie umożliwi jego uczestnikom poznanie historii fortyfikacji z I wojny światowej, pozwoli przeżyć wiele miłych — miejmy nadzieję — chwil, związanych z caravaningiem i turystyką. Jak co roku będzie to okazja do zawarcia nowych przyjaźni i znajomości.

Zlot rozpocznie się w piątek — w tym dniu przyjadą załogi, odbędzie się zapoznawcze ognisko. W sobotę uczestnicy zwiedzą forty i Muzeum Ziemi Przemyskiej, Zespół parkowo — pałacowy w Krasiczynie i Kalwarię Pacławską. Przy wieczornym ognisku zostanie wybrana Miss Caravaningu, a w niedzielę wiele uciech przewidziano dla dzieci — gry, zabawy i konkursy.

Wpisowe na Zlot wynosi 80 tys., można je wpłacać w Automobilklubie (ul. Rakoczego 6) lub bezpośrednio po przyjeździe w Biurze Zlotu („Olszanka"). Mile widziani będą nie tylko zwolennicy caravaningu, ale także turyści z własnym sprzętem biwakowym.

(lil)

WESTA

...to dobra firma!

Materiał sponsorowany

Zakład Ubezpieczeń Westa S.A. ma na terenie województwa przemyskiego 7 placówek, w których można ubezpieczyć wszystko. Firma proponuje klientom wiele rodzajów polis ubezpieczeniowych, zarówno typowych (mieszkanie, samochód), jak i zupełnie nowych.

Każdy z nas słyszał o zalaniu, zrabowaniu czy spaleniu jakiegoś mieszkania. Wiadomo, jakie są skutki takich zdarzeń: utrata mienia (nieraz jest to dorobek całego życia), wysokie koszty odnawiania pomieszczeń. Tymczasem wykupienie polisy w Weście złagodzi nieprzyjemne skutki nieszczęścia. **Ubezpieczenie mieszkań** obejmuje ryzyko ognia i innych zdarzeń losowych, kradzieży z włamaniem i rabunku oraz chroni przed koniecznością naprawienia szkody wyrządzonej innej osobie — np. z powodu nieumyślnego zalania cudzego mieszkania.

Utrata samochodu w wyniku kradzieży, lub jego zniszczenie w wypadku to dla właściciela olbrzymi szok. Westa proponuje kierowcom wykupienie ubezpieczeń obowiązkowych i dobrowolnych na bardzo korzystnych warunkach. Stosuje się całą gamę zniżek — za bezwypadkową jazdę, kolor samochodu, ABS oraz alarm. Można wykupić ubezpieczenia **AC, OC i NW.**

Warto podkreślić, że Westa honoruje wszelkie zniżki nabyte w innych zakładach ubezpieczeniowych w przypadku zmiany ubezpieczyciela.

„Zielona Karta" to ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej poza granicami kraju. Westa zapewnia klientom komfort poruszania się za granicą, przejmując odpowiedzialność za szkody spowodowane przez pojazd ubezpieczony „Zieloną Kartą". Dla posiadaczy krajowej polisy OC wystawionej przez Westę — składki preferencyjne!

Mamy pełnię lata, wiele osób wybiera się na urlopy. Jeśli więc wyjeżdżasz — zgłoś się do Westy. Ubezpieczy ona ciebie, to, co z sobą zabierasz, to, czego nie możesz zabrać i to, czym podróżujesz. **Wakacyjna oferta Westy** to ubezpieczenie mieszkań, domów letniskowych i ich wyposażenia, pojazdów, sprzętu pływającego i jego załogi. Westa proponuje specjalną polisę **„Ubezpieczenia kosztów opieki lekarskiej w podróży zagranicznej".** W razie nagłego zachorowania, wypadku itp. Westa pokrywa koszty leczenia i przewozu chorego, organizuje na swój koszt transport kolejowy, samochodowy lub lotniczy.

I jeszcze jedna ciekawa oferta Westy: polisa ubezpieczeniowa **„Przez cztery pory roku z Westą"**. Jest to gwarancja złagodzenia skutków nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilnej (np. za szkody spowodowane niewyczynowym uprawianiem sportów), anulowania podróży lub konieczności wcześniejszego powrotu. „Przez cztery pory roku z Westą" to atrakcyjne ubezpieczenie — szeroki zakres odpowiedzialności przy niewielkiej składce.

Westa proponuje **rolnikom** ubezpieczenia obowiązkowe, czyli: budynków wchodzących w skład gospodarstwa i od odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia gospodarstwa. Rolnicy mogą też ubezpieczyć **dobrowolnie**: mienie, zwierzęta od padnięcia i uboju z konieczności, uprawy, drzewa i krzewy od wymarznięcia i huraganu. Westa prowadzi też ubezpieczenia zarejestrowanych pojazdów rolniczych.

Nietypową polisą jest **ubezpieczenie należności podatkowo—celnych**. W przypadku odprawy warunkowej urzędy celne żądają gwarancji. Taką gwarancją jest właśnie polisa Westy, a załatwia się ją w jeden dzień!

W Weście można też ubezpieczyć **kredyt**. Gdy kredytobiorca na skutek nieszczęśliwego wypadku nie może go spłacić, robi to Westa.

Westa ubezpiecza każde mienie w transporcie krajowym i zagranicznym, sklepy od kradzieży i ognia, a nawet szyby od stłuczenia!

Mimo kłopotów, jakie miała Westa w związku z podejrzeniem o nieprawidłowe przekształcenie spółdzielni w spółkę akcyjną, firma trzyma się dobrze. Westa dziękuje klientom, którzy byli jej wierni i przeprasza tych, którzy zrezygnowali z oferty z powodu tych prawnych wątpliwości. Westa nie zawiodła oczekiwań klientów — 21 lipca br. sprawę ostatecznie rozstrzygnięto i Westa została oczyszczona z podejrzeń. Jej status prawny nie ulega żadnej wątpliwości.

Zakład Ubezpieczeń Westa S.A. zaprasza do swoich agencji:
PRZEMYŚL, ul. Ratuszowa 10a, tel.38—44, 20 -10
JAROSŁAW, ul. Jana Pawła II 12, tel.20—41 w.5
PRZEWORSK, ul. Piłsudskiego 2, tel.25—93
DYNÓW ul. Rynek 2, tel.114
LUBACZÓW ul. Kościuszki 20, tel.210—03
CIESZANÓW ul. Kościuszki 1, tel.104
RADYMNO ul. Lwowska 2, tel.593

Pamiętaj — polisa Westy gwarancją twojego spokoju!

(lk)

Okiem Konsumenta

Widziane zza lady

W publikatorach handlowcy są z reguły malowani jako szczególnie chamskie typy, których cechuje nieuprzejmość i nieuczciwość wobec kiienta. Z czego to wynika? Ano z tego, że sprzedawcę bardzo łatwo „namierzyć", podając, np. w liście do redakcji lub jakiegoś organu kontrolnego adres sklepu. I to wystarczy. Klienci natomiast są anonimowi, z tego też względu mogą (?) naubliżać obsłudze placówki handlowej lub usługowej ile wlezie, a i tak nie dosięgnie ich ręka sprawiedliwości, choćby w rodzaju krytycznej notatki prasowej. Obrzucą obelgami i odejdą. Do kogo mają się wówczas udać i na kogo (nikt przecież nie ma wypisanych na czole personaliów) złożyć skargę zgnębieni moralnie podopieczni Merkurego? W takich sytuacjach są, co tu ukrywać, bezsilni.

Znajoma ekspedientka ze sklepu spożywczego opowiedziała mi jedno z wielu jak zaznaczyła — przykrych przeżyć, związanych z wykonywanym zawodem. Otóż na początku sierpnia przyszedł do sklepu mocno podchmielony jegomość i wszczął awanturę, zarzucając, że sprzedano mu zakalec z „piątki" (chodziło o numer piekarni). — *Gdyby istotnie tak było* — zapewniała mnie — *zwróciłabym mu pieniądze, chleb był jednak naprawdę dobry. Reklamacji więc nie uznałam, co wzmogło u klienta agresywność. Chcąc go uspokoić, powiedziałam: wypił pan o jednego za dużo i wszczyna bez racji burdę, niech pan idzie lepiej do domu odpocząć. Na to usłyszałam: a co cię k... obchodzi, ile wypiłem? Za swoje pieniądze piłem, a nie za twoje i gówno ci do tego. Cóż miałam począć... Niestety, żadna z osób przebywających w tym czasie w sklepie, nie stanęła w mojej obronie, zwracając choćby pijakowi uwagę na jego niestosowne zachowanie się w miejscu publicznym. Zmilczałam i poszłam na zaplecze sklepu.*

Tyle znajoma. Proszę sobie teraz wyobrazić sytuację odwrotną, w której to sprzedawca zwraca się do kupującego w identyczny sposób. Na pewno nie obeszłoby się bez wpisu do książki, skargi do kierownictwa jednostki organizacyjnej, listu do redakcji, a może nawet sprawy w sądzie z powództwa cywilnego o zniesławienie.

Bądźmy sprawiedliwi, czasem klienci też potrafią obrzydzić życie. Oczywiście, „trucicielе" stanowią znikomą część całości, dlatego chamstwo w wydaniu bezimiennych awanturników wcale nie oznacza, że wszyscy jesteśmy tacy sami. Od reguły są wszak wyjątki. I tak należałoby postrzegać przejawy negatywnego zachowania się po obu stronach lady. Niech klient zostanie nadal panem (w myśl głoszonego hasła), ale handlowcy nie mogą być generalnie traktowani jako poddani, którymi można bezkarnie pomiatać. Kultura obowiązuje przecież jednych i drugich.

(woj—nek)

Skoro przymusu nijakiego nie ma, to do czego ci się śpieszy? — zapytała matka Anki, gdy dowiedziała się o planowanym przez dziewczynę ślubie. *Tak ci pilno prać mężowskie gacie?* — nie dowierzała, gdy córka zapewniała ją o wielkiej miłości do Maćka i o tym, że naprawdę „już czas". Ojciec wolał nie uczestniczyć w tym sporze, od czasu do czasu przebąkiwał tylko, że *latka lecą i skoro młodym tak pilno...* Matka pokręciła głową i po kilku dniach zapewnień córki, że pilno jej do ołtarza, wspólnie podjęli decyzję: *robimy wesele!*

Wesele

Bal na deskach

Kiedy już dali na zapowiedzi i zapłacili księdzu (oczywiście „co łaska"), można było podjąć pierwszą decyzję: wesele odbędzie się w domu. *Żadne tam lokale i remizy, panie tego. Żadnych kelnerów* — przekonywał ojciec. *Po co przed obcymi oczami świecić, gdy wujek Kazek się urźnie? Czy my tu nie możemy postawić wiaty, jak pan Bóg przykazał? Czy podłogi do tańca nie możemy z desek zbić? Jedną córkę mamy, to musimy pokazać we wsi, żeśmy dobrzy gospodarze i weselicho potrafimy urządzić!*

Po takiej argumentacji młodzi nie mieli siły się bronić i marzenia o „miastowym" weselu w „lokalu" prysły jak bańka mydlana. Poczyniono też pierwszy zakup: 3 skrzynki wódki w GS-ie, 2 skrzynki „lepszej" w Pewexie. Matka martwiła się, czy nie za mało, ale ojciec i na to znalazł radę: *jak zabraknie, to się „dogoni" we własnym zakresie. O północy gościom wszystko jedno, wypiją i „berbeluchę".*

W welonie, ale „sexy"

Początkowo Anka chciała mieć taką suknię, jak Dorota, suknię „z galerii". Ale Dorota, jedyna z tej wsi, studiuje w Krakowie, i stamtąd przywiozła to cudo. Ance wtedy podobała się jedwabna sukienka Doroty, zdobiona wstawkami z białej, cienkiej skóry, naszywana muszelkami i perełkami, pełna wiązań, frędzli i białych rzemyków. Była to kreacja zupełnie inna od tych, w jakich brały ślub pozostałe koleżanki. Ale to właśnie te koleżanki namówiły Ankę do sprawienia sobie zwykłej sukienki z tiulu i koronek, bez perełek (*„bo to łzy"*), ale za to z godziwym welonem. Dziewczyny zgodnie orzekły, że Dorocie w tym Krakowie „odbiło" i całkiem tam zdziwaczała. A Anka pozostanie tu, na wsi, i po co ma jej ktoś wypominać takie „postronki", wiszące dookoła sukienki.

Anka kupiła więc nową suknię u modniarki, i to nie w najbliższym miasteczku, ale w samym Rzeszowie! Zapłaciła prawie dwa miliony, sama nie wie, czy to dużo, czy mało. Chyba mało, bo same buty kosztowały pół miliona! Do tego rajstopy z cekinem na kostce i bielizna „sexy", bo Maciek chciał taką. Matka długo oglądała parę trójkącików połączonych tasiemkami, w końcu westchnęła i orzekła: *coś tu tego mało!*

Gołe pupki czy obrączki?

Zaproszenia zamówili w drukarni, 200 sztuk. Rozkładane białe kartoniki, ze splecionymi sercami i obrączkami. Miały być jeszcze „amorki", ale ponieważ miały gołe pupki, matka się nie zgodziła: *goście się poobrażają!*

Złoto na obrączki mieli swoje. Matka Macieja trzymała w zapasie kilka rosyjskich pierścionów, które teraz złotnik przetopił na dwa ażurowe kółeczka. Są ładne, delikatne, wybrali je z zagranicznego katalogu. Tam co prawda zupełnie inaczej wyglądały, ale złotnik im wytłumaczył, że *na zdjęciu to tak wychodzi.*

Ślubny bukiet Ani składał się z 30 róż, przełożonych obficie „zieleniną" i wstążkami. Maciek przywiózł tę wiązankę z kwiaciarni, choć identyczne czerwone róże Ania ma w ogródku. Ale te z ogródka na ślub nie pasują — bo jakże to, panna młoda z własnymi różami ma do kościoła paradować? Matka spaliłaby się ze wstydu! Nawet asparagus na kotyliony przywieźli z kwiaciarni! Do wiązania kokardek zatrudniono małoletnie kuzynki młodych; dziewczęta siedziały dwa wieczory i wyprodukowały 200 kotylionków — dla wszystkich gości! Przy tej okazji była pierwsza kłótnia obu rodzin — we wsi Maćka „bukieciki" przypina się tylko kawalerom przybyłym na ślub! Żonaci i kobiety tego zaszczytu nie dostępują!

Wojna o kwiatek

Źle się zaczął ten weselny dzień. Orkiestra, która miała być obecna już przy ślubie cywilnym, zgubiła się w drodze. Maciek wyjechał po nią maluchem, cały czas jechali za nim. Na ostatnim skrzyżowaniu pan młody zerknął w lusterko — a tu orkiestry nie ma! Nie było już czasu jej szukać — cywilny „ksiądz" czeka!

Pierwsze słowa o rozwodzie padły jeszcze przed ślubem. We wsi Anki jest zwyczaj, aby pan młody wpiął w butonierkę kwiatek z bukietu przyszłej żony, z wiszącymi wstążkami i kokardą. Maciek nigdy o tym nie słyszał i słyszeć nie chciał: *wyglądałbym jak pajac, a jeszcze te wstążki tu dyndają!* Po krótkiej awanturze, w której uczestniczyło chyba ze 20 ciotek i matron z obu rodzin, młody zgodził się na różyczkę, ale bez wstążek. Po następnej serii krzyków i pyskówek wstążki skrócono o połowę, zapłakana panna młoda wytarła spuchnięty nos i można było wyruszyć do ślubu. Zamówiony na tę okoliczność posiadacz kamery wideo przystąpił do akcji.

Szanuj męża swego, możesz mieć gorszego

W USC zjawili się z małym opóźnieniem. Maciek w ciemnym garniturze, kamizelkę zapinał na schodach. Anka w różowej, lśniącej kreacji, szytej u krawcowej według zdjęcia z damskiego magazynu, zdążyła otrzeć łzy, ale na śmierć zapomniała o dowodzie osobistym. Został po niego wysłany brat Maćka, gości usadzono w poczekalni. Dalej obyło się bez zgrzytów, młodzi założyli sobie obrączki, obie teściowe uroniły pierwsze łzy.

Twarde, kościelne ławki, zostały zajęte „planowo". Po lewej goście Anki, po prawej Macieja. Z przodu rodziny, z tyłu — reszta. Sąsiedzi (również zaproszeni) pod chórem. W kruchcie pełno dzieciaków, nawet z sąsiedniej wsi. Pod kościołem dwa rzędy samochodów, na białym polonezie lalka Barbie w ślubnym stroju.

Po kazaniu, naszpikowanym nakazami co do małżeńskiej wierności i miłości, młodzi wymówili sakramentalne formułki i powtórnie nałożyli sobie obrączki. Był to ten moment, kiedy matki i ciotki mogły płakać bez skrępowania, co też uczyniły. Ciotka Helena rozmazała sobie makijaż, ale gdy spojrzała w kamerę, łzy jakby się cofnęły.

Ponad godzinę trwało przyjmowanie kwiatów i życzeń przed kościołem. „Wszystkiego dobrego na nowej drodze życia", bukiecik, koperta. Kwiaty złożono w kościele, koperty schował Maciek. Pośpiesznie sprawdził ich zawartość, w każdej były pieniądze. (Kiedy żenił się brat Maćka, gdzieś pod Krakowem, w kopertach znaleziono pocięte gazety, niektóre były puste!)

Jaja pod serwetką

Oby tylko się nikt nie otruł tą salmonellą, taki upał, wszystko się zmarnuje! — biadoliła matka ze starą Janiną, wynajętą na wesele do pieczenia i gotowania. Cały zapas jedzenia przechowywano w 3 potężnych lodówkach, pożyczonych z GS-u, ale na stołach coś musiało stać.

Kiedy świeżo poślubieni przeszli już przez wszystkie bramy, skrapiając je sowicie wódką, wędliny powoli zmieniły kolor.

Jak było do przewidzenia, wujek Kazek urźnął się pierwszy. Legł jak kłoda pod stołem i nie doczekał momentu, kiedy nagle przed panną młodą stanął starosta, podając jej dwa prezenty: pudełko związane tasiemką i talerz, przykryty serwetką. Anka uniosła ją i co ujrzała? Ujrzała oto dwa jajka, a między nimi długi kawał kiełbasy. Całość tej kompozycji wywołała u młodej mężatki rumieńce, reszta sali ryknęła śmiechem. *„Oby wam nigdy tego nie zbrakło"* — życzył zadowolony z dowcipu starosta.

W pudełku była mała drewniana kołyska, na dnie miała przylepiony taśmą banknot 100 tysięcy. Starościna puściła ją w obieg wokół stołów, goście wkładali tam pieniądze „na kołyskę". Przylepiony banknot miał oznaczać wysokość „minimalnej" składki i miejscowi o tym wiedzieli.

Pożegnanie z wiankiem

Ciepła wódka ma tę jedną zaletę, że działa bardzo szybko. Po paru godzinach, gdy szynka była już zielona, niewielu pozostało amatorów alkoholu. Ojciec Anki schodził do piwnicy i liczył butelki, szwagier na strychu sprawdzał jakość „berbeluchy". Po wyniesieniu szwagra jego miejsce zajęli bracia Maćka. Wypożyczony na „hotel" dom sąsiadów (w budowie) powoli zapełniał się nieprzytomnymi gośćmi. Przy stołach opustoszało, zaroiło się za to w pobliskich krzaczkach. Koleżanki Ani wzięły kilka butelek wina (które przyniesli zapobiegliwi koledzy) i ruszyły na łono natury. Na nogi poderwał je dopiero głośny okrzyk starosty — *oczepiny!*

Panna młoda, pozbawiona wianka i welonu, przywdziała czepiec. Jest już żoną i gospodynią, żegnajcie panieńskie uciechy! Odtańczyła przewidziane zwyczajem tańce z seniorami obu rodzin — wiele tego tańczenia nie było, bo większość seniorów dawno już leżała nieprzytomna w „hotelu" lub przysypiała na stołach. Goście złożyli życzenia, starosta zebrał składkę „do czepca". Wejek Kazek, świeżo obudzony, obserwował ceremonię spod stołu.

Noc poślubna

zaczęła się dla młodych o 6. rano. Spali na podłodze w gościnnym pokoju, między nimi zaś leżały dwie dziewczyny i 5-letni chłopczyk. Nie było miejsca, gdzie mogliby być sami — bardzo nad tym ubolewała matka Ani, zbierając ze stołu podeschnięte mazurki. Tuż obok pakował swe manatki zmęczony kamerzysta, który nawet zdążył już zainkasować należność. Rejestrowanie na taśmie uciech nocy poślubnej nie należało już do jego obowiązków. Zresztą z nocy tej i tak wyszły nici, ale Anka nie przejmowała się tym specjalnie. Ułożyła się wygodnie i zsumowała stan posiadania: Malucha „mąż" kupił przed ślubem, a wujek przysłał z Czech dwa nowe dywany i kafelki. No a mąż — najprzystojniejszy z całej wsi... Matka co prawda ostrzegała, że trzeba będzie prać mężowskie gacie, ale czy w noc poślubną myśli się o mężowskich gaciach?

Lilianna KASZUBA

Ponieważ nici wyszły z mojego wyskoku do Tybetu, postanowiłem udać się w kierunku wręcz przeciwnym, to znaczy na południe. Znów przyszło mi podróżować rozklekotanym autobusem w upalny dzień, a taką jazdę znoszę raczej kiepsko. Ostatnie kilkanaście kilometrów odbyłem na wozie ciągnionym przez woły. Powoli, ale przynajmniej nie trzęsie. I tak na wołowym zaprzęgu, dostojnie, wjechałem w obręb Royal Chitwan National Park — położonego przy granicy z Indiami parku narodowego o powierzchni 932 km².

Po nocy spędzonej w namiocie podczas niesamowitej ulewy, przypomniała mi się czytana w szkole pod ławką „Księga Dżungli" Kiplinga. Pierwszy wyskok w to nowe dla mnie środowisko odbyłem na słoniu, bo tak właśnie wprowadza się tu zielonych turystów. Zaletą tego stylu podróżowania jest możliwość obserwowania różnych zwierząt, które słonia ani też ludzi na nim się nie boją. Tak też zbliżyliśmy się do nosorożca.

Początkowo patrzał on uważnie, ale potem wybitnie nas zlekceważył i odwrócił się zadem.

Wybrałem się też na wycieczkę pieszą z przewodnikiem. Tak na wszelki wypadek, do obrony przed dzikimi bestiami, dano nam bambusowe kije i pouczono, jak należy się zachowywać w zaistniałych sytuacjach: *„jak zobaczysz nosorożca, stój przy drzewie i uciekaj naokoło pnia, bo to zwierzę chociaż bardzo szybkie jest również mało zwrotne. Jak zobaczysz tygrysa, to przypadkiem nie pokaż, że się boisz, stój spokojnie i patrz mu prosto w oczy, a wtedy ta pręgowana bestia gdzieś sobie pójdzie. Natomiast kiedy zobaczysz sloth bear, o... ten może być niebezpieczny, ma potężne pazury, ale też bardzo delikatny nos — wal go więc kijem w nozdrza, tylko pamiętaj, trał dobrze!"*

Chitwan zapisał się dość osobliwie w historii Nepalu. Było to na początku tego stulecia, kiedy miała miejsce wizyta brytyjskiego króla Jerzego III wraz z małżonką i całą jego postwiktoriańską świtą. Dostojni goście wybrali się oczywiście na polowanie do dżungli i urządzili małą rzeźnię tygrysom, nosorożcom i innym zwierzakom. Król Jerzy i jego dygnitarze przeważnie strzelali z grzebietu słonia. Jak już któryś coś zabił, wtedy ostrożnie schodził na ziemię i kazał się fotografować w heroicznej pozie z karabinem i nogą opartą na upolowanej sztuce.

Wizyta królewskiej małżonki miała bardziej znaczące konsekwencje dla Nepalu. Otóż w czasie jej pobytu po raz pierwszy w historii kraju weszła w użycie pewna nowość technologiczna — toaleta z bieżącą wodą, specjalnie dla królowej zbudowana. Wyglądało to w ten sposób, że kiedy Jej Królewska Mość złożyła już gdzie trzeba swoje odchody, wtedy poruszała dźwignię w ścianie kabiny — i o dziwo! — wkrótce dał się słyszeć szum spływającej wody. Dopiero później wyszły na jaw szczegóły techniczne tego genialnego urządzenia: dźwignia była tam tylko dla picu, bo za ścianą siedział Nepalczyk i przez chytrze zamaskowaną dziurę obserwował Her Majesty, a kiedy już było po wszystkim, lał wodę z cebrzyka do korytka. W ten właśnie sposób imperialne łajno dobijało się po jakimś czasie do świętej rzeki Ganges, a Nepal uczynił pierwszy krok w dziedzinie przyswajania sobie osiągnięć zachodniej cywilizacji.

Kultura tego kraju wyrosła w odróżnieniu od europejskiej i amerykańskiej — zarówno bez Biblii, jak i bez Iliady oraz Odysei. Wrażenie odrębności, hm... kulturowej odczuwa się przy kontemplacji dzieł snycerstwa erotycznego umieszczonych na podporach niektórych pagód. Nie rzucają się one w oczy. Gdybym nie miał kieszonkowego przewodnika, pewnie bym ich wcale nie zauważył. Zadałem sobie pytanie, jak to możliwe, że Nepal nie zdobył dotychczas żadnego złotego medalu w gimnastyce akrobatycznej? Niektórzy twierdzą, że w ten sposób braminiscy kapłani chcieli przyciągnąć młodych do świątyni: kiedy zwabieni erotyką wejdą do środka — zobaczą posągi bogów, poczują woń kadzideł i usłyszą hymny religijne. A wtedy ich myśli podążą w zgoła innym kierunku. To tak, jakby nasz ksiądz proboszcz umieścił w przedsionku kościoła zdjęcia girlsek z Playboya, licząc na to, że w ten sposób ściągnie męską część Polonii z Calgary (chociaż zapewne sprowadziłby ich p o d k o ś c i ó ł).

Aleksander Bąk

Listy ze świata, czyli „Łolisiowy Wyrobek"

Podglądanie nosorożców

Kilka kilometrów na północ od Katmandu znajduje się mały murowany basen z wodą, a w nim rzeźba boga Wisznu śpiącego na posłaniu z węży. Według starego mitu on to przelatując kiedyś nad krajem, zgubił swoje... genitalia. I tego nie zauważył! Po wiekach jakiś chłop, orząc pole, dostrzegł wytryskujące z ziemi mleko. Zawiadomił o tym kapłanów i tak doszło do wybudowania wspomnianej sadzawki.

Nas, turystów z Zachodu, jeszcze jedna rzecz może tu zadziwić — zdarza się, że mieszkańcy m.in. zabytkowego miasta Baghdaon zostawiają na ulicach na noc zboże i inne płody rolne wyłożone do suszenia. Podobnie postępują garncarze ze swoimi wyrobami na niestrzeżonych straganach. Żeby dać odpowiednie porównanie z Polską, to tak, jakby ktoś u nas wędził kiełbasy na ulicy i pozostawał je na noc. Czy dorównamy kiedyś Nepalowi pod względem uczciwości? Sądzę, że wątpię.

Ciekawe jednak, dlaczego niektórzy na szeście nieliczni zachodni turyści patrzą na Nepalczyków z poczuciem wyższości?

opr. r.g.

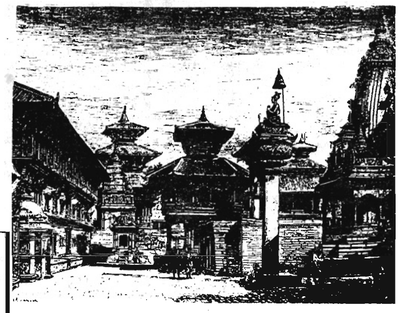

YBaghdaon, Plac Durbar (wg XIX—wiecznej ryciny).

Bilardowe szaleństwo

Na czym polega fenomen popularności bilardu? Co przyciąga całe rzesze amatorów tej gry? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Na pewno nie jest to tylko moda na nowość sprowadzoną z Zachodu. Być może specyficzna atmosfera sportowego hazardu połączonego z elegancją i pozorna łatwość gry, przyczyniają się do jej popularności. Jednak, aby poznać reguły i technikę, trzeba spędzić przy stole wiele godzin. Ci, którzy próbowali, wiedzą, jakiej ogromnej koncentracji i wręcz fizycznej wytrzymałości potrzeba, by stać się mistrzem. Tych jednak, jak to w życiu bywa, jest niewielu.

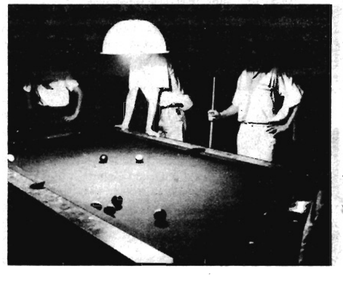

Bilardowe minimum

Bile — kule służące do gry. Kiedyś wykonywano je z kości słoniowej, dziś do ich wyrobu służą tworzywa sztuczne o najwyższych parametrach. Te najbardziej popularne do Poola mają 57,15 mm średnicy i ważą około 170 gramów. Ilość bil na stole jest zależna od wybranej odmiany gry. Najmniej (jednej czerwonej i dwóch białych) używa się do „Karambola". W „Snookera" gra się aż 22 kulami. Kij — mogą być jego różne odmiany, w zależności od indywidualnych upodobań gracza i techniki przez niego wybranej. Fachowcy twierdzą, że najlepiej wypróbować wszystkie znajdujące się w stojaku kije, a dopiero potem zdecydować się na jeden.

Stół — niezmiernie ważny w grze. Od jego jakości zależy bardzo wiele. Może mieć trzy rozmiary: 7, 8 i 9 stóp (używając angielskich miar). Wysokość jest standartowa i wynosi 84 cm. Bardzo ważne są proporcje boków, które niezależnie od rozmiarów wynoszą 2:1. Najważniejszym elementem stołu jest blat. Dawniej wykonany z drogiego marmuru, dziś stosuje się łupki lub specjalne tworzywa. Najczęściej pokryty jest zielonym suknem, choć bywają niebieskie lub czerwone stoły. Przy obrzeżach zabezpieczonych tzw. bandą znajduje się sześć otworów zwanych łuzami. Dobry stół, aby był stabilny, powinien ważyć kilkaset kilogramów.

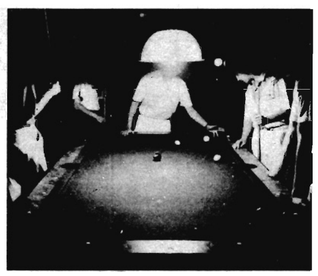

Pieniądze i emocje

Prawdziwe emocje zaczynają się, gdy spotyka się grupka graczy, których nie zadowalają treningowe partie. Organizują oni we własnym gronie rozgrywki, w których na zwycięzcę czeka nagroda (często będąca wielokrotnością średnich poborów). A wiadomo, że nic tak nie podgrzewa atmosfery, jak pieniądze.

Wśród przemyskich fanów bilarda krąży historyjka o pewnym panu z Nowej Dęby, który odwiedził kiedyś gród nad Sanem. Przespacerował się po lokalach, w których funkcjonuje bilard. Przystanął w grupie kibiców, oglądających zmaganie lokalnych mistrzów, głośno wyrażając swoje krytyczne uwagi o grze. Bardzo tym zdenerwował grających, którzy wezwali go na pojedynek. Cel swój osiągnął — plotka głosi, że stawką za wygraną partię miał być milion. Oczywiście nie trudno zgadnąć, że tajemniczy jegomość partię wygrał, zgarniając gotówkę. Ten sam numer powtórzył w innym lokalu i spokojnie odjechał z kilkoma milionami w kieszeni. Kiedy ograni mistrzowie spotkali się wieczorem „Pod Arkadami", piwo, które pili miało wyjątkowo gorzki smak.

Dykteryjka ta na pewno przejdzie do historii przemyskiego bilarda. Nie należy jednak kojarzyć tej sympatycznej gry z wielkimi pieniędzmi czy hazardem. Większość graczy to młodzi ludzie, których ledwo stać na żeton (gra kosztuje od 10 do 20 tys. zł w zależności od lokalu) i trochę czasu — upłynie nim wyrosną z nich mistrzowie. A wśród zainteresowanych mówi się o tym, że na ogólnopolski turniej bilarda, który będzie rozegrany jesienią we Wrocławiu, pojedzie reprezentacja Przemyśla.

Jac.

Fot. J. SZWIC

Kryminałek

23 lutego br. mieszkaniec Leżajska Zdzisław G. wybrał się z kolegą na giełdę samochodową do Rzeszowa. Ostatecznie zdecydował się kupić — za 41 mln 500 tys. zł jasnoniebieską tawrię, tę samą, którą widział dwa tygodnie wcześniej, ale wtedy sprzedający żądał 50 mln zł, co Zdzisław G. uznał za cenę wygórowaną. Z dowodu rejestracyjnego wynikało, że właścicielem pojazdu jest Krzysztof S. z Jarosławia. Zgadzały się numery silnika i nadwozia, spisano więc stosowną umowę kupna — sprzedaży. Nazajutrz Zdzisław G. zarejestrował i ubezpieczył samochód, odwiedził znajomego mechanika, by wyregulował, co trzeba i wieczorem wrócił do domu. Auto zaparkował przed blokiem, naprzeciw okna swojego mieszkania. Po wieczornych wiadomościach telewizyjnych, wyjrzał przez jedno z nich i omal nie dostał zawału. W miejscu jego tawri stał... fiat, nabytek znikąd, mimo iż — co dobrze zapamiętał — drzwi i bagażnik zamknął na klucz. O kradzieży natychmiast powiadomił miejscową Rejonową Komendę Policji. Nadmienił, m.in., że gdy wracał z giełdy do Leżajska, a także w dniu następnym, jechał za nim fiat z przemyską rejestracją, którym podróżowało prawdopodobnie trzech mężczyzn.

24 lutego, około godziny 21, pełniący służbę na przejściu drogowym w Medyce chorąży Straży Granicznej otrzymał polecenie od przełożonego, żeby wszystkie tawrie koloru jasnoniebieskiego poddać dokładnym oględzinom, gdyż istnieje prawdopodobieństwo próby wywozu skradzionego w Leżajsku auta za granicę. Chorąży skojarzył sobie tę informację z odprawionym przed chwilą pasażerem, kierującym akurat takim samochodem. Podszedł do niego i poprosił o dowód rejestracyjny, by sprawdzić numer silnika i nadwozia. Otrzymał żądany dokument i w tym momencie kierujący tawrią mężczyzna zaczął... uciekać w kierunku polskiej restauracji. Mimo zarządzonego pościgu, udało mu się zbiec. Chorąży zapamiętał jednak jego imię i nazwisko oraz rok urodzenia, dzięki czemu odszukanie kierowcy było tylko kwestią czasu. Nim to jednak nastąpiło (po kilku dniach zgłosił się sam do KRP w Przemyślu), próbowano ustalić dane osoby, wymienionej w umowie kupna — sprzedaży. Niestety, pod wskazanym w Jarosławiu adresem nigdy nikt taki nie mieszkał. Okazało się ponadto, że dowód rejestracyjny ma serię identyczną z tymi, jakie w lipcu zeszłego roku zostały skradzione w Przasnyszu, a tablica rejestracyjna należała do... właściciela żuka.

26 lutego dokonano przeszukań mieszkania przy ul. Zakopiańskiej w Przemyślu, pod którym to adresem był zameldowany 21-letni Bogusław B. Znaleziono m.in. czysty blankiet dowodu rejestracyjnego z pieczątką Urzędu Rejonowego w Jarosławiu, dowód rejestracyjny samochodu lada, dowody osobiste Krzysztofa S. i Marka K., legitymację szkolną Roberta Cz., różne zdjęcia z odciśniętymi pieczęciami, alfabetor do układania pieczątek (z gotową pieczątką lekarza przemyskiego), dwa opakowania czcionek, paszport na samochód, umowę kupna — sprzedaży, 64 blankiety zaświadczeń lekarskich z pieczątką Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego oraz radiomagnetofon samochodowy Blaupunkt.

Po kilku dniach poszukiwań, 21-letni Bogusław B. przyszedł do Komendy Rejonowej Policji, by złożyć wyjaśnienia. Powiedział, że w trakcie wyjazdów do Lwowa, na tamtejszej giełdzie poznał dwóch Polaków, którzy przedstawili mu się jako „Kędzierzawy" i Piotrek. Im to wręczył 3 tysiące dolarów na zakup lady samary. Po pewnym czasie zjawili się w Przemyślu, ale zamiast zamówionego samochodu — przywieźli mu tawrię. Na czynione im wyrzuty, mieli ponoć powiedzieć, że dostanie co chciał, ale wpierw musi im pomóc. Jeden z nich dał mu dowód rejestracyjny, wystawiony na Krzysztofa S.

Kradzione nie tuczy

i kazali sprzedać auto na giełdzie. Mieli go przy tym szantażować, że gdy się im nie podporządkuje, zostanie dotkliwie pobity. Uległ więc presji nikczemników i pojechał na giełdę. W fałszywe dokumenty mieli go zaopatrzyć „Kędzierzawy" i Piotrek, od nich otrzymał również teczkę, zawierającą zakwestionowane przez policję — w wyniku przeszukania mieszkania — dowody osobiste, alfabetor, zaświadczenia lekarskie itd. Umówili się na następny dzień w Rynku. Bogusław B. zdawał się niesamowicie, widząc jednego ze swych ciemiężycieli, wystawiającego z tawri, którą on sam dzień wcześniej sprzedał w Rzeszowie. Rozmowa była krótka: jeśli przemyci samochód przez granicę — zwróci mu 3 tysiące dolarów. Nie miał więc wyjścia i zaryzykował. Bez powodzenia.

Kilka dni potem do policji dotarła informacja, że w jednym z przemyskich warsztatów samochodowych znajduje się lada — sputnik, z uszkodzonym lewym, przednim błotnikiem, bez numerów rejestracyjnych. Pojazd zlecił do naprawy... Bogusław B. Przesłuchany na tę okoliczność, niefortunny przemytnik powiedział, że samochód jest własnością „Kędzierzawego", który miał go ponoć poprosić o pomoc w naprawie. Oddał więc wóz do warsztatu, z myślą o zarejestrowaniu na siebie, by w ten sposób zrekompensować sobie utratę paru tysięcy dolarów. Zamierzał — jak sam przyznał — napisać fikcyjną umowę, co — jego zdaniem — nie jest żadnym fałszerstwem, a tym samym przestępstwem. Przyznał się, że gdy był przesłuchiwany w sprawie tawri, posiadał już ładę-sputnik, ale fakt ten świadomie zataił.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że identyczne zaświadczenia z podrobionymi pieczątkami, na jakie natrafiono w mieszkaniu Bogusława B., były przedmiotem handlu między uczniami przemyskich szkół średnich. Od B. kupił je Wiesław K., płacąc po 5 tys. zł za sztukę, a sprzedawał po 15—20 tys. zł. Gdy chodzi o ładę, to główny bohater tego kryminalka zaproponował swojemu koledze — Bogdanowi W., by ten zarejestrował samochód na siebie, ale spotkał się z odmową. Bogdan W. w dziedzinie kryminalistyki nie wykluczył, że lada zostali jedynie wypożyczona przez obywatela Wspólnoty Niepodległych Państw, a po sprzedaniu w Polsce, miała być skradziona i zwrócona właścicielowi. Taka ewentualność wchodziła w rachubę, ale ostatecznie okazało się, że auto jest własnością mieszkańca Lwowa i zostało skradzione 12 lutego br. Natomiast Zdzisław G. z Leżajska, po odzyskaniu tawri, znalazł ukryte pod tapicerką swoje tab-

lice rejestracyjne, co mogło sugerować zamiar sprzedaży pojazdu, w przypadku przekroczenia wschodniej granicy, co się nie udało.

Nie ulega wątpliwości, że Bogusław B. nie działał w pojedynkę, lecz był jednym z członków grupy przestępczej. Trudno natomiast orzec, czy przystał do niej dobrowolnie, czy został wchłonięty podstępem (jak sam próbował sugerować). Do końca podtrzymywał zmyśloną na użytek swojej obrony historyjkę o szantażujących go, poznanych we Lwowie, dwóch mężczyznach, kreując siebie na ofiarę naiwności, ale równocześnie — nie sypnął wspólników.

Wyrok w tej sprawie zapadł 29 lipca. Sąd Rejonowy w Przemyślu skazał Bogusława B. na 2 lata pozbawienia wolności (zawieszając wykonanie kary na 5 letni okres próby) oraz wymierzył grzywnę w wysokości 7 mln zł. Wyrok jest prawomocny.

Przed dalszymi, o wiele większymi, konsekwencjami finansowymi, skazanego może uchronić jedynie nie odnalezienie prawowitego właściciela tawri. W przeciwnym bowiem razie — samochód zostanie odebrany mieszkańcowi Leżajska, a ten z kolei będzie mógł żądać zwrotu pieniędzy (do wysokości podanej w umowie kupna — sprzedaży). W sądzie sprawę ma wygraną.

WIESŁAW WOJCIESZONEK

Przewodnik wideo

J.F.K. (USA, 1991, 188 min., reż. Oliver Stone, wyst. Kevin Costner, Sissy Spacek, Jack Lemmon, Donald Sutherland, Walter Matthau, Joe Pesci. Thriller polityczny. Znakomity film jednego z najbardziej bezkompromisowych i demaskatorskich reżyserów hollywoodzkich (głośny *„Pluton"* o wojnie wietnamskiej, *„Wall Street"* o rekinach finansjery). Filmy Stone'a to zawsze bardzo profesjonalnie zrealizowane utwory, zbierające nagrody i doceniane przez krytykę. *JFK* otrzymał Złoty Glob'91 za reżyserię oraz Oscary'91 za zdjęcia i montaż (zasłużył na więcej, ale w 1991 r. było dużo dobrych filmów i Akademia musiała jakoś je nagrodami obdzielić). Film wywołał wielkie kontrowersje i namiętności w USA — z powodu ciągle nie wyjaśnionego do końca zabójstwa prezydenta (uważanego za największą po II wojnie tragedię USA) i ze względu na wciąż żywy mit rodziny Kennedych. Amerykanie nie wierzą w raport rządowej komisji.

Stone zrealizował film w oparciu o książkę głównego bohatera postaci autentycznej. Zdjęcia kręcono w Dallas, na miejscu zabójstwa. Z drobiazgową dokładnością zrekonstruował reżyser fakty. Zawarł w *JFK* wielką ilość szczegółów i informacji, zachowując napięcie akcji i jasność opowiadania. Film w stylu niby—dokumentalnym operuje zdjęciami kolorowymi i czarno-białymi. Jest bardzo sugestywny, tak że nie wiadomo, co jest historycznym faktem, a co niesprawdzonym przypuszczeniem. Nie należy więc przyjmować go z bezkrytyczną wiarą. Reżyserzy uważają, że artysta ma prawo interpretować historię w taki sposób, jaki wydaje mu się słuszny. Pamiętajmy, że filmowcy tworzą mity. Tu mit wspiera rzeczywistość, a autentyzm wspiera siłę mitu — bardzo charakterystycznego dla amerykańskiego kina. Mitu bohatera w przymusowej sytuacji heroicznej. Musi on sam bronić dobra i sprawiedliwości, samotnie przeciwstawić się złu, ponieważ nie ma instytucji społecznych do tego zdolnych. Ów mit westernu kontynuowany jest w amerykańskich filmach policyjnych. W *JFK* prokurator Jim Garrison (Kevin Costner) walczy nie bronią, lecz kodeksem karnym. Zarówno na niego, jak na prezydenta trzeba spojrzeć nie jak na ludzi z krwi i kości (reżyser zbyt ich idealizuje, ukazuje jednostronnie), ale jak na postacie z mitu. Stone uważa, że amerykańska opinia publiczna powinna żądać dostępu do akt specjalnej komisji (objęte mają być tajemnicą jeszcze ponad 30 lat) i CIA powinna zostać objęta publicznym śledztwem. Film może przyczynić się do stworzenia klimatu sprzyjającego reformom. Twórca chce zachęcić ludzi, by odrzucili kłamstwa i chcieli odsłonić prawdę o tajnych operacjach.

WIDEOMAN

Kącik kucharski

PYCHA!

Surówka z brzoskwiń

50 dkg brzoskwiń, 3 łyżki cukru, 5 dkg migdałów lub orzechów, 2 żółtka, 1 kieliszek czerwonego wina lub soku z czarnych porzeczek.

Żółtka ubić z cukrem. Zagrzać wino, gorące, mieszając, połączyć z żółtkami. Brzoskwinie umyć, sparzyć, zdjąć skórkę, każdy owoc przepołowić, usunąć pestki, owoce pokrajać szybko w cząstki lub w paski. Posypać posiekanymi, zrumienionymi w piekarniku migdałami i zalać sosem z wina i żółtek (jeśli deser przeznaczamy dla dzieci, polać sokiem z czarnej porzeczki).

Mus z jabłek

40—60 dkg papierówek, 3 białka, 3 łyżki cukru, 2 łyżki pokrajanej skórki pomarańczowej, 3 łyżeczki żelatyny.

Żelatynę wymieszać z kilkoma łyżkami wody. Po kilkunastu minutach podgrzewać na wolnym ogniu, mieszając do zawrzenia, ostudzić. Jabłka umyć, następnie obrać i pokrajać w ćwiartki, usuwając gniazda nasienne. Przygotowane jabłka skropić gorącą wodą, rozgotować. Z białek ubić pianę, gdy będzie sztywna dodawać — nie przestając ubijać — po 1 łyżce cukru, następnie stopniowo żelatynę i rozgotowane jabłka oraz skórkę pomarańczową. Gotowy deser wyłożyć na salaterkę i pozostawić na godzinę w lodówce. Podawać bez dodatków lub ze słodką śmietanką.

Mleczko czekoladowe

2 szklanki mleka, 2—3 łyżki cukru, 2 jaja, 2 łyżki kakao, 1 opakowanie cukru waniliowego, 1 łyżka posiekanych migdałów.

Mleko przegotować, lekko przestudzić. Jaja umyć, wybijać kolejno do filiżanki, sprawdzając świeżość. Kakao wymieszać z cukrem i cukrem waniliowym, rozprowadzić kilkoma łyżkami mleka. Mleko połączyć z jajkami i przegotowanym kakao, zmiksować, przecedzić do żaroodpornych filiżanek lub szklanek, napełniając je do 3/4 wysokości. Wstawić do garnka lub brytfanny z gorącą wodą, przykryć pergaminem i pokrywką. Podgrzewać na wolnym ogniu ok. 30 min. Ugotowane mleczko wyjąć z wody, ostudzić, oziębić w lodówce. Każdą porcję okrajać ostrożnie dookoła nożem i odwracając kolejno filiżanki wyłożyć deser na talerzyki, posypać migdałami. Podawać ze słodką śmietanką.

Kwiaty w domu

● **Irezyna Herbsta** (Iresine herbstii) Jest to roślina o charakterystycznych, nieco sercowatych liściach i łodydze o buraczkowym zabarwieniu. Kwiaty natomiast są małe i niepozorne. Roślinę tę najlepiej jest umieścić w miejscu gorącym, słonecznym i wilgotnym. Na lato można ją wstawić do ogrodu lub na balkon. Obficie podlewać, najlepiej letnią wodą, ale uważać, aby nie dopuścić do przeschnięcia bryły korzeniowej. Jeśli uszczkniemy wierzchołek, korzystnie wpłynie to na jej rokrzewienie się. Jest to jednak roślina jednoroczna, ale bardzo łatwo przyjmują się sadzonki.

● **Granat** (Punica granatum) Jest rozłożystym krzewem wyrastającym do 2 m wysokości. Charakteryzuje się małymi, gładkimi, owalnymi, ostro zakończonymi listkami, które wyrastają parami na cienkiej łodyżce. Okres kwitnienia trwa od lata do jesieni. Kwiaty są zwykle jaskrawoczerwone, choć u niektórych gatunków mogą być białe, żółte, paskowane lub nakrapiane. Pojawiają się zwykle w grupach po 3—5. W naszej szerokości geograficznej kwiaty zwykle nie dojrzewają, ale opadają razem z liśćmi.

Od wiosny roślina powinna stać w miejscu jasnym. Trzeba jej zapewnić dużo świeżego powietrza. W II połowie maja możemy granat wynieść na balkon lub do ogrodu, gdzie będzie się czuł doskonale.

Należy pamiętać, że granat jest rośliną, która zrzuca liście na zimę. Gdy roślinę trzymamy na zewnątrz, następuje to zwykle po pierwszym przymrozku. Jeśli stoi w pokoju także straci liście, ale nastąpi to później i potrwa nieco dłużej. Od tej pory zaczyna się okres spoczynku. Należy wtedy granat zabezpieczyć przed mrozem, najlepsza temperatura to 4—6 st.C. Podlewać oszczędnie, ale uważać, aby nie przesuszyć korzeni. W marcu, kiedy roślina zacznie wypuszczać nowe liście, trzeba ją przenieść na dobrze oświetlone i ciepłe stanowisko. Stopniowo zwiększyć podlewanie. Rozpocząć nawożenie. Do końca lata podlewać i nawozić obficie. Od IX przestać nawozić, ograniczyć podlewanie.

Lekkie przycięcie rośliny pod koniec zimy pobudzi ją do lepszego rokrzewienia i kwitnienia.

O ile mi wiadomo, w Przemyślu nie można na razie kupić granata w doniczce. Ale przyjmują się prawie wszystkie wysiane do doniczki nasiona.

(prze)

KRZYŻÓWKA

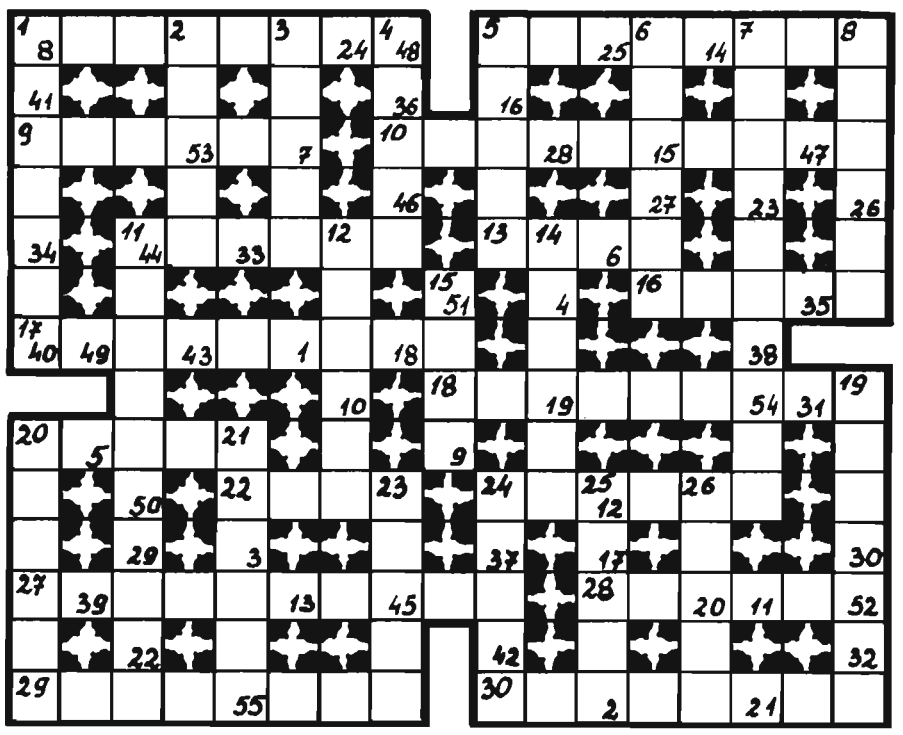

Litery z pól oznaczonych od 1 do 55 utworzą myśl Miguela Cervantesa, która stanowi rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo: 1) narzeczony nastolatki; 5) rodzaj słownika; 9) podekscytowanie; 10) dziennikarski materiał dla redakcji; 11) ważna część mechanizmu zegarka; 13) służbowy strój sędziego; 16) synonim zieleni; 17) samochodowy zbiornik z płynem borygo; 18) niezgodność, różnica zdań; 20) epidemia, zaraza; 22) sygnał, umówiony gest; 24) miejsce zwycięstwa Oktawiana nad Antoniuszem; 27) specjalistka od poprawiania fotografii; 28) nadwiślański region z depresją; 29) utwór jak krzywe zwierciadło; 30) prawidłowe ułożenie kół względem siebie.

Pionowo: 1) postać z „Wesela"; 2) prawo wyboru obywatelstwa; 3) wyspa Odyseusza; 4) rzecz wyjątkowa, rarytas; 5) największy kompozytor węgierski (1811 — 1886); 6) przemądrzalec, mędrek; 7) ustrój gospodarczo — polityczny; 8) uchwyt, trzonek; 11) rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji, tumanienie; 12) kobieta łatwowierna; 14) chorobliwa opuchlizna; 15) heca, kawał; 19) plus z działalności; 20) ryba górskich rzek; 21) ludzkie tłumy; 23) pospolity grzyb naszych lasów; 24) słynny pisarz brazylijski; 25) obcinaczki, szczypczyki; 26) czasu lub... krwi.

(kram)

Do wygrania nowoczesny, elektronicznie sterowany odkurzacz — do dywanów, wykładzin, ubrania, zasłon, firanek! — ufundowany przez PHZ „MARKO" z Przemyśla.

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy pierwszy zestaw zadań z kuponem „A". Dziś druga część — z kuponem B. Przypominamy, że aby wygrać nagrodę, należy rozwiązać po jednym zadaniu z kolejnych trzech numerów, nakleić kupony A, B i C i przesłać na adres redakcji do 3 września.

LOGOGRYF

Odgadnięte wyrazy 8—literowe wpisać pionowo do diagramu. Litery z oznaczonego rzędu utworzą imię i nazwisko autora utworów, jakie otrzymamy po uszeregowaniu cyfr od 1 do 37.

1) pracuje w „bogatym" okienku, 2) część jakiejś całości, 3) zajście, burda, 4) sąd, kolegium sądowe, 5) kolega września, 6) schludność, czystość, 7) sztafetowy atrybut, 8) rodzaj dawnej zbroi rycerskiej, koszulka druciana, 9) konto, 10) jeśli z owczego mleka to bryndza, 11) cenny kamień szlachetny, przeźroczysta odmiana berylu.

(ASter)

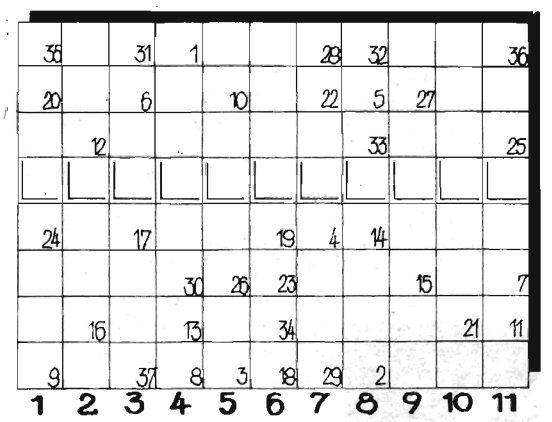

Wirówka

KUPON B

Litery z pól oznaczonych liczbami, uszeregowane od 1 do 10 utworzą rozwiązanie.

Zegarowo:

Pierwsza litera w polu zaznaczonym:
1) żydowskie imię żeńskie, 2) zasuwa, 3) wcześniejsza odmiana krynoliny, rogówka, 4) składnik jądra atomowego, 6) wykładowca obcego języka, 7) drukowany na czymś napis, 8) odkryty przez Zenona Przesmyckiego, 9) Jurmala, 10) banalny utwór literacki, 11) Muza, opiekunka astronomii, 12) zachowuje się jak pierwsza..., 13) filozof grecki, zajmował się głównie etyką, 14) jednostka długości w astronomii, 15) małpiatka madagaskarska, babakoto, 16) element metryki książki.

(Straż)

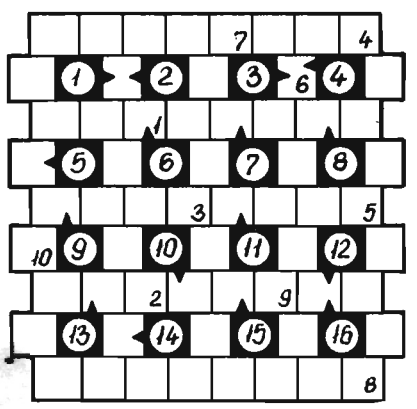

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR. 31

Ukośnik: **Prawoskośnie:** 1) Korsyka, 3) przetak, 5) kasztelan, 7) Narol, 9) karcz, 11) tyroksyna, 14) sztanca, 16) Kaszyce, 18) wydra, 19) Dynów. **Lewoskośnie:** 2) koran, 4) Krasiczyn, 6) saperka, 8) kasztan, 10) sorek, 12) padyszach, 13) popyt, 15) Rzeszów, 17) paradny, 20) proch. ***Krzyż. pętelkowa:*** tender, fermer, gejzer, antena, refren, regres, robron, zdrada, wirnik, werset. ***Kwadrat magiczny:*** flower, ogórek, wermut, rektor. ***Jolka:*** tużurek, tomiłek, terapia, Tupołew, tulipan, Terezin. Nagrodę — MILION złotych wylosowała **pani Irena Wójcik z Jarosławia.** Nagrodę prześlemy pocztą.

I śmiechnij się

— Dlaczego pan nic nie robi? — *strofuje majster pracownika.*
— Przecież pan majster stale powtarza: „co masz zrobić jutro, zrób dziś", a jutro jest niedziela.

— Po co ty się malujesz, Krysiu?
— Żeby ładniej wyglądać.
— A czemu nie wyglądasz?

— Tatusiu, czy Pan Bóg wszystko może?
— Tak, synku.
— A może stworzyć taki kamień, którego nie będzie mógł podnieść?

Ksiądz przybija listewki do parkanu otaczającego plebanię. Mały chłopiec przygląda mu się z wielkim zainteresowaniem.
— Z pewnością chcesz być stolarzem? — *pyta ksiądz.*
— Nie. Ja tylko chcę usłyszeć, co mówi ksiądz, gdy uderzy się młotkiem w palec.

— Dla szanownego pana — *pyta kelner* — kawa ze śmietanką czy bez?
— Oszalał pan! Po co mi bez!

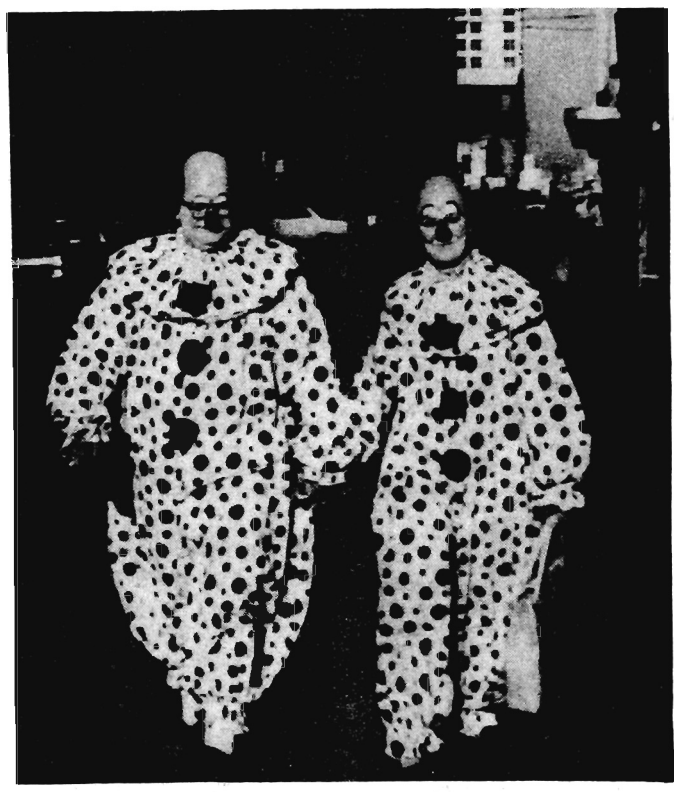

Fot. J. SZWIC

HOROSKOP

Lew (23 VII — 23 VIII) Udało Ci się raz i drugi. Uważaj, bo dobra passa może sie skończyć. Życia nie można traktować zbyt lekko. Jeszcze jest czas na podjęcie kroków, które sprawią, że wylądujesz miękko.

Panna (24 VIII — 22 IX) Najbliższe dni to okres burzy i niepokoju. Twoja wrażliwość utrudni obiektywną ocenę sytuacji, w tym wypadku skorzystaj z porad życzliwych Ci ludzi.

Waga (23 IX — 23 X) Nie wymiguj się od odpowiedzialności, nie zasłaniaj się innymi. Tylko od Ciebie zależy, czy rozpoczęte przedsięwzięcie zakończy się powodzeniem.

Skorpion (24 X — 22 XI) W sprawach sercowych postępuj bardzo ostrożnie. Nie daj się sprowokować. Za to w pracy możesz pozwolić sobie na większy luz. Czas udowodni, że ta metoda uchroni Cię od kłopotów i rozczarowań.

Strzelec (23 XI — 21 XII) Ostatnie tygodnie minęły spokojnie, ale teraz się zacznie. Tysiące spraw, które trzeba będzie załatwić, decyzji, wymagających rozważenia, rozmów, spotkań. Tylko pełna mobilizacja i koncentracja gwarantuje powodzenie.

Koziorożec (22 XII — 20 I) Masz za sobą rozterki i wahania, teraz czas żyć realnością. Nie brak Ci pomysłów, trochę gorzej z ich konsekwentną realizacją. Zaufaj Baranowi — on pomoże Ci skoncentrować się na ziemskich sprawach.

Wodnik (21 I — 20 II) Najbliższa dekada nie zapowiada się najlepiej. Nie załamuj się jednak, to tylko drobne niepowodzenia. Nie rozmieniaj się na drobne, lecz oszczędzaj siły na decydującą batalię.

Ryby (21 II — 20 III) W najbliższym czasie niewiele zmieni się w Twoim życiu osobistym, ale za to w pracy czekają Cię ogromne zmiany. Jeżeli chcesz wygrać, nie możesz poddawać się nastrojom nerwowości i chaosu.

Baran (21 III — 20 IV) Uważasz, że dajesz z siebie wszystko, tylko nikt tego nie dostrzega. Takie myślenie to gwarantowany stres. A może otaczający Cię ludzie oczekują czegoś innego.

Byk (21 IV — 21 V) Zastanów się, czy to właśnie Ty nie jesteś powodem konfliktów. Porozmawiaj o tym z innymi. Czasem warto przekonać się, jak nas oceniają bliźni.

Bliźnięta (22 V — 21 VI) Minął okres letniego szaleństwa. Pomyśl o zregenerowaniu sił, których wiele będziesz potrzebować we wrześniu. Zmiany, jakie zastaniesz po powrocie z urlopu, będą dla Ciebie bardzo korzystne.

Rak (22 VI — 22 VII) Sierpień to dla Ciebie miesiąc niespodzianek. Przyjmuj je z uśmiechem i pobłażaniem. Nie traktuj wszystkiego ze śmiertelną powagą. Ostatnie dni lata przyniosą rozwiązanie sercowych problemów.

Wygrać to nie sztuka!

Pierwszy milion w naszym wakacyjnym konkursie wygrała pani **Teresa Patoczka** z Przemyśla. W tym samym czasie, pani Teresa wylosowała również u nas 150 tys. za rozwiązanie wcześniejszej krzyżówki.

Po odbiór obu nagród laureatka zgłosiła się do redakcji z opóźnieniem — dopiero bowiem wróciła znad morza, gdzie wraz z mężem i dwójką dzieci — Małgosią (10 l.) i Marcinem (12 l.) wypoczywała na wczasach.

Pani Teresa zajmuje się prowadzeniem domu, w wolnych chwilach rozwiązuje krzyżówki i zabawy umysłowe. Jak się okazało, oprócz nagród zdobytych w naszym konkursie, p. Teresa wygrała też kasetę video w III programie PR (konkurs *„Skojarzenia"*), córka wygrała książkę (również w radiowej Trójce), zaś mąż p.Teresy wylosował suszarkę w konkursie „puzzle" organizowanym przez Nowiny. Rodzina państwa Patoczków ma więc wyjątkowe szczęście do zdobywania tego typu trofeów i — miejmy nadzieję — nadal będzie wysyłać do nas rozwiązania.

Laureatce pierwszego miliona jeszcze raz gratulujemy, a wszystkich czytelników zapraszamy do rozwiązywania zadań. Szczęście może uśmiechnąć się do każdego!

(l)

To ciekawe

Co to znaczy doświadczenie?! Podczas inwazji irackiej na Kuwejt wielu bogatych Kuwejtczyków nie zdołało uciec przed armią najeźdźczą, ponieważ ich wielkie, luksusowe samochody amerykańskie grzęzły w piaskach pustyni. Obecnie, po wypędzeniu irackich wojsk, w Kuwejcie zauważono niesłychany popyt na terenowe pojazdy, o szerokich oponach, wysokim zawieszeniu, łatwo i szybko poruszające się, nawet w najgorszych warunkach. Samo tylko przedstawicielstwo brytyjskiej firmy Landrover sprzedało w ub. roku 700 takich terenowych samochodów, gdy przed inwazją iracką znajdowało nabywców w skali roku ledwie 50. Obok Landroverów dużym powodzeniem cieszą się także amerykańskie jeepy. To jest normalny widok w Kuwejcie: pod luksusowymi willami stoją pojazdy terenowe... w pogotowiu!

Dziewczyna „Życia" 92

30 Wioletta

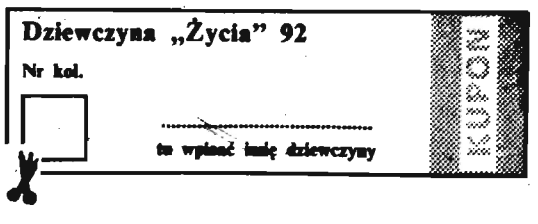

Przypominamy warunki konkursu

• W konkursie mogą brać udział dziewczyny (od 15 lat wzwyż), które prześlą do redakcji swoje zdjęcie opatrzone podpisem lub psedonimem.

• Wyboru „Dziewczyny Życia" dokonają Czytelnicy, przesyłając do redakcji kupony konkursowe (**na kuponie należy wpisać imię/pseudonim dziewczyny i jej numer kolejny**. W jednej kopercie można przeslać więcej kuponów).

• Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi z końcem roku. Laureatki (trzy pierwsze miejsca) otrzymają atrakcyjne nagrody i zostaną zaproszone na specjalnie dla nich zorganizowany bal.

Oczekujemy na zdjęcia czarno- -białe, najlepiej portretowe.

Droga Adrianno!

Nie mogę spełnić Twojej prośby. Tygodniowy cykl przygotowania i druku gazety uniemożliwił wycofanie Twojego zdjęcia z konkursu na „Dziewczynę Życia". Piszesz: *nie jestem ładna, raczej brzydka* - czy to nie fałszywa skromność. Zupełnie nie pojmuję Twoich obaw, wszak do odważnych świat należy. Myślę, że kupony z Twoim imieniem nadesłane przez wszystkich, którym się podobasz (a na pewno tacy będą) rozwieją Twoje wątpliwości. Obawiasz się, że będą się z Ciebie śmiali, mam nadzieję, że są to niepotrzebne obawy. Jednak, gdyby znalazł się ktoś taki, daj znać, a wtedy wszyscy pośmiejemy się z niego. Konkurs na „Dziewczynę Życia" jest dobrą zabawą, a jeżeli ktoś nie umie się bawić, to trudno. Życzę Ci powodzenia w konkursie.

Jac.

Ciekawostki numeru

• Wszystkim wędkarzom znane jest łowienie ryb na robaki, muchy, kaszę, chleb i inną przynętę. W Nikaragui szeroko stosuje się bardzo oryginalną przynętę — banany, które zawczasu obsmaża się, by były smaczniejsze i atrakcyjniejsze dla ryb.

• Profesor Alexander Berghaus z Berlina wynalazł sztuczną tchawicę. Korzystając z najnowocześniejszych materiałów plastycznych, udało się stworzyć wręcz całkowicie wierny naturze sztuczny organ, nawet ze zdolnością utrzymywania wilgotności we wnętrzu. Odkrycie to otwiera ogromne możliwości w leczeniu trudnych schorzeń tchawicy i jej uszkodzeń mechanicznych tam, gdzie dotychczasowe metody okazywały się bezradne.

• Czołową aktywistką izraelskiego ruchu pokojowego, szczególnie zaangażowaną w budowanie mostów porozumienia z Palestyńczykami, narażając się na ostrą krytykę ze strony wojowniczej części swoich rodaków, jest Jael Dajan, córka nieżyjącego już sławnego ministra wojny Izraela — Mosche Dajana. A jednak jabłko upadło daleko od jabłoni!

TV na TYDZIEŃ

19.08. — 25.08.92 r.

ŚRODA

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: Z piratami po Zatoce Gdańskiej oraz film z serii „Hau" (5)
10.05 Family Album amerykański kurs języka angielskiego
10.30 Pod jednym dachem (10). Karpin — stanica wędkarska — serial prod. czecho-słowackiej
11.30 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią wielką czy małą literą
11.50 Swego nie znacie katalog zabytków Imbramowice
12.00 Wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 Kino Teleferii: Znak orła (7) — serial TP
17.00 Teleexpress
17.20 Bill Cosby Show (45) — serial prod. USA
17.45 Prawa miłości (6). Kobieta i rozwód serial dok. prod. angielskiej
18.35 10 minut dla ministra pracy
19.00 Wieczorynka: Bamse, Goliat
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport: Lekkoatletyka transmisja z Zurichu
22.15 Międzynarodowy Piknik Country Sopot '92: Gang Marcela
22.45 Wiadomości
23.00 Studio sport: Lekkoatletyka transmisja z Zurichu
23.20 Życie Kamila Kuranta (5) — serial prod. TP
0.25 Na dobranoc: Przewodnik po Polsce wykłady Stanisława Brejdyganta

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 Piłkarze — serial animowany prod. japońskiej
8.55 Pokolenia — serial prod. USA
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.00 Ulica Sezamkowa program dla dzieci
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Historia cyrku. Chodzenie po linie na wysokości serial dok. prod. francuskiej
19.00 Pokolenia — serial prod. USA
19.20 Aktualności Fotelik Dwójki
19.30 Wielka piłka
20.00 Odlecieć stąd — serial prod. USA
20.45 Zwiedzisz w jednym dniu samochodowy poradnik znawcy sztuki
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Studio Teatralne Dwójki: Zwierzenia, reż. Halina Kwiatkowska, wyk. Studenci III roku PWST w Krakowie
22.40 Program rozrywkowy
23.00 Przegląd kronik filmowych Powstanie Warszawskie w kronikach niemieckich z 1944 roku
23.30 Skrzynka kontaktowa. Poligon Łambinowice film dokumentalny
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

CZWARTEK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino Teleferii: W piątą stronę świata (3) — Gdzie jest twój dom Telemachu — serial TP
10.05 Family Album amerykański kurs języka angielskiego
10.30 Abigail — serial prod. węgierskiej
11.50 100 lat magazyn ubezpieczeń społecznych
12.00 Wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 Kino Teleferii: Znak orła (8) — serial TP
17.00 Teleexpress
17.20 Sława (6) — serial prod. USA
18.10 Magazyn katolicki
18.35 Prawo i bezprawie podsumowanie półrocza sprawowania funkcji przez rzecznika prawa obywatelskich
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Zawód policjant (8) — Idzie rak nieborak — serial prod. USA
21.00 O co chodzi? program publicystyczny
21.45 Pegaz
22.15 Muzyczny Klub Haliny Frąckowiak
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Rodzinna opowieść o Wojciechu Korfantym
23.30 Słoń — film fab. prod. węgierskiej (61 min, 1978 r.) — reż. Sandor Szalkai, wyk. Lajos Oze, Antal Pager
0.30 Na dobranoc: Przewodnik po Polsce wykłady Stanisława Brejdyganta

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 Nowe przygody He-mana — serial anonimowany prod. USA
8.55 Pokolenia — serial prod. USA
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sposób na starość
17.00 Ulica Sezamkowa program dla dzieci
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Pełna chata — serial prod. USA
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia — serial prod. USA
19.20 Aktualności Dwójki
19.30 Program muzyczny
20.00 15 lecie Aristy „Po to są przyjaciele" relacja z galowego koncertu wytwórni Arista
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Bez znieczulenia program publicystyczny
22.05 Najpiękniejsza historia miłosna świata — film fab. prod. niemieckiej reż. Manfred Schoen wyk. Helmut Schoen, Manfred Steffen (90 min, 1991)
23.30 Wspólna Europa: Normy i standarty (2)
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

PIĄTEK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: Eko gra — serial prod. francuskiej „Zoom"
10.05 Family Album amerykański kurs języka angielskiego
10.30 Syn wyspy (7) — serial prod. USA
11.15 Reportaż
11.30 Wakacyjna szkoła dla rodziców
12.00 Wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 Kino Teleferii: Znak orła (19) — serial TP
17.00 Teleexpress
17.20 Syn wyspy (7) — serial USA
18.05 Reportaż
18.20 Za kierownicą
18.35 Fotogram magazyn fotograficzny
19.00 Wieczorynka: Kacper i jego przyjaciele
19.30 Wiadomości
20.10 C. K. Dezerterzy (cz. 2) — komedia prod. polskiej
21.20 Program publicystyczny
21.50 Studio Temat
22.20 Kroniki amerykańskie Semper fidelis serial dok. prod. USA
22.45 Wiadomości wieczorne
23.10 Zajazd pod zielonym ludkiem (2) — film fab. prod. angielskiej
24.00 Pokaz mody na Zamku
0.40 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 Nowe przygody Supermena — serial prod. USA
8.55 Pokolenia — serial prod. USA
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
17.10 Magiczne impresje pr. dla dzieci
17.50 Ad vocem program prof. Jerzego Bralczyka
18.00 — 21.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Historia według Kordy: Katarzyna Wielka — film fab. prod. angielskiej z 1939 roku
23.10 Benny Hill angielski program rozrywkowy
23.40 Noc cykad (1)
24.00 Panorama
0.10 Noc cykad (2)
1.10 Zakończenie programu

SOBOTA

1 PROGRAM

7.30 Program dnia
7.35 Wieści program Redakcji Rolnej
7.50 Wszystko o działce
8.10 Rynek agro
8.35 Turniej lotniczy (1) widowisko publicystyczne
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Ziarno program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 Walt Disney przedstawia — „Kacze opowieści", „Uciekinier" (1)
10.55 Brygada Kryzys — koncert
11.30 Rodzina rodzinie
12.00 Wiadomości
12.10 Podróże na celuloidzie - „Niedotykalni" film dokumentalny Szymona Wdowiaka
12.35 Sobotnie Randez vous
14.05 Eko-echo
14.15 Sobotnie Randez vous
14.25 My i świat magazyn
14.45 Z archiwum Teatru Telewizji — Aleksander Fredro — „Odludki i poeta" reż. Andrzej Łapicki,
15.30 Sobotnie Randez vous
17.20 Teleexpress
17.20 McGyver (5) — Skradziony uran — serial sensacyjny prod. USA
18.10 Sobotnie randez vous
18.20 Sztuka i kompromis
18.45 Z kamerą wśród zwierząt: Mówią zapachem
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka Przygód kilka wróbla Ćwirka
19.30 Wiadomości
20.10 Szlak do Santa Fe — western prod. USA (1940 r, 105 min.) reż. Michael Curtiz, wyk. Errol Flynn, Olivia de Havilland, Ronald Reagan
22.00 Kocha, lubi, szanuje
22.45 Wiadomości
22.55 Sportowa sobota
23.10 Neil Sedaka koncert
0.05 Awaria wyrzutni nr 7 — film sensacyjny prod. USA (91 min.) reż. Larry Elikann, wyk: Michael O'Keefe, Perry King, Peter Boyle

2 PROGRAM

7.35 Peryskop magazyn wojskowy
8.00 Halo lato
8.10 Mała księżniczka — Los Emilki — serial animowany prod. japońskiej
8.35 La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów
9.05 Auto magazyn motoryzacyjny
9.35 Halo lato
9.40 Tacy sami program w języku migowym
10.00 Odnowa od nowa reportaż
10.20 Magazyn przechodnia
10.30 Kinomania magazyn filmowy
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia filmu polskiego — Droga na zachód — film fab. z 1961 roku (80 min.) Reż. Bohdan Poręba, wyk: Kazimierz Opaliński, Władysław Kowalski
13.00 Zwierzęta świata - Afrykańskie wodopoje serial przyrodniczy prod. fińsko-amerykańskiej
13.25 Halo lato
13.40 Studio sport
14.40 Gang Olsena wylazi ze skóry — komedia produkcji duńskiej z 1981 r. (91 min.) reż. Erik Balling
16.10 Program publicystyki kulturalnej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Rodzinny bumerang (15) — serial prod. ang.-australijskiej
17.10 Halo lato
17.20 Za chwilę dalszy ciąg programu program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
17.40 Halo lato Co to, kto to? program Janusza Weissa
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Telekonferencja Dwójki (wyd. specjalne)
19.20 Halo lato
19.30 Galeria Dwójki: Barbara Latocha i Maryna Wiśniewska
20.00 Europejski Miesiąc Kultury Wieczór Wagnerowski (1) wyk: Jadwiga Rappe, Ewa Iżykowska, George Gray, Orkistra Polskiego Radia-dyr. Jose Maria Florenzio jr.
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Halo lato
21.40 Stan rzeczy — pr. publicystyczny
22.00 Mąż pani ambasador (3) — serial prod. franc.
23.10 Bezludna wyspa — program Niny Terentiew
24.00 Panorama

NIEDZIELA

1 PROGRAM

7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie Żniwa
8.15 U sąsiadów reportaż
8.35 Notowania
9.00 Kino Teleferii: Wyspa skarbów (4) — serial prod. włoskiej
10.20 Program muzyczny
10.30 Kartki z podróży (8-ost.) Sydney serial dok. prod. ang.
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 Szkoła pod żaglami
12.20 Tydzień
13.00 Wakacyjny koncert życzeń
13.30 Raport publicystyka międzynarodowa
13.50 W Starym Kinie: Gwiazdy starego kina — James Stewart — Stworzenie dla siebie — melodramat prod. USA z 1939 roku (90 min.) reż: John Cromwell, wyk: James Stewart, Carole Lambart
15.30 Pieprz i wanilia: w krainie zielonego smoka i śpiewających syren — Kraj na równiku
16.10 Rhytmick
16.40 Klub samotnych serc
17.00 Teleexpress
17.20 Domek na prerii (9) — Pan jest moim pasterzem (2) — serial prod. USA
18.10 7 dni świat
18.40 Mistrzowstwa Świata w lotach precyzyjnych — Dęblin'92 — reportaż
19.00 Wieczorynka: Wald Disney przedstawia - Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.10 Zawsze się znajdzie jakaś robota (3) serial prod. franc.
21.40 Piosenki z kabaretu Olgi Lipińskiej
22.45 Sportowa niedziela
23.15 Mistrz tańca — nowela filmowa prod. polskiej z 1968 r. reż. Jerzy Gruza, wyk: Andrzej Łapicki, Bronisław Pawlik, Kazimierz Rudzki
23.45 Teatr w kadrze Mimstoy, cz. I
0.30 Gdybym był królem Pies z charakterem — Andrzeja Kijowskiego czyta Aleksander Bardini

2 PROGRAM

7.05 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.35 Film dla niesłyszących: Zawsze się znajdzie jakaś robota (3) — serial prod. franc.
9.00 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.05 Świat jest jeden — Spotkania na Łysicej Górze — film dok. Stanisława Szwarc-Bronikowskigo
10.30 Róbta co chceta. Listy do zespołu — program Jerzego Owsiaka
10.55 Halo lato
11.00 Zwierzęta wokół nas. Podaj łapę — program Andrzeja Kochanowskiego
11.50 Halo lato. Szok program kabaretu Klika
12.00 Truskawkowe studio program dla młodzieży
12.30 Podróże w czasie i przestrzeni Żyjąca planeta: Czysta, żywa woda serial dok. prod. ang.
13.20 Halo lato
13.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
14.00 Halo lato
14.05 Droga ku wojnie (6) Japonia serial dok. prod. japońskiej
14.55 Wydarzenie tygodnia
15.20 Godzina z Hanną Barberą filmy animowane
16.15 Halo lato
16.30 Panorama
16.40 Rodzinny bumerang (16) — serial prod. ang.-australijskiej
17.10 Halo lato
17.15 Festiwal Hofmanna reportaż z dworku Marka Drewnowskiego w Mogielnicy
17.55 Halo lato
18.00 Szczęśliwy rzut — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego
18.20 Alternatywy 4 (8) — Wesele — serial TP
19.20 Gwiazdy świecą wieczorem — — Konstanty Andrzej Kulka (skrzypce)
20.05 Godzina szczerości z prof. Zolią Kuratowską
21.00 Panorama
21.40 Dziki i wolny — western prod. USA
23.05 Recital Magdy Żuk
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

1 PROGRAM

16.00 Program dnia
16.05 Teleferie z Luzem
17.00 Teleexpress
17.20 Alf — serial prod. USA
17.45 Antena
18.05 Bajki i legendy Luwru (ost.) — Porcelanowa miłość serial dok. prod. franc.
18.30 Podróże na Kresy lub program o Ukrainie
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji — spektakl na bis. Gaston Salvatore — Stalin, reż. Kazimierz Kutz, wyk: Jerzy Trela, Tadeusz Łomnicki
22.45 Wiadomości
23.00 Kino europejskie: Wyrównanie rachunku — film fab. prod. szwedzko-polskiej

2 PROGRAM

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Ojczyzna polszczyzna. Skutki mody językowej
17.00 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Spotkania z magią — angielski program rozrywkowy
19.00 Pokolenia — serial prod. USA
19.20 Fotel — Dwójki
19.30 Vademecum teatromana Teatr — Wybrzeże w Gdańsku
20.00 Teatr Stu przedstawia wieczór z Aloszą Afdiejewem
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 Operacja Tygrys, czyli bohaterowie (2) — serial prod. ang.-australijskiej
23.00 On wierzył w Polskę film dok. Aliny Czerniakowskiej o generale Emilu Fieldorfie-Nilu
24.00 Panorama

WTOREK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Teleferie — Kolorowe lato oraz film z serii — Ramona (ost.)
10.05 Family Album — amerykański kurs języka ang.
10.30 Dynastia — serial prod. USA
11.20 Świat roślin Róża, królowa kwiatów — serial przyrodniczy prod. czecho-słowackiej
11.43 Przyroda w literaturze. Leopold Staff — Upojenie
11.45 Ssaki — film przyrodniczy Jana Walencika
11.55 Przyroda w literaturze. Pan Tadusz - Obłoki
12.00 Wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 Kino Teleferii: Znak Orła (10) — Ostrzeżenie — serial TP
17.00 Teleexpress
17.15 Cyrk Humberto — serial filmowy prod. czecho-słowackiej
19.00 Wieczorynka Bolek i Lolek
19.30 Wiadomości
20.10 Dynastia serial produkcji amerykańskiej
21.00 Tylko w Jedynce
22.15 Telemuzak magazyn muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
22.55 Wezwanie program publicystyczny
23.25 Siódemka w Jedynce. Maestro (4) Dziewiętnasty wiek i Verdi film dok. prod. franc.
0.25 Na dobranoc: Wykłady Stanisława Brejdyganta. Przewodnik po Polsce wg Michała Ogórka (6)

2 PROGRAM

7.40 Przeboje MTV
8.30 Kapitan Planeta i Planetarianie — serial animowany prod. USA
8.55 Pokolenia — serial prod. USA
9.15 Teleklinika doktora Anatolija Kaszpirowskiego. Precz z nadwagą
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Moja wiara
17.00 Ulica Sezamkowa program dla dzieci
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Cudowne lata — Odwaga — serial prod. USA
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia — serial prod. USA
19.20 Rozmowy o Rzeczyniepospolitej — program Aleksandra Małachowskiego
19.30 Neptun TV przedstawia: Yack Film'91
20.00 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Perły z lamusa. Ludzie w hotelu — melodramat z 1932 roku. Reż. Edmund Goulding, wyk: Greta Garbo, Joan Crowford, John Barrymore
23.35 Teleklinika doktora Anatolija Kaszpirowskiego. Precz z nadwagą
24.00 Panorama

TVP ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

SPORT W REGIONIE

Na miesiąc przed sezonem

W połowie lipca rozpoczęli przygotowania do sezonu 1992/93 koszykarze przemyskiej Polonii.

Po okresie zabaw ruchowych, ogólnego rozruchu na obiekcie własnym, zorganizowany został od 30 lipca do 8 sierpnia obóz kondycyjny w Limanowej. Na nim budowano siłę. W planach koszykarzy jest jeszcze jeden obóz w dniach 17 28 sierpnia w Biłgoraju, na którym będą już szlifować formę przed mistrzostwami. Rozegrają kilka meczów kontrolnych, w tym na turniejach w Rzeszowie, Tarnowie i Przemyślu.

Klub, po odejściu Bondarczuka i Denika, pozyskał Andrzeja Łaputina (192 cm), rozgrywającego z Moskwy.

Czynione są starania o odzyskanie Artura Olszańskiego (208) ze Stali Bobrek i Nikołaja Iwachnienki ze Stali Stalowa Wola.

Kogo ostatecznie będzie miał trener Mariusz Zamirski do swojej dyspozycji w pierwszym meczu ze Startem Lublin w dniu 26 września, zadecydują najbliższe dni.

Tegoroczne rozgrywki II ligowe przebiegać będą systemem dwurundowym. Po meczach i rewanżach, zespoły, które zajmą miejsca od 1 do 8 walczyć będą w play off (do dwóch wygranych meczów zajmujący niższą pozycję w tabeli gra pierwszy mecz na wyjeździe, rewanż u siebie, przy remisie meczowym rozstrzyga trzeci mecz na własnym boisku).

Zwycięzca tych rozgrywek awansuje do I ligi.

Ostatnie 4 zespoły, które zajmą miejsca 9 12, systemem play off wyłonią dwóch spadkowiczów z II ligi.

Dobrze, że kierownictwo Klubu myśli też o zapleczu pierwszego zespołu. Druga drużyna będzie grać w III lidze. W zawodach makroregionalnych wystartują juniorzy i kadeci. Bardziej komfortowe będzie oglądanie meczów „Przemyskich Niedźwiadków". Polonia sfinalizuje zakup kompletu koszy typu „Kobra". Od tego sezonu mecze koszykówki rozgrywane będą wzdłuż hali, w centralnym położeniu.

Koszykarze z niecierpliwością przyglądają się remontowi parkietu w przemyskiej hali. Chcieliby jak najszybciej przystosować się do nowych warunków rozgrywania meczów.

Z—ak

Święto Sportu Wsi

W dniu 26 lipca 1992 roku na stadionie sportowym w Medyce odbyło się Wojewódzkie Święto Sportu Wsi.

Organizatorem imprezy było Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Przemyślu przy współudziale LKS „Bizon" Medyka oraz Urzędu Gminy w Medyce.

W Wojewódzkim Święcie Sportu Wsi uczestniczyły reprezentacje 11 gmin z terenu województwa przemyskiego.

Program imprezy obejmował 11 konkurencji.

Wyniki techniczne

bieg 100 m kobiet

I miejsce	Anna Dorota	Gmina Lubaczów
II miejsce	Agata Bazylewicz	Gmina Jarosław
III miejsce	Beata Klimczak	Gmina Oleszyce

bieg 100 m mężczyzn

I miejsce	Lesław Szczepański	Gmina Zarzecze
II miejsce	Jacek Osikowicz	Gmina Radymno
III miejsce	Stanisław Oleszycki	Gmina Lubaczów

bieg 400 m kobiet

I miejsce	Monika Wybraniec	Gmina Jarosław
II miejsce	Adyta Pelc	Gmina Orły
III miejsce	Agnieszka Borys	Gmina Radymno

bieg 800 m mężczyzn

I miejsce	Artur Pirzyński	Gmina Medyka
II miejsce	Andrzej Wojtaszek	Gmina Orły
III miejsce	Mariusz Janowski	Gmina Oleszyce

bieg w workach

I miejsce	Artur Pirzyński	Gmina Medyka
II miejsce	Waldemar Duży	Gmina Tryńcza
III miejsce	Leszek Szczepański	Gmina Zarzecze

pchnięcie kulą kobiet

I miejsce	Wiesława Jamroży	Gmina Zarzecze
II miejsce	Krystyna Gancarz	Gmina Lubaczów
III miejsce	Joanna Gilarska	Gmina Chłopice

pchnięcie kulą mężczyzn

I miejsce	Adam Strawa	Gmina Chłopice
II miejsce	Jerzy Wojtowicz	Gmina Medyka
III miejsce	Stanisław Nieckarz	Gmina Oleszyce

skok w dal kobiet

I miejsce	Anna Dorota	Gmina Lubaczów
II miejsce	Magdalena Duży	Gmina Tryńcza
III miejsce	Edyta Głuszak	Gmina Orły

skok w dal mężczyzn

I miejsce	Jan Strawa	Gmina Chłopice
II miejsce	Tomasz Szychter	Gmina Lubaczów
III miejsce	Artur Pirzyński	Gmina Medyka

Wielobój kadry kierowniczej

I miejsce	Witold Kowalski	wójt Gminy Medyka
II miejsce	Aleksander Michalski	burmistrz MiG Oleszyce
III miejsce	Władysław Rachwał	wójt Gminy Tryńcza

przeciąganie liny

I miejsce — reprezentacja Gminy Zarzecze

II miejsce — reprezentacja Gminy Radymno

III miejsce — reprezentacja Gminy Lubaczów

IV miejsce — reprezentacja Gminy Chłopice

Punktacja ogólna gmin

I miejsce — Gmina Lubaczów
II miejsce — Gmina Medyka
III miejsce — Gmina Chłopice
IV miejsce — Gmina Zarzecze
V miejsce — Gmina Orły
VI miejsce — Gmina Radymno

Za miejsca I — IV gminy otrzymały puchary oraz nagrody w sprzęcie sportowym ufundowane przez Wojewódzkie Zrzeszenie LZS.

Z—ak

Chłopice zdobyły Puchar Wojewody

W dniu 26 lipca 1992 roku na stadionie sportowym w Medyce rozegrany został Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Wojewody Przemyskiego. Organizatorem turnieju było Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Przemyślu. Uczestnikami turnieju były reprezentacje 9 gmin z terenu woj. przemyskiego.

Do finału awansowały nw. zespoły i grały systemem „każdy z każdym".

1. Zarzecze
2. Chłopice
3. Lubaczów

Wyniki spotkań:

1. Zarzecze — Lubaczów 2:1
2. Chłopice — Zarzecze 2:0
3. Lubaczów — Zarzecze 2:0

Tabela końcowa:

I miejsce Chłopice (Puchar Wojewody Przemyskiego)
II miejsce Zarzecze
III miejsce Lubaczów

Z—ak

Rozwiązanie zadania szachowego nr 3

1. f 7+ń g:f7
2. Gh7 x(mat)

Wśród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi nagrodę w wysokości 50 tys. zł wylosował p. Mariusz Zajączkowski, zam. w Przemyślu, ul. Grunwaldzka 121/45.

Nagroda do odebrania w redakcji.

Piłka nożna III liga

Kamax Kańczuga — Cracovia 1:0 (0:0)
Bramka 88 min. Pinda.
Sędziował p. Piecuch (Nowy Sącz).
Gospodarze wystąpili w składzie: Kulig — H. Słysz, Liśkiewicz, Pieczek, Musiał — Logua, Gil, Szczęch (55. min. Sawa), E. Słysz (88. min. Madejowski) — Pinda (89. min. Kiszka), Węglarz.
3000 widzów przybyło na stadion w Kańczudze, by być świadkami meczu ze słynną niegdyś drużyną „pasiaków" z Krakowa. Po meczu stojącym na dobrym poziomie, gdzie w głównej roli wystąpili bramkarze obu drużyn, zwycięstwo odniosła drużyna Kamaxu. Bramkę na wagę cennego zwycięstwa uzyskał strzałem pod poprzeczkę, w 88. min. spotkania, Pinda.

G.W. — Tempo

JKS — Stal II Mielec 2:0 (1:0)

Bramki: 1. min. Wyczawski, 89. min. Malik (wolny).
Kulpa — Orzechowski, Strawa, Pruchnicki, Makarowski — Zając, Wyczawski (80. min. Kędzior), Kawecki, Pietryna — Romanow (62. min. Sękiewicz, 84. min. Żelazny), Malik.
Sędziował p. Kaczor (Kraków).
Już w 23. sekundzie Wyczawski uzyskał dla JKS u prowadzenie, kończąc akcję Malika i Romanowa. Gospodarze nie spoczęli na laurach, przeprowadzali następne akcje, którym jednak brakowało wykończenia. Broniący się całą I połowę goście, w drugiej odsłonie podkręcili tempo i mogli nawet wyrównać, ale dwa groźne strzały Marka w 71. i 73.min. spotkania i jeden Hradkiewicza w 83. min. wspaniale obronił Kulpa. Wynik meczu ustalił bardzo dobrze, choć pechowo grający, Malik, strzałem z wolnego z 18. metrów. Wcześniej Malik nie wykorzystał aż 6. znakomitych pozycji, między innymi w 45. i 49. min., trafiając w poprzeczkę. W JKS sie obok wspomnianych Malika i Kulpy podobał się pracowity Wyczawski.

(kram)

Kabel Kraków — Czuwaj 1:0 (0:0)

Czuwaj w meczu z krakowskim Kablem nie zasłużył na porażkę. Przeprowadził szereg akcji, z których mógł zdobyć bramki. Zawiodła skuteczność. Przemyślanie stracili bramkę w ostatnich minutach meczu.

Z—ak

Klasa regionalna

Rozpoczęli rozgrywki piłkarze klasy regionalej: Zaraz w pierwszym meczu sezonu w Przemyślu, w lokalnych derbach spotkały się jedenastki Polonii i Motoru. Wynik 2:1 (1:1) dla Polonii.
Polonia: Galanty — Niemiec, Mazur (Pankiewicz), Wajda, Andruszewski — Kos, Kościelny, Piechota — Załoga, Boryczko (Paszek), Pruchnicki.
Motor: Michalski — Woźniak, Piżyński, Fedyk, Dążbłaż — Anwailer, Osada, Kaczmarski — Turczyk, Jaroch, Sabor (Ziętek), Pasterski.
Polonia przez cały mecz posiadała przewagę, grała składnie w środku boiska. Jej ataki kończyły się jednak na polu bramkowym Motoru lub były likwidowane przez Michalskiego. Gole dla Polonii padły w obu przypadkach w zamieszaniu podbramkowym, z tym, że pierwszą zdobył Załoga (35. min.), dobijając strzał Wajdy, a drugą obrońcy Motoru sami sobie strzelili do brami w 52. min. spotkania. Motor objął prowadzenie po dalekim strzale Sabora w samo „okienko". Mecz przeciętny, a piłkarzom obu drużyn wyraźnie przeszkadzał stale padający deszcz.
Beniaminek rozgrywek przeworski Orzeł zremisował 2:2 (0:1) z rezerwą sanockiej Stali. Orzeł wystąpił w składzie: Jarosz — Krupa, Majba, Bogacz, Dzieduszyński (Słonia) — Cieślak, Wyśniowski, Brud — Kiszka, Sołoma, (Dąbek), Drzystek.
Przeworszczanie bramki zdobyli ze strzałów Wiśniowskiego i Kiszki.
W pozostałych meczach tej klasy padły wyniki:
Stal II Rzeszów — Budowlani Radymno 6:2
Dynovia — Stal Łańcut 3:0
Karpaty II Krosno — Unia N. Sarzyna 1:0
Kolbuszowianka — Resovia II 4:0
Błękitni Ropczyce — Crasnovia 1:1
Nafta Jedlicze — Bartex Ustrzyki Dol. 0:1

Z—ak

Wyścigi z czasem

Gdzie się rodzą medaliści?

Zgadzam się na prośbę kierownika Studium Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego, który byłby rad skierować swego studenta na praktykę wakacyjną do katowickiego oddziału „Tempa"... Nie zastanawiam się ani przez moment, albowiem kandydatem na sportowego żurnalistę jest syn Mariana Ostafińskiego, złotego medalisty olimpijskiego z Monachium, wychowanka przemyskiej Polonii. Chłopak, który otarł się w domu o taki kawał sportowej legendy, będzie chyba niezłym narybkiem prasowego środowiska. Ale przed nim dopiero nauka, dlatego porozmawiamy dziś o ojcu, a pretekst jest niezły, bo oto, po szesnastu latach, nasi piłkarze znowu sięgnęli po olimpijski medal. Zarówno ci, którzy zdobywali w 72. roku złoto, jak i ci srebrni z Montrealu, nie pochodzili z wielkich miast. Bramkarz Kostka urodził się na wsi pod Raciborzem. Markowice to opolska odmiana czegoś na kształt Poździacza czy Gaci Przeworskiej. Obrońca Gut, dziś stateczny obywatel Republiki Francuskiej, wychynął na przestwór europejskiej piłki gdzieś w Wymiarkach, miasteczku bodaj dolnośląskim, koło Żar. Bramkarz rezerwowy w Montrealu to chłopak bodaj śląski, który miejsca urodzenia (Orzepowic) nie próbuje szukać na mapie. Włodek Lubański, o którym rozprawiać nie będę, kojarzy się wszystkim z Zabrzem, ale w metryce ma jak byk napisane: Sośnica, wprawdzie nie Jarosławska, ale też nie metropolia, której odwrotnie jak tej naszej, cywilizacja nie przyznała linii kolejowej... Lewy obrońca Anczok jest synem ziemi lubinieckiej, z miasteczka parotysięcznego. Słynny Deyna zasłużył przede wszystkim na wdzięczność Starogardu Gdańskiego, gdzie nie tylko przyszedł na świat, ale i odebrał dobre wykształcenie futbolowe w miejscowym Włókniarzu. Maszczyk, nie wiem czy przydałby się Górskiemu jako zawodnik od czarnej roboty na placu, gdyby nie legitymował się robotniczym rodowodem z Siemianowic. Kmiecik urodził się w Węgrzcach, wsi podkrakowskiej, której pozostał wierny po dziś dzień, bo jeszcze w tamtym sezonie bronił barw rodzinnego LZS. Dodajmy do tego grona także i Ostafińskiego, bratara z ulicy Kopernika, a będziemy mieć gotową tezę, że gwiazdy światowych turniejów piłkarskich nie pochodzą z wielkich miast Rzeczypospolitej.

Tak jest, ten kawałek pisany jest z nie specjalnie skrywanym przesłaniem. Sprowadza się ono do przypomnienia, iż nie jest specjalnie ważne miejsce urodzenia i klub, w którym późniejszy wielki piłkarz uczy się abecadła. Prawdę tę rad bym zaszczepić wszystkim uprawiającym piłkarstwo, w dniach, kiedy cała Polska żyje echem wspaniałej postawy naszej olimpijskiej reprezentacji, a tysiące adeptów tej gry wzdycha do takiej kariery, jaką zrobił w Barcelonie polski napastnik Juskowiak. Zanim znalazł się w Lechu, gdzie wypatrzyli go menadżerowie Sportingu Lizbona, a wcześniej trener Wójcik, kopał piłkę w A klasowym klubie, gdzieś w Gostyniu. Gdyby zrobić ankietę wśród piłkarzy przemyskich, założę się, że nie będą wiedzieć, gdzie jest to miasto i jaki klub w nim egzystuje...

RYSZARD NIEMIEC

POCZTA

Po przeczytaniu artykułu „Niebo kłania się Chotyńcowi"

(ŻP z 22 VII br.) chciałam powiedzieć, że każdy ma prawo do wiary w Boga i modlitwy. Może modlić się wszędzie, gdzie chce i jak chce. Czym kierowała się pani, aby publicznie pomówić rodzinę państwa Kaczmarów i pielgrzymów oraz temu podobne miejsca święte? Czujemy się obrażeni, ale przebaczamy pani. Może kiedyś zrozumie pani prawdę Bożą oby nie było za późno! Jaki cel przyświeca pani, aby ośmieszać wiarę katolicką i jej wiernych? To, co mówią miejscowi ludzie z Chotyńca to tylko zazdrość! Pycha i egoizm przemawia przez tych ludzi i żaden z nich nie był u Kaczmara i nic nie wie. Nie mają oni pokory ani miłości bliźniego. Nie umieją pomóc, nawet choćby w załatwianiu miejsca pod budowę kaplicy — wręcz utrudniają. To złość i zazdrość nimi kieruje!

Rodzina Kaczmarów to biedna rodzina. Pan Stanisław ciężko pracował w PGR, żyją skromnie. To uczciwa i bogobojna rodzina została nagrodzona łaską Bożą.

Modlitwa w rodzinie, jak mawiają niektórzy — to prastary zwyczaj. Nie ma zwyczaju u nas, poza małymi wyjątkami, wspólnej modlitwy rodzinnej, czytania Ewangelii i Biblii. A gdy się w domach skupiają wierni na modlitwę, ludzie zaraz ich wyśmiewają i przypisują innowierstwo. Trzeba pojednania, pokory i miłości bliźniego, wtedy Bóg wysłuchałby próśb naszych i byłoby lepiej w naszym kraju. Młodzież coraz bardziej oddala się od Boga i wiary — biznes, chęć zysku, dolarów itp. Jeżeli jest to nieosiągalne, idzie na drogę występku. Słucha się szeptów szatana, który prowadzi do złego, aby zniszczyć naszą wiarę. Modlitwa, pokuta, jałmużna — to, co Maria przekazuje swemu ludowi ku przestrodze, aby nie zaniechał wiary i nie obrażał Boga, może uratować świat od zagłady. Jeśli się kogoś nie zna, nie wie dokładnie, o co naprawdę chodzi i wysłuchuje się tylko jednej strony — nie trzeba obrażać ludzi, przypisując im ciemnotę, naiwność i cynizm.

P. Kaczmar to skromny, cichy człowiek, oddany sercem i duszą Maryi. Nie ma w tym żadnego prywatnego interesu i materialnych korzyści. Liczni pielgrzymi przybywają z różnych stron świata oddać pokłon Maryi. I nie ma w tym żadnej podejrzanej sprawy. Co drugą niedzielę miesiąca odbywa się w tym domu odmawianie Różańca św., Litanii, śpiewa się godzinki na cześć M. B.. Odmawia się Koronkę do Miłosierdzia Bożego i Krwi Chrystusa w intencji żywych i umarłych, za grzeszników, za chorych, za pokój na świecie, za ojczyznę, za Ojca św. i kapłanów. Modliłam się w tym domu, gdzie było tyle uzdrowień i próśb wysłuchanych, gdzie Matka Boża i Pan Jezus dają wyraz swojej obecności.

A ileż to łez wylała Matuchna za niewiernych, dając wyraz swojej miłości i obecności. Ale trzeba być pokornym sługą. Fascynują ludzi samochody p. Kaczmara, tak, jakby nikt więcej ich nie miał. **To nie są jego samochody. To prezenty od wiernych dla Matki Bożej**, która pielgrzymuje od domu do domu na wspólną modlitwę, to dar pielgrzymów zagranicznych za łaskę uzdrowienia z chorób nieuleczalnych. Przez ręce brata Stanisława błogosławi Pan Jezus i Matka Boża, a woda spływająca z Serca Jezusa — to woda życia i zdrowia. To wiara uzdrowienia człowieka.

A to, że **zabroniono nam potem (bo chodziliśmy do kościoła) chodzić do kościoła na nabożeństwa,** to tylko sprawa właśnie tych ludzi chotynieckich, którzy zamiast się modlić, rzucają oszczerstwa, nie wiedząc, że grzeszą. W cerkiewce jest właśnie cudowny obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy i tu skupiamy się na modlitwie, prosząc o łaskę przebaczenia. Głową tego kościoła jest też Papież.

W I piątki miesiąca pielgrzymujemy do kościoła w Nowej Grobli na nabożeństwo do Serca Pana Jezusa — zapraszamy. Pielgrzymujemy też do Leżajska, Częstochowy, Lichemia, Niepokalanowa, Mławy itp.

Wszystkim mieszkańcom Chotyńca pragnę przypomnieć, że jest jeden Bóg, który będzie sądził za zło wyrządzone bliźnim. Zjednoczmy się wspólnie, przeprośmy Matkę Bożą i Jej Syna, a wtedy spłynie na wieś błogosławieństwo Boże.

Szczęść Boże!
Helena Gryziecka

Wytłuszczenia pochodzą od redakcji.

Sygnały od Czytelników

Milion pcheł w jednej klatce

Mieszkanka bloku przy ul. Grunwaldzkiej 48 w Przemyślu zadzwoniła do nas z sensacyjną wiadomością! Otóż w I, II i III klatce tego bloku zalęgły się „miliony pcheł"!!! Jak twierdzi owa mieszkanka, lokatorzy, którzy przejdą po schodach do swych mieszkań, są już całkowicie zapchleni! Powodem tej plagi są ponoć martwe jeże („setki zdechłych jeży"), leżące w piwnicy tego bloku. Lokatorka próbowała zainteresować tym problemem Przemyską Spółdzielnię Mieszkaniową, ale — jak twierdzi — nie doczekała się reakcji.

Poszliśmy tym tropem i okazało się, że spółdzielnia mieszkaniowa „pchli problem" zna bardzo dobrze. Pogryziona przez insekty mieszkanka bloku nr 48 monitowała tę spółdzielnię wielokrotnie. W związku z tym wiceprezes spółdzielni wraz z kierowniczką odpowiedniego działu osobiście udali się do rzeczonego obiektu na wizję lokalną. Na szczęście, mimo długich a żmudnych poszukiwań, nie znaleźli ani jednej pchełki.

Ponieważ sierpień to okres wylęgu pcheł, nie daliśmy się łatwo przekonać, że nie zaszczyciły one bloku nr 48 swoją bytnością. Szczególnie, że owa mieszkanka telefonowała do nas jeszcze następnego dnia, przekonując, iż *pchły się znowu rozmnożyły i teraz są już wszędzie.* Ponieważ w bloku nr 48, na parterze w I klatce mieści się centrala telefoniczna, tam zasięgnęliśmy dodatkowych informacji na „pchli" temat. Okazało się, że żadna z pań pracujących w centrali nie miała sposobności ujrzeć pcheł ani tym bardziej zetknąć się z nimi.

Jak powiedziała nam kierowniczka działu ze Spółdzielni Mieszkaniowej, lokatorka skarżąca się na pchły za nic w świecie nie chciała wpuścić do mieszkania *„urzędowej inspekcji".* A szkoda, bo może tam znalazłoby się rozwiązanie tej drażliwej, swędzącej kwestii. A na razie teza, jakoby „pchła pchłę pchła" pozostaje bez pokrycia.

(lk)

SPROSTOWANIE

W materiale na zamówienie pod tytułem „Westa—Life to najlepszy wybór", zamieszczonym w ŻP z dnia 12 VIII br. ukazało się zdanie: *Ubezpieczenia grupowe zawieramy bez karencji, osobom przechodzącym na emerytury i renty I i II gr. gwarantujemy bezskładkowe kontynuowanie ubezpieczenia w innych zakładach ubezpieczeń.*

Prawidłowo zdanie to powinno brzmieć następująco: ***Ubezpieczenia grupowe zawieramy bez karencji, osobom przechodzącym na emerytury i renty I i II gr. gwarantujemy bezskładkowe kontynuowanie ubezpieczenia zaliczając czas ubezpieczenia w innych zakładach ubezpieczeń.***

Błąd powstał z winy redakcji — za co bardzo przepraszamy Westę Life, jej klientów i naszych czytelników.

UWAGA!

Represjonowani ze względów politycznych w okresie stalinowskim żołnierze — górnicy

Związek Represjonowanych Żołnierzy — Górników, Okręgowy Zarząd w Przemyślu, skupia w swych szeregach wszystkich chętnych, którzy byli powoływani do służby wojskowej dla zatrudnienia ich przy niewolniczej pracy w kopalniach węgla i rudy oraz kamieniołomach, jako element niewygodny lub niebezpieczny dla systemu totalitarnego oraz współmałżonków żołnierzy - górników.

Związek załatwia swym członkom (o ile mają do tego prawo) uprawnienia kombatanckie, a w niedalekiej przyszłości uzyskanie odszkodowań finansowych z tytułu wypadków przy pracy górniczej i związanym z tym trwałym kalectwem.

Szczegółowych informacji na ten temat udziela Okręgowy Zarząd Związku Represjonowanych Żołnierzy - Górników w Przemyślu, obejmujący swym zasięgiem województwo przemyskie. Można się zgłaszać osobiście w każdy wtorek i piątek w godz. 10- 14 lub korespondencyjnie. Żaden Wasz list nie pozostanie bez odpowiedzi! Ze względu na to, że związek nie posiada żadnych dotacji państwowych na swoją działalność statutową, a jedynymi funduszami są składki członkowskie - dlatego uprzejmie prosimy do listów wymagających odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Nasz adres:
Związek Represjonowanych Żołnierzy — Górników
Okręgowy Zarząd
ul. Rynek 5 II p
37-700 Przemyśl

Służbowy długopis dla przyszłego kierowcy

Sprawa, z którą zwracamy się do redakcji, dotyczy Wojewódzkiego Ośrodka Egzaminowania Kandydatów na kierowców, mieszczącego się w bazie MKS-u w Przemyślu. Odbywające się tam egzaminy urągają wszelkim prawom demokracji, jak również i człowieka! Egzamin wyznaczono nam na dzień 30.07.92 na godz. 15.30. W wyżej wymienionym ośrodku zjawiliśmy się o godz. 14.00, bo takie mieliśmy połączenie z Jarosławia. O godz. 15.20 wprowadzono nas na salę egzaminacyjną, gdzie oczekiwaliśmy na przybycie egzaminatora. Pan egzaminator zjawił się dopiero około 15.50, a więc z dosyć znacznym opóźnieniem. Z każdą minutą oczekiwania na egzaminatora nasze zdenerwowanie rosło, natomiast Pana egzaminatora nie stać było na zwykłe słowo „przepraszam". Egzaminator nie przedstawił się. Ponadto w sali było bardzo gorąco, brak klimatyzacji.

Następną nieprzyjemną sprawą, dla nas wszystkich zdających (było nas około 15 osób) był wydany przez Pana egzaminatora zakaz używania własnych długopisów i **wręczono nam przymusowo służbowe długopisy**, co w dalszym ciągu nie poprawiło nastroju panującego na sali.

Jesteśmy pewni, że gdyby od początku egzaminu wprowadzono prawidłową atmosferę, wynik byłby korzystniejszy dla zdających. Może jednak Ośrodkowi zależy na tym, aby wyniki były negatywne, ponieważ **zdający, przystępując ponownie do egzaminu, musi dokonać wpłaty na w/w Ośrodek.**

Pragniemy nadmienić, że najniższa opłata za egzamin wynosi 250.000 zł i jest 1/4 kosztów całego kursu.

Kończąc, informujemy, że egzamin teoretyczny zaliczyliśmy, czeka nas jeszcze egzamin praktyczny i z tego też powodu prosimy, jeśli to możliwe, o niepodawanie naszych nazwisk.

Nazwiska do wiadomości redakcji

Wytłuszczenia pochodzą od redakcji.

Otrzymaliśmy kolejną porcję wakacyjnych pozdrowień.

- Z Holandii napisał do nas podróżujący po Europie **Artur Krasicki**.
- Pozdrowienia z Olimpiady w Barcelonie nadesłał — dla Czytelnikow i redakcji — pan **Wojciech Dryla**.
- **Zespół Pieśni i Tańca „Przemyśl"** nadesłał sympatyczną karteczkę z Paderborn (Niemcy), gdzie reprezentował nasze miasto i kraj na „Święcie Europy", zorganizowanym przez władze Paderborn. Występowało tam 50 zespołów; „Przemyśl" bardzo się podobał i otrzymał kolejne wyróżnienie.

Za wszystkie pozdrowienia dziękujemy.

TYGODNIK REGIONALNY
ŻYCIE PRZEMYSKIE
REDAKCJA: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15
Tel. 2200, 7384 (red. nacz.), fax 3253

Wydawca: „Ziemia Przemyska" spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl
Redaguje zespół: Artur Wilgucki (red. nacz.), Lilianna Kaszuba (sekr. red.) Przemysław Oleksyn (red. techn.), Jacek Szwic, Józef Zagulak (dział sport.). **Autorzy współpracujący:** Mirosław Bar, Małgorzata Bołoz, Jacek Borzęcki, Dariusz Delmanowicz, Ryszard Głowacki, Wacław Kramarz, Agnieszka Niemiec, Ryszard Niemiec, Barbara Pantarałka, Jan Sołek, Lesław Szewczyk.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiustacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.
Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, Wydz. Administracyjny UM w Przemyślu (tel. 5734). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Skład komputerowy: Lucyna Hałasik. Korekta: Józef Tas. Łamanie: „Remark" spółka z o.o., Rzeszów. Druk: LZGraf.

Prywatny Gabinet Pediatryczny

Diagnostyczne TESTY ALERGICZNE

w chorobach spojówek nosa dróg oddechowych (astmy oskrzelowej) skóry przewodu pokarmowego

Leczenie chorób dzieci

Przyjmuje:
lek. med. Włodzimierz Bodnar
ul. Rogozińskiego 2/41, Przemyśl

G404/2

Prywatne Laboratorium Analiz Medycznych

mgr Alicja Musielska

Przemyśl, ul. 3 Maja 59, tel. 5821
czynne codziennie od 8.00 do 18.00
w soboty od 8.00 do 13.00

PUNKTY POBORU PRÓB:
w Jarosławiu - ul. Św. Ducha 8
- czynny w środy 9.00-11.00
w Birczy - w Ośrodku Zdrowia
- czynny w czwartki 15.00-16.00
w Dubiecku - w Ośrodku Zdrowia
- czynny we wtorki 13.00-14.00
w Dynowie - w Ośrodku Zdrowia
- czynny we wtorki 15.00-16.00

Wyniki badań hormonów tarczycy T_3 - T_4 - ***TSH*** - *w ciągu 24 godzin.*

Nie wymagamy skierowań lekarskich. ***Zapraszamy.*** G/1

RESBUD Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „R E S B U D"

w Rzeszowie, Al. Piłsudskiego 32

pilnie zakupi

brusy jodłowe lub sosnowe

grubości 50, 40, 63 mm. suche.
Informacje:
telefon 36268, 34716, 39441
wewn. 278.

K133

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

Włodzimierz Ziemiński

Specjalista ENDOKRYNOLOG
Choroby: TARCZYCY, CUKRZYCA
niedobory wzrostu, choroby jajników i jąder.
Jarosław, ul. Św. Ducha 8,
tel. 6439
codziennie od 9.00 do 12.00
w pon. i środę do 16.00

GABINET LECZENIA LASEREM:

— niedokrwienie serca — niedokrwienie kończyn — choroba zwyrodnieniowa stawów — nerwobóle — przewlekłe zapalenie gardła — astma oskrzelowa — owrzodzenie żylakowate
Jarosław, ul. Św. Ducha 8, tel. 6439 codziennie od 11.00

Wyłącznie lasery produkcji polsko-ukraińskiej

G416/1

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Spółka Cywilna
37—700 Przemyśl
ul. Zielińskiego 12
tel. grzecz. 3769

ALTEX

OFERUJE

w ciągłej sprzedaży hurtowej:
◇ napoje 1,5 l firmy „Hellena" Kalisz o różnych smakach — cena 8.200 zł
◇ napoje gazowane 1 l „Kaskada" — 3.900 zł
◇ wody mineralne 0,33 l — 750 zł
◇ piwo bezalkoholowe: puszki i butelki o poj. 0,33 l
◇ kawa 250 g, ziarnista, mielona, kawa 500 g w puszkach
◇ herbata, kakao, mentosy
oraz szeroki asortyment art. spożywczych i wyrobów cukierniczych

ZAPRASZAMY DO HURTOWNI
CODZIENNIE od 8.00 do 16.00
SOBOTA od 8.00 do 16.00

GS284/2

Ogłaszam przetarg na wykonanie budynku mieszkalnego dwukondygnacyjnego w Pralkowcach.

Dokumentacja do wglądu w biurze: Zakład Ślusarski „Metaloplastyka", ul. Słowackiego 14 w Przemyślu od godz. 8.00 do 13.00, tel. 2057

Oferta powinna zawierać: jakim sprzętem firma budowlana dysponuje.

Termin składania ofert do 15.09.92r.

G727/1

Bracia Albertyni
wydzierżawią pomieszczenia
z przeznaczeniem na hurtownię lub magazyny

Bracia Albertyni
Przemyśl, ul. św. B. Alberta 1

G809

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

Wiesław Niemiec

Lekarz chorób dziecięcych
Specjalista chorób płuc

— choroby dzieci
— choroby płuc
— choroby alergiczne
— testy alergiczne

Przemyśl, ul. Rogozińskiego 2/27
tel. 46067

GABINET LECZENIA LASEREM:

— zwyrodnienie stawów, niedokrwienie kończyn i serca — stany pozawałowe, zaburzenia krążenia mózgowego — przewlekłe zapalenia gardła, zatok — łuszczyca.

Przemyśl, ul. Rogozińskiego 2/27
tel. 46067

G479/3

NATYCHMIASTOWE

POŻYCZKI POD ZASTAW

udziela LOMBARD w Przemyślu
ul. Kopernika 40.
Czynny codziennie **od 14.00 do 18.00**
sobota **od 10.00 do 14.00**
tel. 6716

G702/3

„MAWIDAR" Spółka z o.o.

Przedsiębiorstwo Handlowo -Usługowo-Produkcyjne
Export — Import POLAND
37-710 Żurawica 401, ☎ /fax 13-313

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
○ piwo butelkowe i w puszkach
○ napoje firmy „SINALCO" o smaku: orange, zito, cola i citres
⇨ w butelkach plastykowych 2 i 1,5 l
⇨ po najniższych cenach
w godz. 7.00-20.00
odbiór w hurtowni

w ŻURAWICY 401
☎ /fax 13-313 (vis a vis piekarni)
w PRZEMYŚLU
przy ul. Konopnickiej 25 ☎ 45-28
(na terenie FPA „PLASOMAT")
gdzie również otwarty został spożywczy sklep firmowy

GS-202/8

Ogłaszając się w „Życiu Przemyskim" na powierzchni 1 modułu, płacisz tylko 180 tys. zł. Ponadto udzielamy korzystnej bonifikaty.

Chcesz się dowiedzieć czegoś więcej?
Zadzwoń: 22—00

Salon Mody Ślubnej

„LIDIA"

wypożycza:
◑ **wytworne kreacje ślubne i wizytowe**
○ dodatki i biżuterię
Jarosław, ul. 1 Maja 5
Hotel „Turkus" (obok Hali Sportowej)
czynny od poniedziałku do piątku
w godz. od 10.00 do 16.00; tel. dom. 5111

K112/4

Jeszcze w sierpniu ukaże się

DODATEK REKLAMOWY

do „Życia Przemyskiego"

Ceny promocyjne ⇨

⇨ ***Informacje:*** **tel. 22-00**

USŁUGI

AUTOTRANSPORT — **pomoc drogowa.** Przemyśl, tel. 46313, ul. Maczka 13.

G154/25

Żaluzje ekspresowo. Jarosław, Grodzka 15, tel. 5795.

G300/15

Videofilmowanie, zdjęcia natychmiastowe, fotografie nagrobkowe. Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 6016.

G385/20

Videofilmowanie: śluby, chrzty. Ceny konkurencyjne. Przemyśl, tel. 5983.

G426/10

Domofony — instalowanie. Przemyśl, tel. 6774.

G685/5

Videofilmowanie. Przemyśl, tel. 6811.

G714/5

Leczenie akupunkturą. Przemyśl, ul. Malczewskiego 7, tel. 7503.

G818

SPRZEDAŻ

Okazja! sprzedam działki budowlane 9 13 a, częściowo uzbrojone, Dybawka 26a. Tel. 1825. G675/5

Tanio sprzedam komputer IBM wraz z monitorem, kolorową drukarką — **na gwarancji**. Zakład „Marco" — Żurawica 537.

G310 3a

Okazyjnie sprzedam **działkę budowlaną** w Przemyślu wraz z fundamentami pod ładny dwupoziomowy budynek — **podłączony gaz**. Zakład „Marco" — Żurawica 537.

G310/3b

Sprzedam **kopiarki do** wyrabiania **kluczy** „Yale" i samochodowych, **pantograf** grawerski oraz **laminator.** Tel. 12753 lub wiadomość: „Sezam" — punkt dorabiania kluczy.

G736/2b

Sprzedam **kiosk** drewniany 3 x 4m. Wiadomość: tel. 13308.

G794

Sprzedam **gospodarstwo rolne** 1ha z budynkami gospodarczymi murowanymi oraz **ciągnik** MTZ -82. Chartany 40, gmina Laszki.

G795

Małe **gospodarstwo** z zabudowaniami. Przemyśl, tel. 1219 (527).

G796

„Ford Fiesta 1300" (1979), stan dobry. Przemyśl, 1231 w 717.

G797a

Stal z rozebranej szklarni, fawiry itp. za pół ceny. Przemyśl, 3352.

G797b

Sprzedam **działkę** 0,90 ha wraz z budynkami. Przemyśl, ul. Wąska 19.

G798

Sprzedam **szczękę** na „Manhattanie". Oferty: Przemyśl, skr. poczt. 39.

Gp713

Sprzedam: **„Volkswagen transporter"** (1982). Przemyśl, tel. 46432.

G799

Sprzedam **„Poloneza"** — stan bardzo dobry. Siedliska 27a, tel. 15323.

G800

Sprzedam **tanio:** silnik uzbrojony, skrzynia biegów, tylny most i przednie zawieszenie do FSO 1500 - nowe. Przemyśl, Malczewskiego 7, tel. 7503.

G801

Sprzedam **dom** — nowy, murowany, pow. użytk. 215 m kw. Przemyśl, tel. 47035 po godz. 20.00.

G738/3

Sprzedam 32 a **działki budowlanej** na Bakończycach. Przemyśl, tel. 46420.

G802

Sprzedam **„Fiata 125p"** (1985). Przemyśl, ul. Parkowa 1/5.

G803

Sprzedam **mieszkanie** 80 m kw. własnościowe w centrum Przemyśla, cena za 1 m - 3 mln 200 tys. Przemyśl, tel. 5329.

GU758

Sprzedam **„Jawę 350"**. Przemyśl, tel. 4394.

G804

Sprzedam: **„Skoda Favorit"** (1991), **„Ford transit 2500"** (1988). Przemyśl, Szykowskiego 6/1, tel. grzecz. 47584.

G805

Sprzedam **„Fiata 125p"**, rok 1979, stan bardzo dobry. Tel. 1910.

P3

Sprzedam **silnik** „Poloneza". Przemyśl, Rogozińskiego 23/1.

G806/2

Sprzedam nowy, duży **dom** lub zamienię na mniejszy. Przemyśl, tel. 1231 (769).

G807

Sprzedam **„Fiata 126p"** (1982). Glazera 20/91 po 18.00.

G810

Tanio sprzedam **„Poloneza"** (1980) po remoncie. Przemyśl, ul. Kordiana 7/5 po godz. 17.00.

GU763

Wod—Kan materiały rury, żeliwo wyprzedaż. Gwinner, Robotnicza 15.

G812

Sprzedam **„Syrenę 105"** (1981). Borelowskiego 17/27, tel. 1219 w 531.

P4

Sprzedam **ladę i szafę chłodniczą.** Przemyśl, tel. 1218 w 398.

G819

Przyczepę campingową N- -126 z wyposażeniem sprzedam. Tel. 15265 po 16.00.

G813

„Fiat Regata 1,7 D" (1988) plus części zamienne. Przemyśl, Paderewskiego 14/38.

G811

Sprzedam **„malucha"** (1986). Przemyśl, tel. 3786.

G817

Sprzedam **„Fiata 126p"** (1989). Przemyśl, tel. 3580 lub 2689.

G819

Sprzedam **Jawę 350.** Przemyśl, 5179.

G820

TANIE TELEWIZORY, PAPIER piśmienny, kserograficzny, kredowany, teleksowy itp. Sklep „Maria", Przemyśl, Barska 11.

G823

PRACA

OKAZYJNA PRACA NA ZACHODZIE. Pisz na adres: „PRACA—7", Opole—1 skrytka 366.

Prz1/5

Zatrudnię **brygadę budowlaną** do remontu jadnopiętrowej kamienicy. Przemyśl, 12753.

G736/a

Kulturalna, uczciwa, solidna, młoda **emerytka podejmie każdą pracę.** Zgłoszenia: redakcja.

G

MIESZKANIA

Duży **dom** jednorodzinny w Przemyślu z pomieszczeniem na handel — sprzedam lub zamienię na duże mieszkanie. Tel. 5134.

G683/5a

RADOM — M—2 **zamienię** na Przemyśl. Tel. 5134 Przemyśl.

G683/5b

Zamienię mieszkanie w Lublinie na Przemyśl. Tel. 1212 w 274 Przemyśl.

G815/2

Zamienię mieszkanie spółdzielcze 42 m kw na większe. Przemyśl, Noskowskiego 11/25.
G822

LOKALE

Sklep w bramie — **wynajmę.** Przemyśl, tel. 5401.

GU759

Sprzedam lub wydzierżawię **nieruchomość,** Przemyśl przy ul. Grunwaldzkiej 53 (działalność handlowa i inne propozycje).

GU760

KUPNO

Kupię **„Zastawę"** w idealnym stanie lub karoserię. Przemyśl, ul. Rogozińskiego 1/28 po godz. 19.00.

GU757

RÓŻNE

Dom do rozbiórki w zamian za materiały rozbiórkowe. Do sprzedania pralka automatyczna. Przemyśl, tel. 3491.

G821

Przemyśl

Eskulap

☎ 2232

Lekarskie wizyty domowe
(Badanie EKG)
Opieka pielęgniarska
Rehabilitacyjna

G577/2

Uwaga — sklepy i punkty sprzedaży!

Hurtownia „CHEDOM"

Przemyśl, ul. Słowackiego 24B, tel. 5333

oferuje

wyroby chemii gospodarczej, kosmetyki, środki higieniczne, znicze
38 firm krajowych i zagranicznych
po cenach fabrycznych
m. in: sieci zakładów POLLENA, LEVER Bydgoszcz,
PROCTER GAMBLE, INCO, MIRACULUM, WENUS, BELLA.
Przed nowym rokiem szkolnym
PEŁNY ASORTYMENT ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH

Zapraszamy w godz. 7.00 — 16.00
soboty 7.00 — 13.00.

GS285 4

Nowo otwarta
Hurtownia Napoi
„JANOSIK"
przy Hurtowni Piwa i Wina
Przemyśl, ul. Kremera 3
tel. 3561
zaprasza codziennie od 7.00 do 18.00
DUŻY WYBÓR NAPOI!

GU358/1

HURTOWNIA „D & K"

◇ Getry lycra ◇ Stroje kąpielowe ◇ Koszulki bawełniane dziecięce i młodzieżowe ◇ Spódniczki mini, midi, maxi w różnym gatunku ◇ Slipy, kąpielówki, szorty ◇ Rajstopy ◇ I inne towary w dużym wyborze

D & K
Przemyśl, ul. Batorego 5 (PHS)
tel. 3076 w. 24 (8.00-16.00)

GŁ174/1

ODKURZACZE

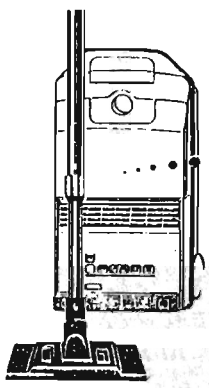

complex
4003/4030

Nowość!

HURTOWNIA
PHZ „MARKO"
Przemyśl
ul. Batorego 5

AKA ELECTRIC

WAPIENNIK w Węgierce posiada w sprzedaży

— wapno budowlane w cenie 300 — 350 tys. za 1 tonę oraz wapno nawozowe.

Jarosław, tel. 5186

GU 761 5

HURTOWNIA „WITMAR"

poleca w ciągłej sprzedaży
W ATRAKCYJNYCH CENACH

1. Margaryny krajowe
   bielskie gdańskie bodaczowskie
2. Margaryny z importu
   Delikata Sana
3. Masło.
4. Cukier.
5. Mąki, kasze, makarony.
6. Kawy ziarniste i mielone.
7. Napoje, soki, koncentraty

oraz szereg innych towarów ogółem około 200 pozycji.

ZANIM KUPISZ GDZIEKOLWIEK SPRAWDŹ U NAS ceny!!!

W przypadku odbioru większej ilości towaru możliwość negocjacji cen.
Zapraszamy do współpracy odbiorców indywidualnych i hurtownie spożywcze.

HURTOWNIA „WITMAR"
tel. 2689 lub 7366
Przemyśl, ul. Sanocka (stadion Polna)

G814-10

Spółdzielnia Rzemieślnicza „Przyszłość" w Przemyślu

ogłasza przetarg

na wynajęcie pomieszczenia o pow. 33,70 m kw.

zlokalizowanego w budynku spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej 13.

Cena wywoławcza za lokal 6.000.000, miesięcznie obejmuje czynsz, centralne ogrzewanie i wodę.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 sierpnia 1992r o godz. 10.00 w budynku spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej 13.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej 13, najpóźniej w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K134

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w Żurawicy 496 c

posiada w ciągłej sprzedaży po cenach konkurencyjnych

oferujemy także ☐ Nawozy sztuczne

☐ Cement ☐ Wapno ☐ Pustaki ☐ Cegła
☐ Blachę ocynkowaną 0,5 mm, płaską i falowaną ☐ Wełnę mineralną ☐ Supremę
☐ Stal zbrojeniową ∅ 6, ∅ 10, ∅ 12, K 16 ☐ Kątowniki 25, 35, 40, 45
☐ Rury ocynkowane i czarne z atestem ☐ Rury kamionkowe K 150, K 200, K 250, K 300
☐ Lepik ☐ Papa ☐ Stolarka okienna i drzwiowa oraz ościeżnice
☐ Eternit falisty, podkładki z gwoździami ☐ Grzejniki żeliwne ☐ Siatkę ogrodzeniową
☐ Rury kanalizacyjne ∅ 50, ∅ 110, K 160 plus kształtki z uszczelkami
☐ Urządzenia sanitarne miski ustępowe, umywalki, postumenty

Zapraszamy codziennie od 7.00 do 16.00 Nasz telefon: 13281 Żurawica
Zapraszamy do naszych punktów: Przedmieście Dubieckie 135, tel. 361, Duńkowce k. Radymna, Kupiatycze 50
Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 5304, Mokra-Rudołowice 258 k. Jarosławia

G808 5

Spółdzielnia Transportu Wiejskiego
w Przemyślu, ul. Jasińskiego 58

ogłasza przetarg na rozbiórkę

baraku socjalnego
oraz wagi samochodowej 50 t

przy ul. Nestora w Przemyślu z terminem wykonania do dnia 20.09.1992r.

Obiekty i materiały pochodzące z rozbiórki instalacje: wod. kan., c.o., elektryczna, waga samochodowa i inne przechodzą na własność dokonującego rozbiórki po wynegocjonowaniu ceny.

Oferty należy składać w STW, Przemyśl, ul. Jasińskiego 58 w terminie do dnia 28.08.92r.

Przetarg odbędzie się w dniu 31.08.92r o godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Bliższe informacje: STW, tel. 6877 lub 3900.

G

Jednostka Wojskowa 2516
w Jarosławiu

oferuje:

— mąkę żytnią 720 S
— mąkę pszenną 850 S

Informacja: tel. 79553

GU 762

Mechanik samochodowy

Andrzej Sałamacha

poleca swoje usługi:

Terminowe i solidne naprawy samochodów

Adres: PP „Polmozbyt"
Przemyśl, ul. Żana 1

FIRMA „SAREX"

zatrudni

wykwalifikowane szwaczki
Wiadomość: Przemyśl
tel. 47508

GU 764

Za naszym pośrednictwem informacje o Twojej Firmie dotrą do kilkudziesięciu tysięcy czytelników.

Oferujemy reklamy, ogłoszenia, artykuły promocyjne. Skorzystaj!

Informacje: telefon 22-00

W Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego Nr 8 z dnia 6 sierpnia 1992 roku ukazały się:

Rozporządzenie Nr 19 wojewody przemyskiego z dnia 10 czerwca 1992 r., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dziko żyjących, stwierdzonej na terenie Bolestraszyc i Żurawicy.

Rozporządzenie Nr 20 wojewody przemyskiego z dnia 17 czerwca 1992 r. w sprawie ustanowienia obrębów ochronnych w ramach obwodów rybackich nr 11 i nr 3.

Rozporządzenie Nr 21 wojewody przemyskiego z dnia 23 czerwca 1992 r. w sprawie miejscowości, w których pobiera się opłatę miejscową.

Rozporządzenie Nr 22 wojewody przemyskiego z dnia 25 czerwca 1992 r., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dziko żyjących, stwierdzonej na terenie Kosztowej.

Rozporządzenie Nr 23 wojewody przemyskiego z dnia 25 czerwca 1992 r., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt, stwierdzonej w Pawłosiowie.

Rozporządzenie Nr 24 wojewody przemyskiego z dnia 25 czerwca 1992 r., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt stwierdzonej na terenie Jarosławia.

Rozporządzenie Nr 25 wojewody przemyskiego z dnia 7 lipca 1992 r. w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt łownych i dzikich w rejonie Nakła.

Rozporządzenie Nr 26 wojewody przemyskiego z dnia 21 lipca 1992 r. w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt łownych i dzikich w rejonie Kupnej.

Rozporządzenie Nr 27 wojewody przemyskiego z dnia 30 lipca 1992 r. w sprawie przeprowadzenia poboru w 1992 r. na terenie województwa przemyskiego.

Rozporządzenie Nr 28 wojewody przemyskiego z dnia 30 lipca 1992 r. w sprawie powołania wojewódzkiej i rejonowych komisji lekarskich, wojewódzkiej i rejonowych komisji poborowych oraz zatwierdzenia wojewódzkiego planu poboru z 1992 r.

Zarządzenie Nr 39 wojewody przemyskiego z dnia 24 czerwca 1992 r. w sprawie utworzenia Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Przemyślu.

Uchwała Nr 219/XXXV/92 Rady Miejskiej Przeworska z dnia 4 czerwca 1992 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zmian Miejscowego Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego Przeworska.

Uchwała Nr 226/XXXV/92 Rady Miejskiej Przeworska z dnia 4 czerwca 1992 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zmian Miejscowego Planu Szczegółowego Zagospodarowania Przestrzennego Osiedla „Plebanka" w Przeworsku.

Uchwała Nr 128/XVIII/92 Rady Gminy w Przeworsku z dnia 30 czerwca 1992 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Przeworsk.

Uchwała Nr II/2/92 Okręgowej Komisji Wyborczej w Przemyślu z dnia 19 czerwca 1992 r. w sprawie rozwiązania obwodowych komisji wyborczych.

Porozumienie zawarte pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a reprezentującym Zarząd Gminy Stubno wójtem Gminy z dnia 15 maja 1992 r. w sprawie powierzenia Gminie Stubno do prowadzenia przez jej organy niektórych zadań i kompetencji z zakresu rejonowej administracji rządowej (z zakresu komunikacji).

Porozumienie zawarte w dniu 15 maja 1992 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a reprezentującym Zarząd Gminy Stubno wójtem Gminy w sprawie powierzenia Gminie Stubno do prowadzenia przez jej organy niektórych zadań z zakresu rejonowej administracji rządowej (z zakresu geodezji).

Porozumienie zawarte w dniu 19 czerwca 1992 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Jarosławiu a Zarządem Gminy Rokietnica w sprawie powierzenia wykonywania niektórych zadań z ustawy „Prawo o ruchu drogowym".

Aneksy do Porozumień zawartych pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtami Gmin: Krasiczyn, Fredropol, Dubiecko, Birczą (z zakresu geodezji).

Obwieszczenie Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego w Przemyślu z dnia 29 czerwca 1992 r. o wynikach głosowania i wyborów uzupełniających w okręgu wyborczym nr 18 w Laszkach.

BO